

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



®

**MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

**grudzień 2016
Nr 12 (303)**

naszesprawy.eu



Reha for the Blind

Polskie akcenty w Brukseli

Model spółdzielni socjalnej

W numerze m.in.:

Choroba lub niepełnosprawność zbyt często eliminują z rynku pracy 5



Co czwarty Polak w wieku produkcyjnym nie pracuje ze względu na chorobę lub niepełnosprawność – wynika z danych przedstawionych na grudniowej konferencji w Senacie. Co uczynić, by zmienić ten stan zastanawiali się jej uczestnicy

Podwójny polski akcent w Brukseli 7



Promocja konkursu Lady D., którego ambasadorki przybyły do Parlamentu Europejskiego oraz przegląd filmów z Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja – to wydarzenia zainicjowane przez europosła Marka Plurę

Pomoc publiczna, rozwiązania alternatywne, dostępność i mobilność 12



Marek Plura o zamierzeniach i planach Parlamentu Europejskiego w obszarze problematyki niepełnosprawności

Model spółdzielni socjalnej dla osób niepełnosprawnych 16

Informacje o działaniach w ramach projektu „Przedsiębiorczość społeczna osób niepełnosprawnych – upowszechnianie dobrych praktyk”, prowadzonego przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych oraz jego podsumowanie

Popatrzeć na ziemię z wysokości 24



Wciągający reportaż z szczybowcowego kursu podstawowego dla osób z niepełnosprawnością ruchową, realizowanego w ramach autorskiego projektu „Rozwiń Skrzydła” przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ

Kierunek na pełno(s)prawnych studentów 34



Kolejna już dziesiąta konferencja „Pełno(s)prawny student”, zorganizowana w Krakowie przez FIRR, dotyczyła różnych aspektów edukacji akademickiej osób z niepełnosprawnościami

W następnym numerze m.in.:

- Rząd przyjął uchwałę ws. programu „Za życiem”
- Dobre praktyki samorządów nagrodzone
- Dzieci nie mają problemów z niepełnosprawnością
- Ekstremalne przełamywanie barier
- Z Alicją do Krainy Czarów
- Podróże bez barier

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28
tel. kom. 601. 414-460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

„Wybitna”

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie przez dwa pierwsze dni grudnia stał się szczególnym miejscem dla osób niewidomych i słabowidzących w Polsce. Tu właśnie od czternastu lat obchodzą swoje największe święto, na które przyjeżdżają z wielu zakątków kraju, jak również z zagranicy. Nazywa się „Reha for the Blind in Poland”.



Głównym organizatorem całego ciągu wydarzeń zwaną konferencją Reha for the Blind jest Fundacja Szansa dla Niewidomych, która w tym roku obchodzi także jubileusz 25-lecia istnienia. W tym ogromnym przedsięwzięciu wspierają ją inne znane organizacje środowiska osób niewidomych – Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, Polski Związek Niewidomych i Specjalne Ośrodki Szkolno-Wychowawcze. Dla wielu osób z dysfunkcją wzroku Reha for the Blind to jedyna okazja i możliwość poznania najnowszych rozwiązań i produktów rehabilitacyjnych stworzonych na świecie dla osób niewidomych, innowacyjnych projektów i pomysłów, które niwelują kolejne bariery utrudniające im pełną integrację, aktywność społeczną i zawodową. Jest to również możliwość zaznajomienia się z aktualnymi zmianami i trendami zachodzącymi w naszym kraju, a dotyczącymi tej grupy. Ale nie tylko to. Jest to także okazja poznania wielu ciekawych ludzi, nawiązania nowych znajomości, spotkania się po roku z przyjaciółmi, a wreszcie okazja na skorzystanie z dużej dawki rozrywki. W tym roku przygotowano prawdziwy maraton dla kinomanów z nocną projekcją filmów polskiego kina z audiodeskrypcją.

Tegoroczną XIV edycję Reha for the Blind, którą honorowym patronatem objęła małżonka prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda, zatytułowano „Wybitni niewidomi – ich wpływ na rozwój nowoczesnych społeczeństw”. Pani prezydentowa w swoim liście przekazanym do uczestników konferencji nawiązała do jej tytułu, pisząc, że „przykład wielu osób ze świata artystycznego i naukowego i ich dokonania są doskonałym dowodem na to, że będąc osobą niepełnosprawną, można wiele osiągnąć i w pełni uczestniczyć w życiu. Jestem przekonana, że ta wyjątkowa konferencja przyczyni się do tego jeszcze bardziej”.

Reha for the Blind

Podczas konferencji przedstawiano sylwetki różnych wybitnych osób niewidomych, którzy stawiani są za wzór do naśladowania i którzy łamali stereotypowe postrzeganie osoby niewidomej.

– Właśnie ich śladami podąża wielu niewidomych, w tym beneficjenci naszej Fundacji, którzy podejmują zatrudnienie w branżach, które jeszcze do niedawna były dla niewidomych nieosiągalne – studium, rozwijają swoje zdolności, pasje oraz przełamują różne bariery, które ich krępują – powiedział Marek Kalbarczyk, prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych. – Dlatego w tym roku zdecydowaliśmy się przypomnieć niektórym wybitnym niewidomych, którzy pomimo różnych trudności zapisali się na kartach historii i wpłynęli na rozwój nowoczesnych społeczeństw. Wielu niewidomych zmieniało nasz świat na lepszy, a kolejne pokolenia powinny to kontynuować.

Anna Woźniak-Szymańska, prezes Polskiego Związku Niewidomych, dodała: – Wszystkie działania organizacji pracujących na rzecz osób niewidomych i niedowidzących były i są okupione ogromnym wysiłkiem tak wybitnych, jak i mniej wybitnych, lecz pracowitych ludzi, którym nieustannie zależy na tym, aby poprawić jakość życia osób niewidomych i zagrożonych utratą widzenia. Im wszystkim należy się nasz ogromny szacunek.

Wybitni muzycy i nie tylko

Marek Kalbarczyk przypomniał o pewnym zdarzeniu, jakie miało miejsce ponad 20 lat temu, kiedy wybitny polski pianista jazzowy Janusz Skowron został okradziony z całego sprzętu rehabilitacyjnego, w tym z komputera mówiącego, brajlowskiego monitora i innych



urządzeń. Fundacja zorganizowała wtedy charytatywny koncert, aby zebrać środki na nowy sprzęt dla artysty, a w tamtych czasach był on bardzo drogi. Na koncercie w Teatrze Buffo dla Janusza Skowrona i dla Fundacji grały takie osobistości jak Tomasz Stańko, String Connection, Lady Pank, Perfect, Edyta Bartosiewicz i inni. – Oni grali wtedy dla wszystkich niewidomych, tak to odebrało całe środowisko – dodaje Marek Kalbarczyk.

Wybitni niewidomi kojarzą się wielu osobom w pierwszej chwili z muzykami. I rzeczywiście, muzyka zrodziła – jeśli tak można powiedzieć – wielu wspaniałych niewidomych artystów. Joanna Szafraniska z Fundacji Szansa dla Niewidomych przybliżyła sylwetki niektórych z nich. Naczelne miejsce zajmuje wśród nich Ray Charles, który zmarł w 2004 roku. Wzrok zaczął tracić jako dziecko, aby w wieku siedmiu lat zupełnie oślepnąć. Muzyka była wszystkim, co mały Ray kochał. I ona mu się odwdzięczyła. Frank Sinatra powiedział o nim, że jest jedynym geniuszem w branży muzycznej. Śpiewał country, gospel, bluesa, kształtował rhythm and bluesa, miał ogromny wpływ na muzykę, a przez swoją charyzmę, popularność i osobowość także na społeczeństwo. To on był pierwszym artystą, który postawił warunek, że nie będzie występował w klubach i salach, które kierują

się segregacją rasową – biała publiczność zajmowała przód sali, a czarna jej tył. Stan Georgia, gdzie się urodził, wyrzekł się go wtedy jako swojego obywatela. Lecz w 1977 roku



władze Georgii oficjalnie przeprosiły artystę, a jego hit *Georgia on my mind* ogłoszono oficjalnym hymnem stanu. Ray Charles prowadził również działalność charytatywną, zebrał ponad 20 mln dolarów, aby pomagać młodym

Nowoczesne technologie pomocne osobom niepełnosprawnym

Nowoczesne narzędzia i technologie są coraz powszechniej dostępne i ułatwiają codzienne życie. Trudno dziś sobie wyobrazić edukację, pracę, zabawę czy również kontakty towarzyskie bez komputerów, internetu czy telefonów komórkowych. Nie wszyscy jednak w równym stopniu i równie łatwo mogą po takie urządzenia czy rozwiązania sięgnąć. Dotyczy to w szczególności osób niepełnosprawnych i osób starszych.

Pojawia się zatem specjalne zadanie i wyzwanie: uczynić te nowoczesne narzędzia i technologie przyjaznymi również dla osób o różnego rodzaju ograniczeniach – aby z komputera, stron internetowych czy coraz bardziej skomplikowanych telefonów równie łatwo jak dzieci i młodzież mogli korzystać seniorzy, osoby niedowidzące i niewidome, osoby o znacznie ograniczonej sprawności rąk (niemogące posługiwać się „myszką”) czy osoby niesłyszące. To jest możliwe! Wymaga jednak – jak w przypadku wielu innych barier – wrażliwości i wyobraźni, aby konstruktor czy wykonawca umieli postawić się w sytuacji osoby, która wielu rzeczy nie może wykonać, a jednak chciałaby i potrzebowałaby korzystać z konkretnego urządzenia. A nie zawsze tak jest. Wystarczy porównać strony internetowe różnych instytucji publicznych, firm czy organizacji pozarządowych. Łatwo zauważyć, iż są strony przyjazne i strony, z których bardzo trudno skorzystać...



Rozwój techniczny przynosi konkretne i bardzo specjalne pomoce dla osób niepełnosprawnych. Nierzadko wykorzystujące technologie iście kosmiczne! Takim urządzeniem, dziś już szeroko użytkowanym także w Polsce, są implanty ślimakowe. Implant umożliwia osobom całkowicie niesłyszącym komunikację, a przez to zwłaszcza edukację i późniejszą pracę. „FaceController” umożliwia sterowanie komputerem poprzez mimikę twarzy; a z kolei dzięki komputerowi – sterowanie różnymi urządzeniami, które można z nim połączyć. Na co dzień ogromnie pomocne mogą być także różnego rodzaju przewodniki i poradniki, dostępne właśnie przez internet. Przez internet można także oglądać – z audiodeskrypcją i napisami! – filmy z kanonu polskiej

kinematografii. A to dzięki stronie www.adapter.pl – na którą systematycznie wchodzi ponad 40 tysięcy osób, również żyjących daleko od naszego kraju.

Jak tego typu urządzenia i rozwiązania mogą być wykorzystywane przez jedną osobę – pokazuje Agata Rocznik: starannie dobrany w każdym szczególe wózek (jak ubranie uszyte przez najlepszego krawca), właściwie dobrany i dostosowany samochód, odpowiedni komputer i również przemyślany rodzaj telefonu; wszystko to razem umiejętnie użytkowane umożliwia aktywne życie, w tym pracę zawodową. I właśnie o możliwościach korzystania z nowoczesnych technologii rozprawiano 9 grudnia na XII Forum Integryjnym we Wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

pr, fot.DFI



Choroba lub niepełnosprawność zbyt często eliminują z rynku pracy

Co czwarty Polak w wieku produkcyjnym nie pracuje ze względu na chorobę przewlekłą lub niepełnosprawność – wynika z danych przedstawionych 7 grudnia na konferencji w Senacie. Jej uczestnicy zastanawiali się, jak wspierać aktywność zawodową seniorów i osób z niepełnosprawnością.

Konferencję „Zdrowie, aktywność i zdolność do pracy. Wyzwania polityki zdrowotnej i społecznej wobec osób niepełnosprawnych” zorganizowali: marszałek Senatu Stanisław Karczewski, przewodniczący Koalicji na rzecz Zdrowego Starzenia się prof. Bolesław Samoliński i prezes PFRON Robert Kwiatkowski.

Z przedstawionych danych wynika, że przedwczesne opuszczenie rynku pracy na skutek choroby lub niepełnosprawności prowadzi do znacznych obciążeń budżetu państwa z tytułu m.in. zwolnień lekarskich, wypłacania wcześniejszych emerytur czy rent. Według zaprezentowanych badań łączne koszty budżetu państwa związane z utratą możliwości pracy jedynie przez osoby chorujące na trzy wybrane choroby przewlekłe: reumatoidalne zapalenie stawów, łuszczycę oraz chorobę Leśniowskiego-Crohna, wynoszą ponad 9,5 mld zł rocznie.

Prezes PFRON wskazywał, że w Polsce istotną barierą ograniczającą prowadzenie skutecznej polityki wobec takich osób jest sektorowe podejście do problemów osób z niepełnosprawnością. – Mamy olbrzymi kłopot w Polsce, że wszystkie instytucje, które zajmują się osobami niepełnosprawnymi, są bardzo zadowolone z siebie: uważają, że są aktywne, wszystko robią; jedyna grupa, która w większości jest niezadowolona, to osoby niepełnosprawne, ponieważ oni dostają pomoc siłową – powiedział Kwiatkowski.

– Zdrowie zajmuje się osobami niepełnosprawnymi w momencie choroby (...), PFRON zajmuje się osobami niepełnosprawnymi, które otrzymają orzeczenie – czasami otrzymanie orzeczenia to są dwa, trzy lata (...). Edukacja zajmuje się osobami niepełnosprawnymi, kiedy trafią do systemu; system jest na tyle źle skonstruowany, że rodzina jest bardzo zainteresowana, żeby dziecko do oporu było uczone, powiat i gmina są zainteresowane, żeby dziecko jak najdłużej było w szkole, ponieważ przeliczniki są dziesięć razy większe, ale niespecjalnie są zainteresowane, żeby tę osobę nauczyć żyć i funkcjonować – mówił prezes PFRON, podkreślając, że powinien powstać kompleksowy system wsparcia osób niepełnosprawnych.

Według przytoczonych przez Kwiatkowskiego danych w Polsce zatrudnienie osób niepełnosprawnych jest na poziomie 24 proc., podczas gdy w UE – 45 proc.

Zdaniem prezesa PFRON trzeba stworzyć system, który zlikwiduje bariery na rynku pracy, bo zatrudnienie jest na „skandalicznie niskim poziomie”, ale nie można obciążać całym kosztem tego procesu pracodawców.

Przewodniczący Koalicji na rzecz Zdrowego Starzenia się prof. Bolesław Samoliński zwracał z kolei uwagę na konieczność wypracowania programu aktywnego, zdrowego starzenia się, by zmniejszyć ryzyko niepełnosprawności w wieku podeszłym. Jak przypomniał, obecnie w Polsce cztery osoby w wieku produkcyjnym przypadają na jedną osobę w wieku poprodukcyjnym. – W ciągu najbliższych 50 lat, jeśli nie nastąpią istotne zmiany demograficzne, będziemy mieć sytuację jeden do jednego – na jednego seniora przypadają będzie jeden człowiek, który pracuje i produkuje dobro narodowe – mówił prof. Samoliński.

Jak dodał, senior średnio kosztuje NFZ trzy razy więcej niż osoba w wieku produkcyjnym. Jeśli zatem „dzisiaj nie przyjmujemy pewnego programu, który będzie prowadził do tego, że rynek osób w wieku poprodukcyjnym będzie zdrowszy, to sobie nie damy rady (...) i grozi nam negatywne zjawisko, również ekonomicznie” – podkreślił prof. Samoliński.

Wiceminister zdrowia Jarosław Pinkas podkreślał, że „niepełnosprawni powinni być najlepiej traktowani przez cały system”. – To smutna konstatacja, ale najlepiej zaopatrzeni są ci, którzy są najskuteczniejsi w staraniach o to, żeby być zaopatrzeni. Niepełnosprawni tacy nie są. I dobrze, że jesteśmy na tej sali i o tym mówimy – stwierdził Pinkas. Odnosząc się do tezy, że pomoc dla niepełnosprawnych udzielana jest sektorowo, ocenił, że coś w tej sprawie już się zmieniło. Jako przykład podał projekt „Za życiem”, który powstaje na styku ministerstw zdrowia i rodziny.



Karczewski podkreślał, że w sprawie wsparcia osób niepełnosprawnych bardzo ważna jest świadomość istnienia problemu wśród polityków, bo bez wsparcia państwa nie rozwiąże się ich problemów. – I dlatego nasza konferencja odbywa się tu, w Senacie, po to, żeby jak najwięcej informacji docierało do polityków – podkreślił.

Wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Krzysztof Michałkiewicz zapewnił, że temat osób niepełnosprawnych jest bardzo ważny dla polskiego rządu, parlamentu, polskiego społeczeństwa. Podkreślił, że w tej chwili, „po latach, gdy dawaliśmy osobom niepełnosprawnym szansę na jakąkolwiek pracę” i dopiero tworzyliśmy instytucje wspierające osoby niepełnosprawne, jesteśmy krok dalej. – Zaczynamy mówić o dobrej pracy dla osób niepełnosprawnych, zaczynamy mówić o jakości życia osób niepełnosprawnych (...) – mówił Michałkiewicz.

Wskazał, że obecnie jest też widoczny proces deinstytucjonalizacji opieki i wsparcia dla osób niepełnosprawnych. – W tej chwili dyskutujemy z osobami niepełnosprawnymi, jak oni mogą funkcjonować w społeczeństwie, jak mogą funkcjonować na otwartym rynku pracy, jak mogą korzystać ze swoich praw tak, jak inni obywatele naszego kraju. (PAP)

js/ akw/, fot. PFRON

Śląskie Ladies D. uhonorowane

W poszukiwaniu pięknych, kobiecych odpowiedzi na pytanie „Jak żyć?” Marek Plura, dziś poseł do Parlamentu Europejskiego, zainicjował w 2002 r. w Katowicach konkurs Lady D. Tytuł ten stanowi skrót angielskiego wyrażenia „Lady Disabled” (Dama Niepełnosprawna).

Wyróżnienia są przyznawane paniom, które pomimo tego, iż na co dzień zmagają się z własną niepełnosprawnością, to w życie społeczne naszej ojczyzny wnoszą istotny wkład w różnych dziedzinach. Tytuły przyznaje kapituła. Obecnie konkurs ma etap regionalny oraz etap krajowy.

Posel Marek Plura, przewodniczący Kapituły Lady D. w województwie śląskim, podkreśla: – Nasze plebiscyty nie są wyborami miss piękności, a jednak owocują kolekcjami prawdziwych gwiazd, których światło ducha i talentu prowadzi przez życie dobrym przykładem wielu, niekoniecznie niepełnosprawnych ludzi. Realizujemy w ten sposób zapis artykułu 6. Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych ONZ, który mówi, że Państwa-Strony podejmą wszelkie stosowne kroki dla zapewnienia kobietom pełnego rozwoju, postępu i umocnienia pozycji społecznej, w celu zagwarantowania im pełnej dostępności do fundamentalnych swobód i praw człowieka określonych w niniejszej Konwencji. Paniom trudniej budować pozytywny obraz samej siebie poprzez ograniczenia niepełnosprawności, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy młodość, sukces i slim-fastowa uroda wyznaczają wartość człowieka. Trzeba niesamowitej, kobiecej siły, żeby przebić się przez ten schemat, gruby jak mury więzienia.

W tym roku uroczysta gala regionalna konkursu odbyła się w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych – 3 grudnia w sali Parnassos Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Kapituła konkursu w składzie Marek Plura – przewodniczący, Hanna Pasterny – Lady D 2009, Beata Tomanek – dziennikarka Radia Katowice i Ilona Raczyńska – sekretarz kapituły, dokonała wyboru i przyznała tytuły honorowe Lady D. 2016 paniom:

– W kategorii Dobry Start – **Marta Zajac**. Jest studentką filologii na Uniwersytecie Śląskim, była pierwszą niepełnosprawną stażystką z województwa śląskiego w Parlamencie Europejskim.

– W kategorii Kultura i Sztuka – **Sonia Osiecka-Babut**, która maluje unikatową, przez siebie opracowaną techniką na szkło. Jest ponadto przewodniczącą Koła Osób Niepełnosprawnych przy Automobilklubie Śląskim, organizuje samochodowe rajdy turystyczno-nawigacyjne, uprawia żeglarstwo i propaguje ten sport w środowisku osób z niepełnosprawnością.

– W kategorii Życie Zawodowe – **Anna Wandzel**. Pracując jako konsultant ds. studentów niepełnosprawnych w Uniwersytecie Śląskim, opracowała program „Uniwersytet równych szans” i doprowadziła do jego wdrożenia, dzięki czemu sukcesywnie dostosowano tę uczelnię do potrzeb studentów z niepełnosprawnością. Zdobyta wiedzę i doświadczenia wykorzystwała podczas pracy na stanowisku dyrektora Śląskiego Oddziału PFRON. Jest przewodniczącą Wojewódzkiej Społecznej Rady Osób Niepełnosprawnych w Katowicach, działa w Fundacji Wspierania Inicjatyw Społecznych „Pogranicze Bez Barier” z Bielska-Białej.

– W kategorii Życie Społeczne – **Grażyna Trębacz**. Jako prezes Katowickiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu i wiceprzewodnicząca Koła Osób Niepełnosprawnych przy Automobilklubie Śląskim od lat „wyciąga” z domu i mobilizuje do aktywności osoby zrzeszone w tych organizacjach. Organizuje wiele różnych przedsięwzięć, m.in. coroczne rajdy samochodowe Ślązaczek i Karliczek, ten ostatni ma rangę turystycznego Pucharu Polski.



Laureatki z poselem Markiem Plurą, od lewej: Sonia Osiecka-Babut, Grażyna Trębacz, Anna Wandzel i Marta Zajac

Wszystkie panie oprócz dyplomów, kwiatów i upominków otrzymały zaproszenie na wyjazd do Brukseli, na Galę Konkursu Lady D. w Parlamencie Europejskim, gdzie będą niejako ambasadorkami nadania mu rangi europejskiej.

Dla przypomnienia: od samego początku, od 2002 roku Gala Lady D. odbywała się zawsze 8 marca, w Dniu Kobiet. Bodajże raz zorganizowano ją 6 marca czy 9 marca, ze względu na obowiązki śp. Krystyny Bochenek, która była przewodniczącą kapituły i która zawsze była obecna na uroczystości, choć funkcja wicemarszałka Senatu z trudem na to pozwalała.

Po jej śmierci Marek Plura, wtedy już poseł na Sejm RP, zaprosił do pracy w kapitule posłanki z Parlamentarnej Grupy Kobiet. Gala w 2011 roku po raz pierwszy odbyła się w Sali Kolumnowej Sejmu, a sam konkurs dla uczczenia pamięci Krystyny Bochenek nazwano jej imieniem.

W 2016 roku z inicjatywy europośla Marka Plury zawiązało się w Katowicach Stowarzyszenie Lady Disabled, z siedzibą w jego biurze. I to ono było organizatorem konkursu na terenie województwa śląskiego.

W planach jest powrót do wieloletniej tradycji, zgodnie z którą Gala Lady D. odbywała się zawsze w Dniu Kobiet, 8 marca, w Bibliotece Śląskiej. Już podczas obecnej uroczystości uczestników zaproszono na ogólnopolską inaugurację konkursu 8 marca 2017 r. Sala Parnassos jest już zarezerwowana.

Staraniem Stowarzyszenia notkę o konkursie zamieszczono w Wikipedii.

pr, fot. Ilona Raczyńska, FB



Podwójny polski akcent w Parlamencie Europejskim

Na zaproszenie śląskiego europośla Marka Plury do Parlamentu Europejskiego przyjechała grupa ośmiu laureatek ostatnich edycji konkursu Lady D. im. Krystyny Bochenek. To oryginalna inicjatywa promująca nietuzinkowe i nieprzeciętne kobiety, które mimo niepełnosprawności są aktywne i twórcze, osiągają sukcesy, są inspiracją i wzorem dla innych.

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko

Kapituła konkursu wybiera co roku laureatki w kilku kategoriach: kultura i sztuka, sport, zaangażowanie społeczne, kariera zawodowa i dobry start.

Do Brukseli przyleciały: Karolina Hamer, Małgorzata Olejnik, Sonia Osiecka-Babut, Hanna Pasterny, Agata Spała, Grażyna Trębacz, Anna Wandzel, Marta Zajac. Wszystkie Ladies są aktywne na wielu polach i to nikogo w tym gronie nie dziwi, bo przecież każda z nich to wybitna indywidualność i wyrazista osobowość.

– Konkurs, który po raz pierwszy zorganizowałem na Śląsku w 2002 roku, początkowo miał tylko wymiar regionalny, potem ogólnopolski, a mam nadzieję, że jego promocja w Parlamencie Europejskim będzie ważnym krokiem w kierunku nadania mu rangi europejskiej – mówi jego pomysłodawca i twórca, Marek Plura.

Znamiennym jest fakt, że mimo znaczącej niepełnosprawności odnosi od wielu lat sukcesy w działalności politycznej i społecznej. Doskonale orientuje się w możliwościach

i ograniczeniach osób z różnymi dysfunkcjami i efektywnie walczy ze stereotypami społecznymi i mentalnymi w ich postrzeganiu. W swojej pracy w Europarlamencie koncentruje się m.in. na sprawach związanych z integracją i aktywizacją tych osób oraz transportem i turystyką, zabiega o wprowadzenie Europejskiej Karty Osoby Niepełnosprawnej.

– Niepełnosprawność może dotknąć każdego z nas – mówi, akcentując wyraźnie słowa. – Dlatego ważne jest, aby o sprawach związanych z niepełnosprawnością mówić otwarcie, o barierach i o ich przełamywaniu.

Podczas gali w Europarlamencie Ladies D. otrzymały specjalne europejskie wyróżnienie. Wyraźnie wzruszone dziękowały posłowi M. Plurze za zaproszenie do Brukseli i pracownikom jego biura za zorganizowanie ich transportu i pobytu. Kiedy kłaniały się obecny na sali europosłom i gościom i mówiły w króciutkich wystąpieniach o swoich pasjach i swoim rozumieniu aktywności życiowej, byliśmy z nich dumni. Empatia, radość życia,

szacunek dla innych to emocje i uczucia, które towarzyszą im na co dzień, pozwalając osiągnąć szczyty zawodowe, artystyczne, sportowe i społeczne.

– Bez względu na to, czy będziemy Lady D. czy nie – róbmy swoje! – przekonywała Sonia Osiecka-Babut (Lady D. 2016: Kultura i sztuka).

– Cieszę się, że to właśnie Marek Plura jest organizatorem tego konkursu. On nas wszystkich aktywizuje do działania, do walki o pracę, o bliskich. Będę nadal robiła to, co robię – zapewniła Grażyna Trębacz (Lady D. 2016: Życie społeczne).

– Chętnie tutaj wrócę – z szerokim uśmiechem dodała Hanna Pasterny, Lady D. z 2009 roku w kategorii: Życie społeczne. – Może wtedy, gdy któraś z moich książek ukaże się w języku francuskim? – pytała autorka książek podróżniczych, magister filologii romańskiej, logopedka, poliglotka i globtroterka z... białą laską.

– Niepełnosprawność ma twarz kobiety – skonstatowała Anna Wandzel (Lady D. 2016: Życie zawodowe) – 52 proc. osób niepełnosprawnych to właśnie kobiety. Myślę, że wszystkie wyróżnione panie pokazują swoim życiem, że można iść przez nie z niepełnosprawnością w sposób aktywny, inspirując innych i będąc szczęśliwym, spełnionym człowiekiem.

Dziękując Markowi Plurze za promowanie aktywności polskich kobiet z niepełnosprawnością na forum europejskim, Małgorzata Olejnik zachęcała wszystkich do uprawiania sportu. Tytuł Lady D. zdobyła w 2015 r. Sportsmenka, medalistka paraolimpijska w łucznicwie i posłanka na Sejm RP V Kadencji. – Myślę, że jesteśmy dobrą inspiracją dla tych, które





Lady D. – Sonia Osiecka-Babut



Lady D. – Marta Zając



Lady D. – Grażyna Trębacz



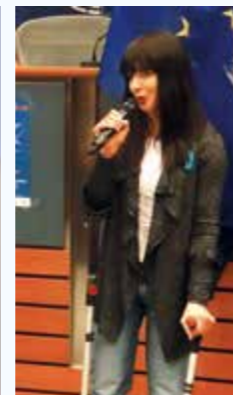
Lady D. – Agata Spała



Lady D. – Hanna Pasterny



Lady D. – Anna Wandzel



Lady D. – Karolina Hamer



Lady D. – Małgorzata Olejnik

poszukują, nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Zachęcam do aktywności na różnych polach! Mamy naprawdę nieograniczone możliwości, możemy zająć się wszystkim – przekonywała.

Agata Spała, Lady D. z 2015 r. w kategorii: Życie zawodowe, to konsultantka i ekspertka z zakresu zatrudniania osób z niepełnosprawnością, trenerka, doradca kariery. Jak sama mówi, „oswaja niepełnosprawność” w środowiskach pracy. – Udaje mi się przekonać coraz więcej firm, że osoby z niepełnosprawnościami są efektywnymi i dobrymi pracownikami. I często udaje mi się zmienić niedobre stereotypy i przekonać czy zainspirować osoby niepełnosprawne, żeby nie bały się sięgać po to, czego pragną.

– Cieszę się, że jestem tutaj – powiedziała Marta Zając (Lady D. 2016: Dobry start). – To jest nagroda za dobry start. Mam nadzieję, że pójdę do przodu i że jeszcze dużo dobrych rzeczy przede mną.

– Wszystkie laureatki udowadniają, że najlepiej zacząć od siebie – podkreśliła Karolina Hamer, ubiegłoroczna Lady D. Ślaska w kategorii: Sport. Wielokrotna rekordzistka i mistrzyni kraju, Europy i świata w konkurencjach pływackich. Angażuje się w liczne kampanie społeczne i akcje internetowe – m.in. poparcia dla transmisji przez TVP Paraliimpiady w Rio, zakończonej sukcesem. – Nie trzeba czekać na system, nie czekać na gwiazdkę z nieba, a walczyć o swoje

marzenia! – przekazała z mocą swoje przesłanie w emocjonalnym wystąpieniu.

– Serdecznie gratuluję wszystkim Ladies D. i dziękuję, że zgodziłyście się wystąpić tutaj, w sali Parlamentu Europejskiego, i użyczyć swojej energii, zachęcić nas wszystkich do aktywnego, twórczego życia – powiedział europoseł Marek Plura.

Czworo dziennikarzy z Polski, którzy przylecieli do Brukseli również na zaproszenie europosła Marka Plury, z radością słuchało Ladies D. Te niezwykle kobiety – będąc przedstawicielkami wszystkich pozostałych wyróżnionych tym

zaszczytnym mianem – godnie je reprezentowały. Obdarowały nas swoją pozytywną energią. Czuliśmy podziw, szacunek i uznanie. Dzięki nim poczulimy się także o coś bardzo ważnego bogatsi...

W drugiej części tego spotkania Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja odbywający się w Koszalinie już po raz czwarty zaprezentował na forum Parlamentu Europejskiego w Brukseli przegląd filmów festiwalowych. Licznie zgromadzona publiczność, w tym europarlamentarzyści, obejrzała kronikę 13. EFF Integracja Ty i Ja oraz cztery



Polska ekipa w PE z posłem Markiem Plurą i osobami towarzyszącymi

K. Michałkiewicz: zatrudnianie osób niepełnosprawnych to priorytet i wyzwanie

Zwiększenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych to priorytet i wciąż wielkie wyzwanie – podkreślił w Poznaniu wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Krzysztof Michałkiewicz. Obecnie w Polsce zatrudniona jest jedynie co czwarta osoba z niepełnosprawnością.



Krzysztof Glombowicz



Barbara Jaroszyk, dyrektorka EFF Integracja Ty i Ja, zaprasza na przegląd filmowy w PE

filmy krótkometrażowe. Były to dwa znakomite filmy polskie: *Michał i Bez ograniczeń* oraz film hiszpański pt. *Bla, bla, bla* i amerykański *Efekt mniejszości*, które z powodzeniem zaprezentowały tematykę niepełnosprawności brukselskiej publiczności.

W imieniu organizatorów Festiwalu głos zabrał i przedstawił jego ideę sportowiec i komentator sportowy Krzysztof Glombowicz, wieloletni współpracownik i przyjaciel Festiwalu Integracja Ty i Ja.

To największe przedsięwzięcie filmowe w Europie poruszające kwestie niepełnosprawności i integracji społecznej otrzymało w tym roku nagrodę Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii „krajowe wydarzenie filmowe” na 41. Festiwalu Filmowym w Gdyni.

Iwona Kucharska
fot. Ryszard Rzebko

„Nasze Sprawy” towarzyszą konkursowi Lady D. od pierwszych jego edycji jako patron medialny. Również w bieżącym roku – w bieżącym wydaniu – przedstawiamy Ladies wyróżnione na śląskiej edycji tego konkursu.

Jesteśmy również wieloletnim patronem medialnym Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja – polecamy lekturę materiału z jego ostatniej edycji na łamach „Naszych Spraw” w edycji nr 10/2016.

Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Krzysztof Michałkiewicz 25 listopada w Poznaniu wziął udział w gali z okazji 25-lecia powstania systemu wsparcia osób niepełnosprawnych.

Michałkiewicz podkreślił podczas spotkania z dziennikarzami, że ostatnie 25 lat – w jego ocenie – był to dobry czas dla osób niepełnosprawnych, choć jak zaznaczył, wciąż istnieje wiele wyzwań, „aby ten świat osób niepełnosprawnych był coraz bardziej przyjazny, żeby ich prawa były szanowane, a ich możliwości funkcjonowania w społeczeństwie – jak największe”.

– Uważam, że nigdy za mało mówić, że osoby niepełnosprawne są takimi samymi obywatelami jak każdy inny, mają takie same prawa, natomiast realizacja tych praw, możliwość korzystania z nich jest ograniczona. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby te osoby mogły w pełni korzystać z przysługujących im praw, w pełni uczestniczyć w życiu społecznym, żeby czuli się potrzebni i żeby wokół nich budować świat przyjazny i rozumiejący ich potrzeby i ich funkcjonowanie – podkreślił.

Wiceminister zaznaczył, że obecnie jednym z priorytetów i największych wyzwań jest zwiększenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Polsce. Jak mówił, jest ono wciąż dalece niewystarczające.

– Ciągłe bardzo mała liczba osób niepełnosprawnych może się realizować zawodowo. Wpływa na to wiele czynników; często kształcenie osób niepełnosprawnych nie przygotowuje ich do dorosłego życia i aktywności zawodowej, często te kwalifikacje i wykształcenie są niskie – mówił.

Dodał, że podejmowane są już rozmowy zarówno przez PFRON, jak i w imieniu pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych – z ministerstwem nauki i resortem edukacji, by dostęp do odpowiedniego kształcenia osób niepełnosprawnych był jak najbardziej korzystny i aby kształcenie zawodowe odpowiadało potrzebom rynku pracy.

– Dziś mamy wyraźny spadek bezrobocia w Polsce, jest to więc szansa także na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Pracodawcy

coraz chętniej zatrudniają osoby niepełnosprawne, natomiast często nie mogą znaleźć takich osób, które odpowiadałyby na ich potrzeby, miały odpowiednie kwalifikacje – i to jest dla nas wyzwanie, aby faktycznie dostosować rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych do potrzeb rynku pracy i do tych możliwości, które rynek pracy im stwarza – podkreślił.

Wiceprezes PFRON Dorota Habich zaznaczyła, że obecnie wśród osób niepełnosprawnych zatrudnianie posiada zaledwie 24 proc., czyli jedynie co czwarta osoba. – To zdecydowanie za mało, to połowa tego, co w Unii Europejskiej, dlatego naszym priorytetem jest to, aby doszło w tym zakresie do zmiany i znaczącego wzrostu – mówiła. Dodała, że działania prozatrudnieniowe są misją PFRON-u też dlatego, że dofinansowanie wynagrodzeń dla pracownika, który jest osobą niepełnosprawną, „nie jest jednak wystarczające”. W tej sytuacji – jak mówiła – PFRON koncentruje się na powstaniu dodatkowych programów.

Mówiła, że w tym roku nacisk ma być położony na wsparcie absolwentów. – Osoby z niepełnosprawnościami zdobywają wykształcenie, ale nie zawsze prowadzi to do zatrudnienia, dlatego chcemy w tym procesie pomagać, dostosowywać kształcenie osób niepełnosprawnych do potrzeb pracodawców. Przygotowaliśmy specjalne programy, które mają diagnozować potrzeby pracodawców i przygotowywać pod konkretne potrzeby tych pracodawców osoby niepełnosprawne – mówiła.

– Działania prozatrudnieniowe to także wsparcie osób niepełnosprawnych w wyjściu z domu i podjęciu aktywności. Chcemy opiekować się nimi i chcemy wspomóc przez konkretne diagnozy kompetencji i wsparcie trenerem pracy, żeby stosować metody, które są stosowane w Europie z dużym powodzeniem, a u nas niestety jeszcze nie doczekały się uwzględnienia w przepisach – podkreśliła.

Podczas piątkowej gali wręczono w Poznaniu okolicznościowe nagrody dla organizacji szczególnie zasłużonych dla środowiska osób niepełnosprawnych w Wielkopolsce. (PAP)

ajw/ malk/

„Wybitna” Reha for the Blind

dokończenie ze str. 3

afroamerykanom w edukacji. Założył również fundację, której celem stało się prowadzenie badań nad ratowaniem słuchu uważał bowiem, że nie brak wzroku, lecz słuchu, uczyniłby z niego dopiero osobę niepełnosprawną. – Ray Charles z własnych środków sfinansował także wielu głuchym wszczęcie implantu ślimakowego. Choć nie żyje, jego postać wciąż inspiruje nowe pokolenia – mówi Joanna Szafrąńska.

Za geniusza muzycznego uważa się także żyjącego Stevie Wondera, urodzonego w 1950 r. Stevie stracił wzrok z powodu wcześniaczej retinopatii. Był tak uzdolniony muzycznie, że gdy w wieku 11 lat przedstawił agentowi swój utwór muzyczny, wytwórnia płytowa natychmiast podpisała z nim 5-letni kontrakt. Rok później pojechał w swoją pierwszą trasę koncertową. Stevie Wonder zdobył łącznie 24 nagrody Grammy – najwyższe trofea w świecie muzyki rozrywkowej. Podobnie jak Ray Charles miał wielki wpływ na muzykę i społeczeństwo, on również założył fundację („We are you”) wspierającą osoby niewidome. To ona wywalczyła, że dokumenty chronione prawem muszą być przetwarzane na formacie dostępne dla osób niewidomych. Gdy dał w 1989 roku koncert w Polsce, cały dochód przeznaczył na ośrodek w Laskach, który przed koncertem odwiedził. To on powiedział: „To, że człowiek nie korzysta ze swoich oczu, nie znaczy, że nie widzi”.

Innym niewidomym muzycznym geniuszem jest Andrea Bocelli, który urodził się w 1958 roku we Włoszech. Wzrok stracił w wyniku jaskry i wylewu doznanego w wieku 12 lat podczas gry w piłkę. Jego talent muzyczny zauważono w szkole i choć marzył o karierze tenora, wybrał studia prawnicze na Uniwersytecie w Pizie, śpiewem dorabiając w barach, pubach i klubach. Być może świat nigdy nie poznałby jego talentu, gdyby nie Adelmo Fomaciarri pseudonim Zucchero, muzyk, który na początku lat 90. szukał tenora do duetu podczas trasy koncertowej. Bocelli wysłał mu kasety ze swoim śpiewem, a ten pokazał ją Pavarottiemu, aby ocenił jego śpiew. Pavarotti po przesłuchaniu kasyty odpowiedział mu, że nie musi więcej nikogo szukać. Zucchero zabrał Andree w trasę koncertową, która okazała się ogromnym międzynarodowym sukcesem. – Koncerty Bocellego wszędzie przyciągają tłumy, a nagrania zdobywają nagrody. Także Andrea założył charytatywną fundację, pomaga ona ludziom wyostać się z bieda – mówi Joanna Szafrąńska.

Podczas tego wydarzenia przypomniano także postać wybitnego niewidomego polskiego muzyka, niestety mało znanego poza środowiskiem muzycznym z powodu przedwczesnej tragicznej śmierci w 1973 r. To pianista jazzowy Mieczysław Kosz. Urodził się w 1944 roku w wielodzietnej rodzinie, we wsi Antoniówka, a wzrok stracił w wieku 12 lat na skutek postępującej jaskry. To matka zaraziła go muzyką, śpiewając mu ludowe piosenki, a potem umieszczając syna w ośrodku dla niewidomych dzieci w podwarszawskich Laskach. Tam szybko zauważono jego talent muzyczny, co też spowodowało, że niedługo trafił do szkoły muzycznej dla ociemniałych dzieci w Krakowie. Znakomita pedagog fortepianu prof. Romana Witeszcakowa przekazywała mu wiedzę muzyczną i szlifowała technikę gry. Grając już później w krakowskich, zakopiańskich, warszawskich klubach i kawiarniach, aż po występ na Jazz Jamboree w 1967 roku, szybko zdobył uznanie i sławę w środowisku jazzowym, które obwołało go jednym z największych i najoryginalniejszych talentów w polskiej muzyce. Jego styl gry porównywano do Billa Evansa, czerpał jednak także inspiracje z muzyki romantycznej i z folkloru. Kosz zaczął koncertować w Europie, zagrał również na najbardziej prestiżowym jazzowym festiwalu w Montreux, gdzie wystąpił Bill Evans. Gdy wydawało się, że sława i sukces otworzyły przed nim szeroko swoje podwoje, Mieczysław Kosz ginie tragicznie, wyskakując z okna mieszkania (podejrzewa się samobójstwo). Najbogatszym źródłem informacji o niezwykłym pianiście jest biografia *Tylko smutek jest piękny*, autorstwa Krzysztofa Karpińskiego. – Polski Związek Niewidomych wydał audiobook tej książki, nagrania dokonał aktor Henryk Machalica, który pięknie ją czyta, jest więc dostępna w Bibliotece PZN – mówi Krzysztof Karpiński. Na wykład o niewidomym pianiście Mieczysławie Koszu przyszedł znany aktor Piotr Adamczyk.

Publikacje o wybitnych niewidomych
Elżbieta Oleksiak z Polskiego Związku Niewidomych w swoim referacie przedstawiła różne publikacje wydane o wybitnych niewidomych w Polsce. Warto przypomnieć, że pierwszą publikacją historyczną tego typu jest *Historia niewidomych polskich w zarysie* Ewy Grodeckiej. To jedyna do tej pory książka omawiająca historię niewidomych w trzech okresach: do 1918 roku, od 1918 do 1945 i od 1945 do lat 60. – Do dziś nie ma książki, która by dokończyła



tę wspaniałą historię wybitnych niewidomych – mówi Elżbieta Oleksiak.

Inne ważne książki i publikacje przedstawiające wybitnych polskich niewidomych, z którymi warto się zapoznać, to biografia *A jednak w pamięci* o Janie Silchaniu (1889–1971), twórcy szkoły muzycznej w Krakowie dla niewidomych, współtwórcy Centralnego Ośrodka Tyfologicznego w Warszawie i wydawcy czasopism. To również biografia wybitnego śpiewaka operowego Ryszarda Gruszczyńskiego (1916–2001) pt. *Błogosławieństwo ciemności. Życie dźwiękiem pisane* to biografia o Edwinie Kowaliku (1928–1997) wybitnym pianiście, redaktorze „Magazynu Muzycznego”, którego dziełem życia było opublikowanie brajlowskiej wersji nut wszystkich kompozycji Chopina, czy też zatytułowana *Dłoń na dźwiękach* biografia Włodzimierza Gorańskiego (1886–1973), wybitnego tyfologa, doktora nauk filozoficznych, studiującego na Paryskiej Sorbonie. Niezwykłą książką jest również *Historia pisana na żywo* prezentująca 40 wybitnych działaczy niewidomych i niedowidzących tworzących historię środowiska, oraz 2-tomowa biografia *Oni torowali drogi*, o kilkunastu zasłużonych dla środowiska osobach niewidomych, żyjących w latach 1775–1973

O innych niezwykłych niewidomych mówiła również Agnieszka Olszewska z Instytutu Rehabilitacji Niewidomych Fundacji Szansa dla Niewidomych, m.in. o Leonhardzie Eulerze (1707–1783), wybitnym szwajcarskim matematykiem i fizykiem, który już w wieku 14 lat studiował na Uniwersytecie w Bazylei



języki klasyczne, teologię, historię, filozofię, matematykę i fizykę. Z jego dokonań korzystają współcześni naukowcy. Wyjątkową postacią była Helen Keller (1880–1968), amerykańska głuchoniewidoma pisarka, pedagog i działaczka społeczna, autorka wielu książek, która podjęła najpierw studia, zdobyła zna-



jomość kilku języków, aby poświęcić życie innym osobom upośledzonym. Wspominano także zmarłego w ubiegłym roku polskiego matematyka, wieloletniego pracownika Instytutu Matematycznego PAN, prof. Witolda Kondrackiego (1950–2015), zajmującego się geometrią różniczkową i teorią pola, a w ostatnich latach życia pracującego w międzynarodowym programie detekcji i fal grawitacyjnych. Drugą pasją prof. Kondrackiego były podróże po świecie, w które także zabierał innych niepełnosprawnych, organizując wiele wypraw. Swoją postawą i pasją inspirował wielu niewidomych, dodając im odwagi, aby nie przestawali realizować swoich zainteresowań i marzeń.

Modele i mapy dotykowe – plusy i mankamenty
Duże zainteresowanie podczas konferen-

cji wzbudziło także wystąpienie pt. „Modele i mapy dotykowe znajdujące się w przestrzeni miejskiej”, Macieja i Agnieszki Kłopotawskich, pracowników Politechniki Białostockiej, którzy sprawdzili wszystkie istniejące w Polsce makiety dotykowe, będące atrakcją dla turystów i mające służyć także turystom niewidomym

i słabowidzącym. Takich modeli i makiet powstaje w Polsce coraz więcej, ma to związek z przepisami, które zobowiązują inwestorów do przystosowania nowych lub remontowanych obiektów do potrzeb osób niepełnosprawnych, także niewidomych. Makiety stawiane są głównie przed zabytkami i historycznymi obiektami, aby służyły odwiedzającym te miejsca osobom z dysfunkcją wzroku za pomocą umożliwiającej im poznanie obiektu dotykiem i napisem w brajlu. Pierwsze modele pojawiły się w Polsce w połowie lat 90., np. Ratusz we Wrocławiu. Państwo Kłopotawscy sprawdzili łącznie 70 takich makiet w kraju. Niestety ich wykonanie, dostępność, funkcjonalność, czytelność i lokalizacja pozostawiają wiele do życzenia.

– Makieta Teatru Starego w Lublinie jest zamknięta wewnątrz budynku, do którego, mimo czterech naszych próśb, nas nie wpuszczono – mówi Maciej Kłopotawski. – Nie udało nam się również obejrzeć modelu Stadionu Narodowego w Warszawie, który podobno zaginął. Wiemy jednak, że w Internecie pojawiło się bardzo wiele negatywnych opinii o tej makiecie gdy ją udostępnił, być może to jest powód usunięcia jej przez władze Narodowe. Niestety nie wystawiono nowej. Natomiast w Żorach makieta przykryta szybą, aby się nie zniszczyła, więc osoby niewidome nie są w stanie z niej korzystać.

Wiele makiet postawiono w przestrzeni bardzo odległej od przedstawianego obiektu, jak to ma miejsce na Placu Mickiewicza w Poznaniu, gdzie osobom niewidomym niezwykle trudno będzie ją odnaleźć. Podobnie w Karpaczu, gdzie makieta przedstawiająca znany kościół Wang ulokowana została w miejscu, którego nie zauważą nawet osoby widzące. Idealnymi przykładami usytuowania makiety kościół Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie oraz makieta przed głównym wejściem Bazyliki Mariackiej w Gdańsku. Makiety stoją przy głównym ciągu komunikacyjnym gwarantującym, że nie zostaną ominięte.

– Gorzej już jest z makieta Katedry Wrocławskiej we Wrocławiu, którą usytuowano we wnęce pomiędzy murami Katedry, jednak przed makieta stoi maszt z lampą podświetlającą ten piękny sakralny obiekt i prawdopodobieństwo zderzenia się osoby niewidomej z tym masztem jest bardzo duże – mówi

Maciej Kłopotawski. – Latarnię postawiono także przed makieta przedstawiającą kościół w Kościerzynie, dodatkowo makieta stoi na wysepce pomiędzy parkingami. Z kolei niewidomy turysta może mocno się poturbować lub złamać nogę, korzystając z makiet w Poznaniu na Ostrowie Tumskim, gdyż bardzo blisko od makiety znajduje się niższy poziom chodnika.

Jedyna makieta w Sierakowicach stoi na granicy dwóch nawierzchni – z jednej strony jest chodnik, z drugiej żwir, a obok położono glazy, które są dodatkowymi przeszkodami. Makieta w Bielsku-Białej umieszczono tak nisko na nawierzchni rynku, że można ją poznać i odczytać dotykiem, jedynie chodząc na czworakach. Dworzec kolejowy we Wrocławiu szczyci się ścieżkami dla osób z dysfunkcją wzroku, które zaprowadzają je w każde miejsce dworca. Niestety nie do makiet, do której już nie położono ścieżki prowadzącej. Natomiast władze w Wieluniu postawiły makieta na trawniku z zasadzonymi na całej powierzchni kilkucentymetrowymi tujami i choć pięknie opisuje ona obiekt w czterech językach i brajlu, nie można do niej dojść. – Kiedy podeszliśmy ją obejrzeć, przechodnie zwracali nam uwagę, że deptemy klomb – dodaje Maciej Kłopotawski.

Zbyt niskie i zbyt wysokie postumenty i podstawy to problem wielu makiet. Część makiet, jak np. makieta Rynku Kleparskiego w Krakowie czy Placu Mickiewicza w Poznaniu, mają tak mocno zniekształcone detale, że daleko im do rzeczywistego wyglądu obiektu, który przedstawiają. Obiekty przypominają formę ciastowatą albo były wykonane w plastelinie. Osoba niewidząca na podstawie tak mocno zniekształconego obrazu będzie budowała swoje wyobrażenie o wyglądzie obiektu, które będzie przekłamane. Część map została bardzo zgeometryzowana i uproszczona, na nich budynki sprowadzono wyłącznie do prostopadłościaków i ostrosłupów. Wiele makiet (kilkadziesiąt procent) nie ma poza tym informacji, jaki obiekt makieta przedstawia. Makieta Bazyliki Mariackiej w Gdańsku, którą pochwalono za dobre usytuowanie, posiada ogromne logotypy sponsorów finansujących makieta, lecz nie ma informacji, co makieta przedstawia. Podobnie jest z makieta Ratusza w Gdańsku – są logotypy fundatorów makiety, ale bez podpisu, co to za obiekt.



– Makieta Placu Wszystkich Świętych w Krakowie posiada napisy w dwóch językach, ale brak jest podpisu w brajlu – kończy Maciej Kłopotawski. – Makieta kościoła Wang w Karpaczu ma z kolei napisy wyłącznie w brajlu. Zadzwoniłem do twórcy i zapytałem, dlaczego osoby widzące nie mogą przeczytać, co makieta pokazuje. Jej autor odpowiedział: „Bo makieta jest dla niewidomych”. To jest niestety sprzeczne z projektowaniem uniwersalnym. Dochodzi jeszcze problem z czystością makiet, z których znaczna część jest zwyczajnie brudna, jak np. makieta Ratusza we Wrocławiu, albo są zalane wodą, bo projektant nie przewidział otworów odpływowych, czy też zasypane niedopalkami, jak wnętrza makiety Stadionu we Wrocławiu.

Pies przewodnik nie dla każdego

Dużym zainteresowaniem cieszyła się również prezentacja Joanny Witkowskiej z Fundacji Vis Maior pt. „Pies przyjaciелеm niewidomego”. Pani Joanna od pięciu lat korzysta z psa przewodnika, przedstawiała warunki, jakie trzeba spełniać, starając się o takiego psa, oraz wyzwania stojące przed takimi osobami. Jeśli niewidomy ma kłopoty w poruszaniu się z białą laską, to nie będzie też dobrze współpracować z psem przewodnikiem, ponieważ wiele technik wykorzystywanych w chodzeniu z białą laską wykorzystuje się z psem.

– Pies nie działa jak GPS, nie można mu podać adresu i wyłączyć własnego myślenia – mówi Joanna Witkowska. – Psem trzeba bardzo dobrze kierować i wydawać komendy, a w związku z tym trzeba dobrze się orientować w przestrzeni i mieć słuch mocno wyczulony na to, co się wokół dzieje. Własna umiejętność odnajdowania różnych punktów orientacyjnych w terenie jest podstawą w pracy z psem przewodnikiem. Zatem nie każda osoba niewidoma może mieć psa przewodnika. Dla kogo jest więc pies przewodnik?

– Dla osoby aktywnej, która posiada duże potrzeby wychodzenia z domu. Poza tym, nie jest tak, że pies raz wyszkolony umie wszystko na całe życie, dlatego z psem trzeba cały czas ćwiczyć, rozwijać jego umiejętności i utrzymywać te, które już nabył. Są dodatkowe obowiązki, gdyż o swojego psa trzeba dbać, wychodzić z nim regularnie na spacer, karmić go i zapewnić mu opiekę weterynaryjną.

I oczywiście osoba niewidoma musi lubić zwierzęta, umieć zaufać psu i się z nim zaprzyjaźnić, bo na tym polega współpraca.

Dlatego przyznanie psa nie odbywa się szybko. Czas oczekiwania na swojego psa wynosi zwykle ok. dwóch lat, czasem krócej. Wszystko zależy od tego, czy któryś z psów kończących szkolenie będzie dobrze pasował do wskazanej osoby.



– Dopasowanie psa do człowieka temperamentem i charakterem to połowa sukcesu. Druga połowa to ciężka wspólna praca – kończy Joanna Witkowska.

Dla tegorocznych uczestników Reha for the Blind organizatorzy przygotowali jeszcze bardzo wiele atrakcji, w tym spotkanie z aktorką Joanną Jabłczyńską, z dziennikarzem sportowym Dariuszem Szpakowskim, koncert akustyczny Mate.O, występ grupy Andrzeja Kurpiela, wizaż dla kobiet, warsztaty odtwarzania audiodeskrypcji, Gabinet Dotyku i Dźwięku, Smart Brailier uczący pisma brajla, ping-pong dla niewidomych, blind tennis, bezwzrokowe strzelanie z broni laserowej czy turniej niewidomych w układaniu kostki Rubika. Całość okraszała duża wystawa tyflorehabilitacyjna. Wiele z tych wydarzeń przedstawia bogata galeria zdjęciowa.

Tekst i fot. **Piotr Stanisławski**

Marek Plura: Pomoc publiczna,

Tekst i fot. **Ryszard Rzebko**

Będąc w grudniu z wizytą w Parlamencie Europejskim na zaproszenie europosła Marka Plury, poprosiliśmy go o informacje dotyczące zamierzeń i planów tego gremium w obszarze problematyki niepełnosprawności z szerokiej perspektywy europejskiej, nie gubiąc jednak z oczu skutków propozycji unijnych rozwiązań prawnych dla Polski.

Brak zagrożeń ze strony KE dla polskiego systemu i jego surowa ocena Unia Europejska przygotowuje nowe rozporządzenie w zakresie dopuszczalności pomocy publicznej w obszarze wspierania zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Obecnie trwają konsultacje w tym zakresie, 5 grudnia poseł M. Plura wraz z ekspertami z polskich organizacji pozarządowych brał udział w spotkaniu przedstawicieli Komisji Europejskiej, na którym zaprezentowali oni projektowane zmiany.

Na szczęście w tym obszarze niewiele ma się zmienić, w propozycjach tych nie ma żadnych poważnych zagrożeń dla polskiego systemu wsparcia, co miało miejsce w przeszłości.

Przy okazji spotkania próbowano dokonać oceny tego polskiego systemu wspierania, dochodząc do wniosku, że jest on niesłychanie uciążliwy i restrykcyjny, szczególnie dla pracodawców, a pewne szczegółowe zapisy doprowadzają go na skraj absurdu. Efekt jest taki, iż obecnie bardziej on zniechęca, niż zachęca do zatrudniania osób z niepełnosprawnością.

Ponadto konieczność zbyt częstego generowania ogromnej liczby dokumentów, dotyczących np. dobrej kondycji ekonomicznej przedsiębiorstwa, która warunkuje przyznanie pomocy publicznej, momentami aż paraliżuje jego efektywne funkcjonowanie – uważa poseł Plura.

Mimo znacznego poziomu subsydiowania w Polsce aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością stan ich zatrudnienia jest wciąż zdecydowanie niższy niż w pozostałych rozwiniętych państwach europejskich.

Przeprowadzone w poprzedniej kadencji parlamentu zrównanie poziomu dofinansowania

rozwiązania alternatywne, dostępność i mobilność

plac pracowników z niepełnosprawnością zatrudnionych na rynku pracy chronionej i otwartym powoduje rezygnację z tego statusu przez wielu prowadzących zakłady pracy chronionej.

– Zakłady te odchodzą trochę do historii – powiedział Marek Plura. – W tej sytuacji należałoby umożliwić przeznaczenie środków PFRON również na pomoc indywidualną dla pracowników, na to, co trzeba zapewnić, by ta praca była wprost możliwa. Byłoby to zastąpienie funkcji pomocniczej, którą do tej pory pełniły zakłady pracy chronionej. Myślę, że byłoby to lepsze rozwiązanie, gdyż dawałoby ono pracownikom poczucie rzeczywistego dostępu do tej pomocy.

Należy tworzyć rozwiązania alternatywne

Poseł Plura poinformował o wszczęciu przez niego akcji w Parlamencie Europejskim – wraz z grupą europosłów i przy wsparciu Europejskiej Sieci na rzecz Niezależnego Życia (ENIL) – która ma skłonić Komisję Europejską do tego, żeby środki w mniejszym zakresie były kierowane na instytucjonalne formy wsparcia osób z niepełnosprawnością, czyli domy pomocy społecznej, ośrodki stałego pobytu. W to miejsce należy tworzyć rozwiązania alternatywne. Zatem w większym stopniu stawiać na rozwój sieci pomagania w naturalnym środowisku tych osób, czyli na asystentów, którzy wspierają ich w pracy, edukacji czy czynnościach życia codziennego. Tak jak w wielu krajach UE wsparcie to powinno być w maksymalnym stopniu zdeinstytucjonalizowane. Jest to ponadto jedno z zaleceń, jakie UE przedstawiła komisja pracująca przy ONZ, w kontekście wdrażania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Unia Europejska podobnie jak Polska ratyfikowała tę Konwencję i dlatego ma obowiązek ją wdrażać, realizować jej zapisy w tych obszarach i takimi sposobami, jakimi dysponuje.

Rozwój usług asystenckich ma być właśnie taką alternatywą, jednak domy pomocy społecznej, opieka stacjonarna – być może w nieco innej formule – pozostaną, szczególnie dla tych osób, które życie z niepełnosprawnością dopiero zaczynają lub są u jego schyłku, a wymagają wsparcia, którego nie są w stanie otrzymać w rodzinie. Ta ewolucyjna zmiana powinna doprowadzić do



To dostosowanie ma mieć miejsce na poziomie rozsądnym i w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne, aby uniknąć nieproporcjonalnych obciążeń, szczególnie dla małych przedsiębiorców.

Propozycje idą w takim kierunku, by wyselekcjonowany produkt lub usługa niespełniająca warunku dostępności nie mogły być wprowadzane do obrotu na wspólnym rynku.

Europejska Karta Osoby Niepełnosprawnej

Trwają również prace nad Europejską Kartą Osoby Niepełnosprawnej, zwaną również Europejską Kartą Mobilności, wzorowaną po trosze na karcie parkingowej. Projekt ten ma na celu wprowadzenie

tego, że domy pomocy społecznej będą oparciem jedynie dla tych, którzy naprawdę tego potrzebują.

Europejski Akt w Sprawie Dostępności

M. Plura uważa, że ważnym dokumentem, który przygotowała Komisja Europejska, a który jest obecnie opiniowany w komisjach parlamentarnych, jest Europejski Akt w Sprawie Dostępności (European Accessibility Act). Będzie on dotyczył tych obszarów, na które UE ma wpływ, czyli przede wszystkim wspólnego rynku, a zatem kluczowych usług i produktów, które powstają w UE i są świadczone bądź użytkowane nie tylko lokalnie. Chodzi o to, żeby niektóre kluczowe produkty i usługi, które powstają w UE, były tak projektowane, aby były dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Zostały one wyselekcjonowane i obejmują: usługi bankowe i bankomaty, komputery, telefony i urządzenia telewizyjne, telefonię oraz usługi audiowizualne, transport, książki elektroniczne i handel elektroniczny.

Dyrektywa ma na celu poprawę funkcjonowania rynku wewnętrznego, ułatwiający przedsiębiorstwom oferowanie dostępnych produktów i usług za granicą. Wspólne programy dostępności mają również obowiązywać w przypadku unijnych przepisów dotyczących zamówień publicznych i korzystania z funduszy unijnych. Inicjatywa ta ożywi innowacyjność i poszerzy ofertę dostępnych produktów i usług dla około 80 mln osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej, co umożliwi im pełniejsze uczestnictwo w życiu zawodowym i społecznym.

jednolitego dokumentu uznawanego w całej Unii Europejskiej, umożliwiającego osobom z niepełnosprawnością dostęp do różnych ułatwień, takich jak obsługa poza kolejnością czy ulgowy transport publiczny.

Chodzi o to, by osoby z tą kartą były w stanie korzystać podczas podróży z takich udogodnień, z jakich korzystają obywatele z niepełnosprawnością tych państw. Zdaniem posła Plury byłaby ona bez wątpienia przydatna dla tych osób, które są aktywne i chcą być aktywne, dla tych, którzy pracują i podróżują za granicą.

Oczywiście nie ma ona dawać uprawnień do żadnych świadczeń socjalnych.

Komisja Europejska zaplanowała w przyszłym roku uruchomienie programu pilotażowego dotyczącego tej karty, ale nie jest jeszcze określone, w których krajach będzie on przeprowadzony. Pilotaż powinien zostać uruchomiony w pierwszym kwartale 2017 roku.

Pewną trudnością w szybszej realizacji tego projektu jest to, że obecnie wszystkie prace w KE dotyczą przede wszystkim kwestii budżetowych. Dokonywana jest rewizja programów, które do tej pory funkcjonowały, oceniana jest ich skuteczność. Planowany jest też budżet na kolejnych pięć lat i rzeczywiście całe natężenie prac komisyjnych skupia się na tym, przy czym dotyczą one również kwestii związanych z funkcjonowaniem osób z niepełnosprawnością – poinformował Marek Plura.

Niepełnosprawnik nagrodzony za innowacje i dostępność

Działania Niepełnosprawnika na rzecz osób z niepełnosprawnościami znajdują duże uznanie. Tak w środowisku samych osób niepełnosprawnych, jak władz samorządowych.

Niepełnosprawnik.pl to jedyna tego rodzaju wyszukiwarka w Polsce. Znajduje się w niej prawie 13 tys. miejsc dostępnych dla osób z niepełnosprawnościami. W ramach audytów dostępności badane są sklepy, kina, restauracje, biblioteki, salony kosmetyczne, banki, szkoły, hotele, zakłady krawieckie itp. Dostarcza osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności informacji niezbędnych w codziennym życiu.

Tuż przed 3 grudnia, Międzynarodowym Dniem Osób Niepełnosprawnych – świętem ustanowionym przez ONZ, Niepełnosprawnik został nagrodzony w konkursie „Serwis www bez barier” i otrzymał certyfikat „Wrocław bez barier”. Oba te wyróżnienia Fundacja TUS prowadząca przeglądarkę odbiera jako docenienie przydatności i rzetelności.

„Serwis www bez barier” to wyróżnienie przyznawane przez Integrację – największy w Polsce magazyn poruszający kwestie osób z niepełnosprawnością i Miasto Stołeczne Warszawa. Nadawane jest ono najlepszemu serwisowi www, jako najbardziej dostosowanemu do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Nagrodę dla Niepełnosprawnika wręczono podczas Wielkiej Gali Integracji – święta osób z niepełnosprawnościami: http://niepełnosprawni.pl/ledge/x/412786?utm_source=biuletyn&utm_medium=email&utm_campaign=24.11.2016.

Certyfikat „Wrocław bez barier” promuje dobre postawy oraz działania podejmowane na rzecz pełnej dostępności i integracji. Niepełnosprawnik został nagrodzony w kategorii działania innowacyjne w zakresie powszechnej dostępności. Jak podczas wręczenia certyfikatu mówił Bartłomiej Skrzyński, rzecznik miasta Wrocławia ds. Osób Niepełnosprawnych: – To jest trzeci rok trwania miejskiego projektu, wyjątkowego w skali kraju. TUS skanuje też obiekty w Warszawie, Toruniu i Poznaniu. Te działania udowodniły ich potrzebę funkcjonowania w przestrzeni. Bo przecież wspiera to też osoby o ograniczonej mobilności, a we Wrocławiu poszerzyliśmy „pomiar” o miejsca dla rodziców z dziećmi. Gdy w 2010 roku inicjowałem plebiscyt, rozmawialiśmy z obecną wiceprezydentem Wrocławia Anną Szarycz o tej kategorii. Nie spodziewaliśmy się, że każdego roku nagrodzeni będą tak merytorycznie wybitni. Certyfikat wręczał prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz: <http://blogi.wroclaw.pl/miasto/certyfikaty-i-udoskonalanie-wroclawia-bez-barier/>.

Wyszukiwarka **Niepełnosprawnik.pl** korzysta z najnowocześniejszej francuskiej technologii wyszukiwania Algolia. Technologia ta pozwala indeksować dane lepiej niż Google. Odpowiadając na wyzwania mobilności, wyszukiwarka jest dostępna na telefonach i tabletach w takim samym stopniu jak na komputerach stacjonarnych. Oczywiście Niepełnosprawnik jest zgodny ze standardami WCAG 2.0, czyli jest przyjazny osobom niewidomym i niedowidzącym. Korzystanie z wyszukiwarki jest intuicyjne i łatwe dzięki przyjaznemu interfejsowi – ze zrozumieliśmy językiem i doskonale opisanymi piktoqramami.

Info: TUS, oprac. **sza**

Kraków rozszerza

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

24 listopada w Krakowie zostało otwarte Miejskie Centrum Informacji Społecznej. W uroczystości uczestniczył prezydent Jacek Majchrowski. Od stycznia 2017 r. będzie można przy al. Daszyńskiego 22 uzyskać bezpłatne porady i wsparcie w zakresie polityki społecznej. Obecnie działa tam Miejskie Centrum Informacji dla Rodzin z Dziećmi i Osobami Niepełnosprawnymi, prowadzone w ramach programu pilotażowego.

Miejskie Centrum Informacji Społecznej będzie rozszerzeniem programu pilotażowego. Został on wdrożony na okres od czerwca do grudnia br. Dzięki niemu funkcjonuje Miejskie Centrum Informacji dla Rodzin z Dziećmi i Osobami Niepełnosprawnymi. Przedsięwzięcie jest finansowane przez Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa. Za realizację zadania odpowiadają Fundacja Hipoterapia – Na Rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych i Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę Matio.

– To jest jeden z elementów programu, który prowadzimy odnośnie do pomocy społecznej, pracy z osobami starszymi i osobami niepełnosprawnymi. To jest coś, co im się należy. Ta pomoc adresowana jest do bardzo wielu mieszkańców naszego miasta. Jest kilka takich punktów, a to będzie jeden z takich centralnych, gdzie będzie można znaleźć wszelkie dane i wszelką pomoc – powiedział Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa (fot. obok).



Miejskie Centrum Informacji dla Rodzin z Dziećmi i Osobami Niepełnosprawnymi rozpoczęło działalność w siedzibie Fundacji Matio. Teraz przy ul. Celnej 6 odbywają się dwa dyżury tygodniowo. Główny punkt obsługi znajduje się już przy al. Daszyńskiego 22.

Zdany egzamin

– Pilotaż już zdał egzamin, o czym świadczy rozszerzenie programu. Kraków pokazuje kierunki, które są potrzebne dla mieszkańców. Myślę, że takie miejsca pojawią się w innych miastach, co będzie dla nas dużą satysfakcją – podkreślił Paweł Wójtowicz, prezes zarządu Fundacji Matio.

Miejskie Centrum Informacji dla Rodzin z Dziećmi i Osobami Niepełnosprawnymi oferuje kompleksowe wsparcie. Zgłaszane sprawy nie stanowią zaskoczenia dla realizatora zadania. Przed pilotażem zostały przeprowadzone badania zlecone przez Wydział Spraw Społecznych. Ponad 700 rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi wypowiedziało się na temat swoich najważniejszych potrzeb.

– To naprawdę nam pomogło, mogliśmy się przygotować do wyjścia naprzeciw tym problemom, z którymi będą zgłaszać się mieszkańcy. Z założenia to miał być punkt informacji, takiej zebranej, aktualnej

informacyjne wsparcie



Aleksandra Włodarczyk i Paweł Wójtowicz

i empatycznie podawanej. Jednak zaczął ewoluować w stronę punktu wsparcia, czasami wręcz punktu interwencji – stwierdziła Aleksandra Włodarczyk, prezes Fundacji Hipoterapia.

Empatia zamiast biurokracji

Do sukcesu Centrum przyczynił się m.in. dobór personelu. Przy ul. Celnej i al. Daszyńskiego nie ma relacji urzędnik–petent. – Położyliśmy nacisk, żeby zatrudnić osoby z rynku pracy niepełnosprawnych. One w inny sposób podchodzą do klientów, ale też są inaczej postrzegane przez nich – poinformował Paweł Wójtowicz.



Zatrudnione panie analizują w szerszym kontekście zgłaszane sprawy. Często korzystają ze swoich doświadczeń. Niekiedy sugerują dodatkowe rozwiązania, o których wcześniej zainteresowani nie wiedzieli. Dzięki ich zaangażowaniu udało się pomóc w pozyskaniu świadczeń pieniężnych oraz rzeczowych, np. dodatków pielęgnacyjnych czy aparatów słuchowych. – Mamy kilkanaście osób powracających do nas, dla nich Centrum stało się ważnym miejscem. Zaufały nam, mimo wcześniejszych negatywnych doświadczeń w różnych instytucjach. Nasi beneficjenci wiedzą, że indywidualnie potraktujemy każdy problem oraz wykorzystamy wszystkie dostępne środki i narzędzia pomocy – powiedziała Barbara Dobrzańska (fot. obok), pracownik Miejskiego Centrum Informacji dla Rodzin z Dziećmi i Osobami Niepełnosprawnymi.

Na klientów czekają też bezpłatne publikacje. Wśród nich m.in. najnowsza propozycja urzędu miasta „Informator krakowskiej rodziny”. Kompendium wiedzy zostało przygotowane we współpracy z MOPS. Dostępny jest też „Przewodnik po Krakowie dla niepełnosprawnego turysty”. Wraz z aplikacją mobilną otrzymał on 25 listopada br. nagrodę w konkursie „Samorząd Równych Szans”. Ponadto nie brakuje egzemplarzy „Krakowskiego Informatora dla Osób Niepełnosprawnych”.

Czas na konkurs

Do Centrum można wejść z ulicy, ale realizatorzy projektu utworzyli elektroniczny formularz kontaktowy (<http://www.pion-krk.pl/>).

Potencjalni klienci mogą opisywać różne sprawy, które są automatycznie segregowane. Strona ma też zawierać proste i zrozumiałe opisy spraw, z którymi mogą zetknąć się rodziny z dziećmi i osobami niepełnosprawnymi.

Jednak ten plan nie zostanie w pełni wykonany w trakcie pilotażu. – Nie chcieliśmy przedstawiać tylko zagadnienia i przepisów wykonawczych, robić powtórkę z BIP-u. Wyodrębniliśmy 10 grup tematycznych, ale dalsze kroki okazały się trudne i czasochłonne m.in. ze względu na mnogość rozwiązań związanych z indywidualną sytuacją osób potrzebujących: wiekiem, statusem czy schorzeniem. Jeśli otrzymamy szansę kontynuacji realizacji zadania w tym zespole, to rozwinie ten temat w pierwszych miesiącach działalności – powiedziała Aleksandra Włodarczyk.



Kto poprowadzi Miejskie Centrum Informacji Społecznej? Na odpowiedź trzeba jeszcze poczekać. – Mamy już ogłoszony konkurs. Chcemy, żeby od 1 stycznia operator tutaj wszedł. Są zabezpieczone środki, miasto po raz pierwszy tego typu zadanie robi poprzez przekazanie organizacjom pozarządowym. Jestem przekonany, że to miejsce będzie żyło – poinformował Bogdan Daśal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych.

Fundacja Matio oraz Fundacja Hipoterapia zamierzają jako partnerzy przystąpić do konkursu. Sugerują, żeby prowadzenie Centrum było powierzane na dłużej niż rok. – Na cały proces, do podpisania umowy, trzeba liczyć 30–40 dni. Jeśli nabór wniosków ruszy w grudniu, to realnie w połowie lutego ktoś będzie mógł kontynuować zadanie. Dążymy do umów na minimum trzy lata, co daje szansę na ciągłość działania. Kraków już stosuje takie rozwiązania, np. w kulturze czy zdrowiu – powiedział Paweł Wójtowicz.

Miejskie Centrum Informacji dla Rodzin z Dziećmi i Osobami Niepełnosprawnymi
al. Daszyńskiego 22, 31–537 Kraków
Biuro czynne:
poniedziałek, środa: 10–18, wtorek, czwartek, piątek: 9–17
telefon: 728 352 126, 507 959 548

ul. Celna 6 (siedziba Fundacji Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę Matio), 30–507 Kraków
Biuro czynne: wtorek, czwartek: 9–17
telefon: 12 267 79 13

email: biuro@pion-krk.pl
www.pion-krk.pl



Model spółdzielni socjalnej dla osób

Opracował: Ludwik Mizera

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych od wielu lat promuje ideę wykorzystania spółdzielni socjalnych w procesie rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, a szczególnie osób kończących pobyt w warsztatach terapii zajęciowej. W latach 2010–2013 realizowaliśmy projekt pod nazwą „Trójkąt pożytku publicznego” (TPP). Uczestniczyło w nim prawie 200 osób z organizacji prowadzących warsztaty terapii zajęciowej, urzędów pracy i powiatowych centrów pomocy rodzinie. Wypracowany wówczas model spółdzielni socjalnej osób prawnych, oparty o trójstronne partnerstwo, uznano za optymalny do zastosowania w procesie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Polega on na organizowaniu spółdzielni socjalnych osób prawnych, których członkami-założycielami są organizacje pozarządowe oraz jednostki samorządu terytorialnego (gminy lub powiaty), a biznesowe wsparcie oferują miejscowi przedsiębiorcy.

Celem takiej spółdzielni jest kompleksowa rehabilitacja osób niepełnosprawnych: od terapii zajęciowej do pracy zawodowej. W praktyce oznacza to, że tego typu spółdzielnia socjalna obok odpowiedzialnej działalności gospodarczej prowadzi również warsztaty terapii zajęciowej i (lub) zakład aktywności zawodowej. Innym wariantem tego modelu jest utworzenie spółdzielni socjalnej, która oferuje pracę dla osób niepełnosprawnych wychodzących z warsztatu terapii zajęciowej, a warsztat nadal jest prowadzony przez dotychczasowy podmiot (organizację pozarządową lub gminę). Najczęściej spotykamy modelem jest spółdzielnia założona przez

dwie organizacje pozarządowe, a gmina i lokalny biznes aktywnie ją wspierają. Zauważyliśmy bowiem, że wiele jednostek samorządu terytorialnego chętniej tworzy spółdzielnię z inną JST (gminą lub powiatem), a nie z NGO.

Ważnym walorem spółdzielni socjalnej osób prawnych (szczególnie z udziałem jednostki samorządu terytorialnego) jest lepsza kondycja ekonomiczna, co oznacza większą trwałość na rynku. Powstają w ten sposób swoiste „trójkąty pożytku publicznego” (NGO, JST i lokalny biznes), które organizując i wspierając podmioty ekonomii społecznej, udrażniają i wzbogacają system rehabilitacji, oferując „absolutem” WtZ kolejny, przyjazny etap rehabilitacji przez pracę.

To nowe systemowe rozwiązanie znalazło wielu naśladowców. Dzięki między innymi tamtej inicjatywie oraz zaangażowaniu środków UE i PFRON, powstało kilkadziesiąt tego typu spółdzielni socjalnych, które utworzyły miejsca pracy dla wychodzących z warsztatów terapii zajęciowej osób niepełnosprawnych. Podkreślić tu należy zwłaszcza rolę programu PFRON pod nazwą „Wyrównywanie Różnic Między Regionami” (obszar C), w ramach którego dofinansowano ze środków Funduszu inwestycyjnego prowadzone w kilku nowo tworzonych spółdzielniach socjalnych osób prawnych. Warto przypomnieć, że ten instrument finansowego wsparcia spółdzielni socjalnych zrodził się w odpowiedzi na postulaty uczestników projektu TPP.

W ubiegłym roku Związek rozpoczął realizację projektu pod nazwą „Przedsiębiorczość społeczna dla niepełnosprawnych – upowszechnianie dobrych praktyk”, który w otwartym konkursie ofert otrzymał pozytywną ocenę i uzyskał dofinansowanie ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Projekt ten jest realizowany do końca listopada 2016 roku. Jego zadaniem jest

możliwie szerokie upowszechnienie doświadczeń z procesu zakładania tego typu spółdzielni socjalnych, a także wypracowanych przez nie dobrych praktyk. Służą temu organizowane warsztaty szkoleniowe połączone z wizytami studyjnymi do wybranych spółdzielni, które funkcjonują według wyżej

opisanego modelu. W ten sposób upowszechniamy dobre praktyki i rekomendujemy najlepsze rozwiązania. W realizacji tych zamierzeń Związek współpracuje z organizacjami pozarządowymi, które tego typu spółdzielnie socjalne już założyły i mają w tej dziedzinie określony dorobek. Działania podejmowane w ramach projektu skierowane są głównie do organizacji pozarządowych i jednostek samorządu terytorialnego, które zajmują się rehabilitacją społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych, a zwłaszcza tych, które już prowadzą warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej lub inne formy wsparcia osób z głębszymi deficytami intelektualnymi i fizycznymi. Ze względu na znaczenie systemowe projektu, honorowy patronat nad jego realizacją objęła prezes Zarządu PFRON, a patronat medialny redakcja Magazynu Informacyjnego Osób Niepełnosprawnych „nowe Nasze Sprawy”.

W 2015 roku uczestników projektu zapoznaliśmy z bogatym dorobkiem w tej dziedzinie, jaki wypracowano w Wielkopolsce, a który w dużym stopniu jest efektem działalności tamtejszego Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. W województwie tym powstało kilkanaście spółdzielni socjalnych osób prawnych utworzonych przez organizacje pozarządowe i samorząd terytorialny, nastawionych na reintegrację zawodową osób niepełnosprawnych wywodzących się z warsztatów terapii zajęciowej. Dla porównania, szacunkowe dane wskazują, że w skali kraju funkcjonuje około 30 tego typu spółdzielni. Prezentujemy poniżej niektóre z nich.

Spółdzielnię Socjalną „Równe Szanse” założyły w 2014 roku dwa podmioty: Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Psychicznie Chorych i Niepełnosprawnych Intelktualnie „Empatia” z Trzcianki oraz Gmina Wiejska Czarnków. Podstawową działalnością Spółdzielni jest produkcja wyrobów ceramicznych. Powoli rozwija także inne dziedziny działalności gospodarczej. Współpracuje z firmą „Kępka Group”, która jest stałym odbiorcą produktów Spółdzielni, a w zakresie społeczno-zawodowym z Warsztatami Terapii Zajęciowej w Gębicach.

Spółdzielnia Socjalna „Wspólny Sukces” została założona w 2013 roku przez Gminę Wągrowiec i Powiat Wągrowiecki, przy wsparciu Miasta Wągrowiec i Wielkopolskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Chorych,

niepełnosprawnych – dobre praktyki

Niepełnosprawnych i Ich Rodzin „Rehabilitacja” im. Karola Marcinkowskiego. Przedsiębiorstwo spółdzielcze działa na terenie Wągrowca. Realizuje prace sprzątające, oferuje opiekę nad grobami, zajmuje się sezonowo gastronomią. Współpracuje z Warsztatami Terapii Zajęciowej w Wągrowcu, skąd rekrutuje pracowników. Partnerem biznesowym Spółdzielni Socjalnej z Wągrowca jest firma El-Cab, na zlecenie której wykonuje wiązki elektryczne.

Słupecka Spółdzielnia Socjalna rozpoczęła działalność gospodarczą w połowie 2014 r. Założyły ją Fundacja AKME oraz Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Rehmed”. To prawdopodobnie największa spółdzielnia socjalna w Polsce. Zatrudnia bowiem około 100 osób niepełnosprawnych wyłącznie ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Oferuje usługi w zakresie konfekcjonowania, pakowania, elektrotechniki oraz porządkowania. Patronat biznesowy sprawuje nad nią Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” w Słupcy, która lokuje tu zamówienia praktycznie na całość usług realizowanych w spółdzielni. To jest ciekawy przykład partnerstwa spółdzielni inwalidów ze spółdzielnią socjalną osób niepełnosprawnych.

Z genezą utworzenia spółdzielni, działalnością i występującymi problemami uczestników wizyt studyjnych zapoznaliśmy kierownictwo wizytowanych spółdzielni oraz przedstawicieli samorządu terytorialnego – wicestarosta powiatu wągrowieckiego i wójt gminy Czarnków oraz prezes SI „Przyjaźń” w Słupcy. Samorządowcy i spółdzielcy podkreślali znaczenie tego modelu spółdzielni socjalnej w walce z marginalizowaniem i wykluczeniem społecznym na szczeblu lokalnym.

Wiosną 2016 roku grupa 32 uczestników projektu FIO przebywała na Pomorzu. Zapoznaliśmy się tu z działalnością **Gdańskiej Spółdzielni Socjalnej**, którą z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej założyło aż 7 organizacji pozarządowych, między innymi Fundacja „Sprawni Inaczej”, Pomorskie Centrum Pomocy Bliźniemu Monar-Markot, Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i inne. Znalazły w niej zatrudnienie osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, m.in. niepełnosprawne, bezdomne i długotrwale bezrobotne, a także matki samotnie wychowujące dzieci.

Spółdzielnia oferuje szeroką gamę usług w zakresie: usług opiekuńczych, prac porządkowych i sprzątnia, prac remontowych, cateringu, wykonywania pieczętek, przygotowywania materiałów promocyjnych, obsługi konferencji, organizacji wizyt studyjnych, szkoleń, dozoru itp. Gdańska Spółdzielnia Socjalna ciągle się rozwija i dziś zajmuje znaczące miejsce w gronie organizacji oferujących pracę osobom wychodzącym z ubóstwa i wykluczenia społecznego, w tym osobom z cięższymi niepełnosprawnościami.

Poznaliśmy także realizację miejskiego projektu kompleksowej reintegracji osób wykluczonych społecznie pod nazwą „**Osiedle Sitowie**”, w realizacji którego uczestniczy między innymi Gdańska Spółdzielnia Socjalna.

W Pucku odwiedziliśmy **Spółdzielnię Socjalną „Dalba”**, którą utworzyły dwie gminy (w tym miasto Puck) i stowarzyszenie prowadzące miejscowy warsztat terapii zajęciowej. Pomysłodawcą i organizatorem utworzenia tej spółdzielni był ówczesny kierownik WtZ, a obecnie jej prezes. Spółdzielnia obok działalności handlowo-usługowej prowadzi własny mały browar, gdzie warzy piwo na bazie oryginalnych receptur, oraz pub w Gdańsku, w którym serwuje gościom swoje piwa. Warto zauważyć, że w tym pubie oferowane są także produkty wytwarzane w innych spółdzielniach socjalnych Trójmiasta. „Dalba” to jak na razie jedyna spółdzielnia w Polsce prowadząca browar. Pracownikami Spółdzielni są głównie byli uczestnicy WtZ.

W październiku 2016 roku zorganizowaliśmy ostatnie w ramach omawianego projektu wizyty studyjne do bardzo interesujących spółdzielni socjalnych funkcjonujących w Małopolsce.

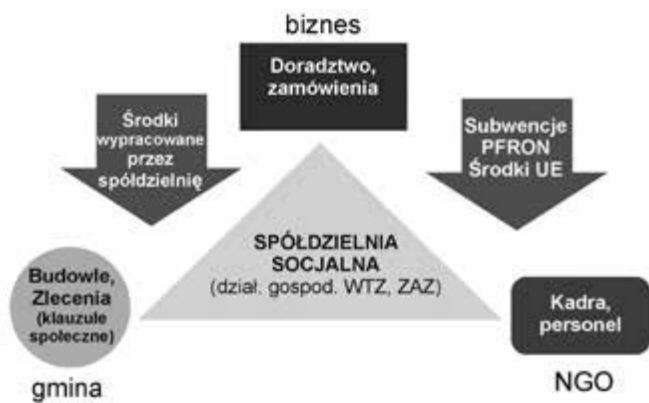
Byliśmy w **Spółdzielni Socjalnej „Opoka”** w Kluczkach koło Olkusza, pierwszej w Polsce spółdzielni socjalnej osób prawnych. Założyły ją dwie organizacje pozarządowe: Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Społeczno-Gospodarczego KLUCZ oraz Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne „ChSD” przy walnym wsparciu samorządu gminy Klucze. Spółdzielnia specjalizuje się w usługach gastronomicznych i cateringowych. Prowadzi restaurację, a na zlecenie gminy dożywianie podopiecznych pomocy społecznej. W ofercie spółdzielni są również drobne usługi budowlane i prace porządkowe oraz organizacja wizyt

studyjnych i szkoleń. W 2011 roku spółdzielnia założyła Zakład Aktywności Zawodowej, w którym zatrudnienie znalazło ponad 20 osób z głębszymi niepełnosprawnościami. ZAZ prowadzony przez spółdzielnię socjalną był wówczas precedensem w obszarze ekonomii społecznej. Obok organizacji pozarządowych i jednostek samorządu lokalnego SS „Opoka” aktywnie współpracuje z firmami komercyjnymi i osobami fizycznymi. Można powiedzieć, że działalność tej spółdzielni jest przykładem funkcjonowania „trójkąta pożytku publicznego”. Niewątpliwie spółdzielnia ta zgromadziła najbogatszy bagaż doświadczeń w interesującym nas obszarze ekonomii społecznej.

Równie interesująco przebiegała wizyta w **Socjalnej Spółdzielni „Republika Marzeń Mimo Wszystko”** w Radwanowicach koło Krakowa, którą w 2010 roku utworzyła Fundacja Anny Dymnej Mimo Wszystko z osobami niepełnosprawnymi. Spółdzielnia bazuje na plastycznych uzdolnieniach osób z niepełnosprawnościami, oferując szeroką paletę ich rękodzieła, upominki reklamowe oraz okolicznościowe kartki. Kooperuje w tym zakresie z miejscowym warsztatem terapii zajęciowej, który również prowadzi Fundacja. Spółdzielnia jest otwarta na współpracę z innymi warsztatami terapii zajęciowej i uzdolnionymi plastycznie osobami z niepełnosprawnościami. Aktywność Fundacji Anny Dymnej, szczególnie na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną, jest szeroko znana i powszechnie doceniana.

Przykładów tego typu spółdzielni socjalnych jest znacznie więcej. Wiele z nich utworzyli uczestnicy naszego projektu z lat poprzednich. Na przykład na Pomorzu Zachodnim w miejscowości Goszków od dwu lat funkcjonuje **Spółdzielnia Socjalna „Promyk”**. Założyło ją miejscowe Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych, które od kilku lat prowadzi warsztaty terapii zajęciowej, oraz starostwo powiatu gryfińskiego. Niestety, po roku starostwo wycofało formalnie swoje członkostwo w spółdzielni. Jego miejsce zajęła inna organizacja pozarządowa. Niemniej jednak Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i miejscowa gmina wspiera działalność spółdzielni i jej rozwój. Spółdzielnia na zlecenie gminy przygotowuje posiłki dla uczniów miejscowej szkoły oraz podopiecznych GOPS. Zatrudnia rękodzielniczą pracę uczestników WtZ. W planach rozwojowych

Spółdzielnia socjalna dla osób niepełnosprawnych Przykładowa rola partnerów



Model spółdzielni socjalnej dla osób niepełnosprawnych dobre praktyki

zamierza skorzystać ze środków finansowych pochodzących z różnych źródeł, w tym Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, jako że spółdzielnia jest położona na terenach popegeerowskich. Jej założyciele uważają, że fundamentalne dla rentowności działania spółdzielni są zlecenia od jednostek samorządu terytorialnego.

Końcowym akordem projektu była **konferencja popularnonaukowa** na temat: „Spółdzielnie socjalne osób prawnych miejscem reintegracji społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych, od terapii zajęciowej do pracy zawodowej”. Krajowy Związek Organizacji i Prawnych Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu. Do uczestniczenia w niej zaproszono przedstawicieli gmin, powiatów i organizacji pozarządowych głównie subregionu radomskiego, gdzie niestety nadal utrzymuje się nadmiernie wysokie bezrobocie i związane z tym obszary zagrożenia wykluczeniem społecznym. Żywnym nadzieję, że konferencja pobudzi aktywność lokalnego społeczeństwa obywatelskiego w rozwoju spółdzielczych form ekonomii społecznej, które w pierwszej kolejności będą służyć osobom z niepełnosprawnościami.

Zebrane w trakcie realizacji powyższych projektów doświadczenia upoważniają do sformułowania następujących wniosków i rekomendacji. Polsce potrzebny jest model nowoczesnej spółdzielczości socjalnej, w którym cele ekonomiczne służyłyby osiągnięciu celów społecznych, gdzie zapewniona jest podmiotowość osoby niepełnosprawnej i tworzone są warunki do jej aktywnego włączenia się w życie społeczności lokalnej.

Wprowadzenie takiej formy gospodarki społecznej jak spółdzielczość socjalna otworzy przed wieloma osobami niepełnosprawnymi możliwość powrotu na rynek pracy, umożliwi im zdobycie przygotowania zawodowego i przezwycięży stan społecznego wykluczenia.

Zasady, na jakich działa spółdzielnia socjalna, pozwalają na uświadomienie sobie przez jej członków i pracowników znaczenia pracy

w życiu społecznym, włączenie się do zarządzania swoim zakładem pracy, podjęcie odpowiedzialności za swój los. Podmiotom zajmującym się aktywizacją zawodową osób z niepełnosprawnościami w pierwszej kolejności rekomendujemy zakładanie spółdzielni socjalnych osób prawnych jako formy organizacyjnie trwalszej i ekonomicznie silniejszej od spółdzielni socjalnych osób fizycznych.

W długofalowej perspektywie tworzenie omawianych tu spółdzielni socjalnych oznacza dla gmin:

- zmniejszanie bezrobocia w środowisku lokalnym,
- ograniczenie zjawiska wykluczenia społecznego,
- zmniejszenie obciążenia gminnego budżetu na opiekę socjalną oraz kształtowanie się w samorządzie i gminie pozytywnego nastawienia do osób niepełnosprawnych jako pełnowartościowych członków społeczności lokalnej.

Liczymy na udział w tym procesie aktywistów organizacji pozarządowych osób niepełnosprawnych, kadry kierowniczej warsztatów terapii zajęciowej, działaczy samorządów gmin i powiatów, pracowników gminnych ośrodków pomocy społecznej, powiatowych centrów pomocy rodzinie i powiatowych urzędów pracy, wszystkich, którym bliska jest problematyka osób niepełnosprawnych. Powinniśmy dążyć do tego, aby każdy warsztat terapii zajęciowej był powiązany partnersko ze swoją spółdzielnią socjalną, by w każdym powiecie socjalna osób prawnych utworzona w ramach partnerstwa społeczno-samorządowego i wspierana przez społecznie odpowiedzialny biznes.

To ważne, rozpoczyna się bowiem nowy okres finansowania z funduszy Unii Europejskiej. Ogromne środki są w dyspozycji samorządów na szczeblu regionalnym. Wykorzystajmy je tak, aby przyniosły trwałe rezultaty. A niewątpliwie propagowane tu spółdzielnie socjalne do takich rezultatów będą się zaliczać.

Opracował: **Ludwik Mizera**

Projekt **Przedsiębiorczość społeczna dla niepełnosprawnych – upowszechnianie dobrych praktyk realizowany jest przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Projekt dofinansowany ze środków FIO.**



MIB opracuje wytyczne dot. dostępności obiektów dla niepełnosprawnych

Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa chce opracować poradnik – kodeks dobrych praktyk promujący pożądane rozwiązania w obszarze dostępności obiektów i przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami – zapowiedział 5 grudnia wiceminister Tomasz Żuchowski.

Wiceminister uczestniczył na Politechnice Warszawskiej w konferencji „Infrastruktura dostępna”; jej organizatorem jest MIB we współpracy z fundacją Integracja i Wydziałem Architektury PW. Żuchowski podkreślał, że przepisy dotyczące dostępności infrastruktury nie mogą być traktowane jako wymóg do „odhaczenia”, ale jako istotna kwestia mająca bezpośrednie przełożenie na funkcjonalność obiektów i życie ludzi. Jak mówił, empatia i wrażliwość są kluczem do rozwiązania wielu problemów.

Celem działań MIB, jak mówił, jest opracowanie przewodnika dobrych praktyk. – Mam nadzieję, że zderzenie prawa z praktyką spowoduje, że uda się opracować zestaw dobrych praktyk, żeby w przyszłości projektanci – czy to przestrzeni, czy budynków infrastrukturalnych, czy kubaturowych – mogli z tych wzorców skorzystać, bazując na doświadczeniach tych, którzy są odbiorcami – powiedział Żuchowski.

Prezes fundacji Integracja Piotr Pawłowski podkreślił, że ważne jest pokazywanie dobrych praktyk. Wskazywał także, że architekci w wielu przypadkach zatrzymują się na kwestii dostępności dla osób mających problemy i ograniczenia w poruszaniu się, a dostępność ma znaczenie szerszy wymiar. – Chcemy mówić o projektowaniu uniwersalnym, o dostępności dla każdego; nie tylko o osobach z niepełnosprawnością, na wózkach czy słabo widzących, ale także o tym, by pamiętać o rodzicach z małymi dziećmi czy o osobach starszych – podkreślił.

Wiceminister wskazywał, że konferencja „Infrastruktura dostępna” wpisuje się w obchody – przypadającego 3 grudnia – Międzynarodowego Dnia Niepełnosprawnych, którego celem jest przybliżanie społeczeństwu ich problemów. (PAP)

kti/ akw/

Sprawozdania finansowe za 2016 r. od 1 stycznia 2017 r. przesyłamy do oddziałów PFRON

Zarząd PFRON podjął decyzję o przekazaniu do kompetencji oddziałów PFRON zadania wynikającego z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 marca 2010 r. w sprawie zakresu informacji przedstawianych przez podmiot ubiegający się o pomoc inną niż pomoc de minimis lub pomoc de minimis w rolnictwie lub rybołówstwie (Dz. U. z 2010 r. nr 53, poz. 312 ze zm.).

Zgodnie z ww. rozporządzeniem wnioskodawca przedstawia podmiotowi udzielającemu pomocy sprawozdania finansowe za okres trzech ostatnich lat obrotowych, sporządzane zgodnie z przepisami o rachunkowości.

W związku z powyższym **od 1 stycznia 2017 r.** sprawozdania finansowe za 2016 r. lub oświadczenia o braku obowiązku sporządzania sprawozdań finansowych należy przesyłać do oddziału PFRON, właściwego terytorialnie dla siedziby firmy (pracodawcy).

Obowiązek przedstawiania podmiotowi udzielającemu pomocy sprawozdań finansowych wynikający z ww. rozporządzenia dotyczy **jedynie średnich i dużych przedsiębiorstw** (wielkość w poz. 9 na wniosku Wn-D oznaczona kodem 2 lub 3).

Obowiązek przedstawiania podmiotowi udzielającemu pomocy sprawozdań finansowych wynikający z ww. rozporządzenia **nie dotyczy mikro- i małych przedsiębiorstw** (wielkość w poz. 9 na wniosku Wn-D oznaczona kodem 0 lub 1) oraz **pracodawców niebędących przedsiębiorcami** (wielkość w poz. 9 na wniosku Wn-D oznaczona kodem 4).

Wnioskodawcy ubiegający się o pomoc w postaci refundacji składek na ubezpieczenia społeczne (tj. składający wnioski **Wn-U-G/Wn-U-A**) **nie są zobowiązani** do składania sprawozdania finansowego za 2016 r. ani oświadczenia o braku obowiązku jego sporządzania.

Info: PFRON, oprac. **kat**

Rozbito grupę przestępczą wyłudającą pieniądze z PFRON

Funkcjonariusze CBA rozbili grupę przestępczą mającą wyłudzać pieniądze z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON). W sprawie zostało zatrzymanych 6 osób. Sąd aresztował prezesa jednej z lokalnych spółek – Komela S.

Jak 9 grudnia poinformował PAP Piotr Kaczorek z CBA, czynności z udziałem funkcjonariuszy CBA oraz Wywiadu Skarbowego Urzędu Kontroli Skarbowej w Poznaniu były przeprowadzane w tym tygodniu. Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Poznaniu.

– Przedmiotem postępowania objęto działalność kilku powiązanych podmiotów gospodarczych, które od 2005 r. uzyskały dofinansowanie z PFRON w kwocie przekraczającej kilkanaście milionów złotych – przekazał PAP Kaczorek.

Jak dodał, na tym etapie śledztwa agencji CBA w Poznaniu zatrzymali prezesa, dyrektora i czworo pracowników jednej z lokalnych spółek – zakładu pracy chronionej.

Rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Poznaniu prok. Jacek Pawlak powiedział PAP, że w odniesieniu do prezesa spółki Komela S. został złożony do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy, który prokuratura argumentowała grożącą podejrzanemu karą i obawą matactwa procesowego. Wniosek został przez sąd uwzględniony.

Wobec pozostałych podejrzanych zastosowane zostały łagodniejsze środki zapobiegawcze: poręczenia majątkowe, dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

– Mechanizm popełnienia przestępstwa miał polegać na przedkładaniu w PFRON niedokładnych dokumentów dotyczących zatrudniania pracowników niepełnosprawnych, w sytuacji, gdy osoby te faktycznie takiej pracy nie świadczyły. W chwili obecnej zarzutami objęty jest okres od lipca 2014 r. do sierpnia 2016 r. Sprawa ma charakter rozwojowy i niewykluczone jest postawienie zarzutów również za inne okresy prowadzonej działalności – powiedział Pawlak.

Jak dodał, obecnie ustalona i objęta zarzutami łączna wartość szkody wynosi ponad 2 mln zł. Nielegalnie uzyskane pieniądze pochodziły z miesięcznych dofinansowań do wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników.

Większości podejrzanych osób grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. (PAP)

ajw/ wkt/

Nowe programy PFRON

W dniu 8 grudnia 2016 r. Rada Nadzorcza Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych podjęła uchwały zatwierdzające nowe programy, których celem jest podniesienie wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Są to:

1. program „STABILNE ZATRUDNIENIE – osoby niepełnosprawne w administracji i służbie publicznej”,
2. pilotażowy program „ABSOLWENT”,
3. pilotażowy program „PRACA – INTEGRACJA”.

Procedury realizacyjne nowych programów w najbliższym czasie zostaną przekazane do konsultacji społecznych.

Info: PFRON

Program „Oparcie społeczne dla osób z zaburzeniami psychicznymi”, edycja 2017

Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej ogłosiło treść programu „Oparcie społeczne dla osób z zaburzeniami psychicznymi” na rok 2017. Został on podpisany przez podsekretarza stanu Elżbietę Bojanowską 19 grudnia 2016 r.

Osoby z zaburzeniami psychicznymi mają szczególne trudności w samodzielnym funkcjonowaniu społecznym, w tym zwłaszcza na rynku pracy. Nierzadko są spychane na margines życia.

Program „Oparcie społeczne dla osób z zaburzeniami psychicznymi” pomaga osobom z zaburzeniami psychicznymi, a zwłaszcza przewlekle psychicznie chorym i z niepełnosprawnością intelektualną, a także ich rodzinom, w przewidywaniu trudnych sytuacji życiowych. Jest skierowany do podmiotów funkcjonujących w obszarze pomocy społecznej, realizujących zadania na rzecz osób z zaburzeniami psychicznymi.

Od 2009 r. systematycznie wzrasta liczba osób z zaburzeniami psychicznymi, wymagających specjalistycznych usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania. W latach 2012–2015 ten wzrost kształtował się na poziomie 15 proc. Powoduje to konieczność wdrażania nowych, dostosowanych do potrzeb i wiedzy metod pracy z tą grupą społeczną.

Szczegółowe terminy oraz zasady przyznawania dotacji i składania ofert będą podawane w ogłoszeniu o konkursie ofert, publikowanym na stronach internetowych MRPIPS.

Info: MRPIPS

W Krakowie budują dla wszystkich

Tekst i fot. Marcin Gazda

5 grudnia zostały wręczone nagrody i wyróżnienia dziesiątej już edycji konkursu architektonicznego „Kraków bez barier” organizowanego przez Urząd Miasta Krakowa. Inicjatywa ta promuje budownictwo dostępne dla wszystkich, w tym w szczególności dla osób z niepełnosprawnością narządu ruchu i narządu wzroku, osób starszych oraz rodziców z wózkami.

Ogłoszenie wyników nastąpiło w trakcie Gali z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, obchodzonego 3 grudnia. Uroczystość odbyła się w Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach, która w 2010 r. zdobyła nagrodę w konkursie „Kraków bez barier”.

– Ten budynek doskonale pokazuje, jak powinna wyglądać troska o osoby niepełnosprawne. Myślę, że sposób, w jaki udało się przystosować stary budynek do współczesnych wymagań, jest naprawdę imponujący – powiedział podczas uroczystości Andrzej Kulig, zastępca prezydenta Krakowa ds. polityki społecznej, kultury i promocji miasta.



Regulamin konkursu przewiduje przyznanie nagród w czterech kategoriach: obiekty użyteczności publicznej, obiekty mieszkalne, przestrzeń publiczna, a także obiekty i przestrzenie zabytkowe.

– Dobry przykład może dotyczyć olbrzymiego budynku, ale też małego podjazdu, który został zrobiony do niewielkiego kościoła. Może to być związane z niewielkim przedszkolem, jak również z halą widowiskową. Wszędzie tam, gdzie dostępność dla osób niepełnosprawnych powinna mieć miejsce, te udogodnienia w praktyczny sposób powinny zaistnieć. Jeżeli one są budowane zgodnie z ideą architektury uniwersalnej, która służy osobom pełnosprawnym i niepełnosprawnym, to jest ten ideał, do którego dążymy – powiedział

„NS” Bogdan Daśal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych.



Dobre praktyki

W tym roku organizatorzy ocenili 16 zgłoszeń, w tym 7 obiektów użyteczności publicznej. W tej kategorii nagrodę otrzymał znany naszym Czytelnikom Dom Ronald McDonalda. Uzasadnienie? Innowacyjny charakter funkcji obiektu, pełna dostępność dla osób z dysfunkcją ruchu i wzroku, a także atrakcyjne detale wnętrz (kolorystyka i materiał). Jedyne w Polsce Dom Ronald McDonalda jest przykładem tzw. dobrej praktyki, może stanowić wzór dla kolejnych potrzebnych rozwiązań na terenie całego kraju.



Dorota Skowerska-Witek z nagrodą dla Domu Ronald McDonalda

– Dom powstał z oszczędności Fundacji Ronald McDonalda i w modelu partnerstwa, na działce Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, 50 metrów od Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie. Z założenia był budowany jako dom bez barier i ograniczeń, w tym architektonicznych. Zależało nam, żeby wszyscy mieszkańcy, w tym niepełnosprawni, mogli się czuć bezpiecznie, komfortowo, odnajdując spokój, gdy cierpią emocje – opisała Dorota Skowerska-Witek, manager Domu Ronald McDonalda w Krakowie.

W tej kategorii wyróżnienia otrzymały Młodzieżowy Dom Kultury „Dom Harcerza” w Krakowie oraz Pawilon Józefa Czapskiego w kompleksie Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego, oddziale Muzeum Narodowego. W pierwszym przypadku przesądziło



Wyróżnienie dla Pawilonu Józefa Czapskiego

kompleksowe przystosowanie istniejącego obiektu wraz z nową salą gimnastyczną do potrzeb użytkowników z dysfunkcją ruchu i wzroku. Starannie wykonane całe otoczenie Domu z miejscami do parkowania i zielenią stanowi kolejny przykład dobrej praktyki. Z kolei Pawilon Józefa Czapskiego został wyróżniony za kompleksowe rozwiązanie nowego obiektu oraz przystosowanie go



w pełnym zakresie do potrzeb użytkowników z dysfunkcją wzroku i ruchu. Detale wnętrz, jak i całe otoczenie, czynią Pawilon obiektem o atrakcyjnej, oszczędnej, ale nowoczesnej architekturze, która współgra z zabytkową okolicą.

Bez barier i z błędami

W kategorii obiekty i przestrzenie zabytkowe zostało ocenionych 6 zgłoszeń. Nagrodę



otrzymało Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius (fot. powyżej). W tym przypadku jury doceniło rozwiązania przystosowawcze w bardzo trudnym zabytkowym obiekcie, licznie odwiedzanym przez turystów

z całego świata. Na podkreślenie zasługuje etapowe udostępnianie całego Muzeum osobom z dysfunkcją ruchu.

– Rzeczywiście, wielkim problemem jest przystosowanie starego gotyckiego budynku na potrzeby osób niepełnosprawnych, ale udaje nam się z roku na rok coraz lepiej funkcjonować. Mamy też przewodnik w brajlu po naszym muzeum. We współpracy z Działem ds. Osób Niepełnosprawnych, zwłaszcza z panem kierownikiem Ireneuszem Białkiem, organizujemy wielkie wydarzenie „Dotknij kultury”, które z roku na rok nabiera coraz większego rozmachu – powiedział prof. dr. hab. Krzysztof Stopka, dyrektor Muzeum Collegium Maius.

Dwa zgłoszenia trafiły do kategorii przestrzeń publiczna. W niej zwyciężył Integryjny Ogródek Jordanowski przy ul. Meissnera.



Hanna Grabowska-Palecka

ZIKIT, odpowiadający za realizację projektu, otrzymał nagrodę za wyjątkowo innowacyjny charakter przyjętego rozwiązania. Zostały zastosowane m.in. urządzenia do zabaw dla dzieci na wózkach inwalidzkich oraz dla dzieci z dysfunkcją wzroku. To kolejny przykład dobrej praktyki.

W kategorii obiekty mieszkalne było jedno zgłoszenie. Oceniający nie przyznali nagrody ani wyróżnienia. – Zdarzało mi się, jako członkowi jury, zwiedzać wiele obiektów mieszkalnych. Muszę stwierdzić jako architekt, że niestety w bardzo wielu nowych realizacjach zauważam kolosalne błędy popełnione przez architektów i przez deweloperów. Wynika to oczywiście z oszczędności – powiedziała Hanna Grabowska-Palecka z Politechniki Krakowskiej, przewodnicząca jury konkursu „Kraków bez barier”. Dodała, że budynki powinny być dostępne dla osób niepełnosprawnych. Jednak przepisy są omijane, np. schodolazy wypożyczają się z innych inwestycji.

Biznes musi dokonać zwrotu w kierunku wartości społecznych

Firmy nie mogą opierać swojej działalności na maksymalizacji sprzedaży produktów i wykorzystywaniu pracowników, bo to buduje wartość przedsiębiorstwa tylko w krótkim okresie – mówi prof. Jerzy Hausner. – Dlatego potrzebny jest zwrot w stronę wartości społecznych – chodzi o traktowanie klienta jak partnera oraz koncentrację uwagi na rozwoju pracowników. Wdrażanie Open Eyes Economy, czyli ekonomii opartej na wartościach, oraz budowa kapitału intelektualnego i społecznego pozwolą przełamać słabości polskiej gospodarki – ocenia ekonomista.

– Wydaje się, że obecnie jesteśmy na takim etapie rozwoju, w którym rośnie znaczenie wartości jako wyznacznika działalności gospodarczej, a nie tylko ceny, wyceny i zysku. Zaczynamy to dostrzegać coraz wyraźniej – mówi agencji informacyjnej Newseria były wicepremier i minister finansów prof. Jerzy Hausner, współtwórca idei Open Eyes Economy. – Rozmawiałem z prezesem jednego z dużych polskich banków, który podkreślał, że przez ostatnie lata przemysł bankowy został ukierunkowany na masowe sprzedawanie produktów, de facto stał się „poganiaczem” pracowników.

W ostatnich latach sektor bankowy w Polsce odczuwa konsekwencje związane zarówno z masowym udzielaniem klientom kredytów hipotecznych wyrażonych w CHF, jak i sprzedawaniem im polisokat czy angażowaniem firm w opcje walutowe. Z kolei na obrzeżach sektora bankowego system finansowy wyhodował aferę Amber Gold.

– Banki zajmowały się sprzedawaniem produktów. To oczywiście przynosiło określone rezultaty, ale też doprowadziło do różnego rodzaju negatywnych zjawisk i rodziło zagrożenia – zarówno dla konkretnego banku, jak i dla całego systemu finansowego. Globalny kryzys finansowy wziął się z pogoni za nowymi produktami i wynikami sprzedaży produktów – wskazuje ekonomista.

Jak podkreśla, takie podejście nie buduje wartości firmy w długim okresie, dlatego potrzebna jest zmiana priorytetów.

– Chodzi o to, żeby klient był traktowany nie jako ktoś, komu wciskamy produkt, ale jako nasz partner, z którym działamy po to, by wspólnie wytwarzać wartość i się nią dzielić – mówi prof. Hausner. – To jest ta zasadnicza zmiana, którą dostrzegamy zarówno na poziomie makro, widząc niestabilność gospodarki rynkowej w tej oportunistycznej formie, jak i na poziomie firm.

Według danych prezentowanych przez polski sektor bankowy w 2015 roku na trzech pozytywnych klientach dwóch odeszło. Jednocześnie rozwój technologii pogłębia zmasowaną migrację z banku do banku, gdyż coraz łatwiej jest zmienić instytucję. Dodatkowo w Polsce saldo kredytu konsumenckiego do PKB przekracza już 8 proc. Biorąc pod uwagę to, że poziom ten przewyższa wskaźnik dla Unii Europejskiej (6 proc.), nie należy oczekiwać dalszego dynamicznego wzrostu. Analitycy są również sceptyczni w kwestii dalszego pozyskiwania nowych klientów bankowych.

Kolejna zasadnicza zmiana – niezbędna w biznesie – to postawienie na kapitał intelektualny i społeczny. Chodzi o to, aby firmy nie bazowały na czasowym zaangażowaniu pracowników, ale na ich potencjale intelektualnym. Ekonomista ocenia, że ta reorientacja pozwoli firmom poradzić sobie z największymi słabościami polskiej gospodarki. Wśród nich wymienia niską innowacyjność i kreatywność oraz niedostateczne wynagrodzenie wzrostu wydajności pracy.

Według badania Work Service „Postawy Polaków wobec rynku pracy” wśród pracowników niezadowolonych ze swojej pracy aż 60 proc. wskazuje na brak możliwości realizowania zawodowych ambicji, a ponad 37 proc. uważa, że ich pracodawca nie zapewnia im możliwości rozwoju.

– Wchodzimy w fazę bardzo głębokiego niżu demograficznego na rynku pracy. Szansą zyskiwania silniejszej pozycji gospodarczej jest więc wyłącznie wzrost produktywności, a to oznacza, że musimy inaczej spojrzeć na to, jak traktujemy pracowników, jak ich wynagradzamy, czego od nich oczekujemy, jak firma jest zorganizowana – mówi prof. Jerzy Hausner. – Musimy dokonać zwrotu w kierunku wartości społecznych, czyli miękkich kapitałów.

W 10. edycji badania „Niedobór talentów” ManpowerGroup wskazuje, że aż 41 proc. pracodawców w Polsce ma problemy z pozyskaniem pracowników o odpowiednich kompetencjach na dane stanowisko. Grupy zawodowe, które najtrudniej jest zrekrutować w naszym kraju, to wykwalifikowani pracownicy fizyczni i inżynierowie.

– Oczywiście możemy sięgać do różnych wzorców, bo nie ma jednej idealnej pod tym względem gospodarki. System kształcenia

zawodowego w Niemczech, zorientowany na wysokie kompetencje pracowników, jest przykładem, który możemy absolutnie wykonać. Inne doświadczenia mają np. firmy skandynawskie, które wdrażają tzw. zarządzanie wiekiem – wskazuje były minister finansów.

Z badań przeprowadzonych przez Work Service wynika, że ponad 76 proc. pracodawców w Polsce nie ma programów rozwoju dostosowanych do osób w wieku 50+. Według OECD wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 55–64 lata wynosi w Polsce 41 proc., podczas gdy średnia dla krajów OECD to 55 proc. – Często w dużych korporacjach pracownik jest traktowany jako pożyteczny i przydatny tak długo, jak długo jest dyspozycyjny w nieograniczony sposób. Ale potem się go wymienia na innego, młodszego, jeszcze bardziej zdeterminowanego, mówiąc wprost: od czterdziestki jesteś już coraz mniej przydatny. Ci, którzy nie weszli do struktur zarządzających, de facto są skazani na zredukowanie. Natomiast w firmach skandynawskich mamy do czynienia z myśleniem o wartości firmy, która wynika z wartości wnoszonej przez pracowników z każdej generacji. Ci starsi stają się coachami tych najmłodszych. Tam udało się wykształcić płynność generacyjną – wskazuje prof. Hausner.

Potrzeba reorientacji biznesu była głównym tematem Open Eyes Economy Summit – kongresu, który odbył się w Krakowie w dniach 15–16 listopada br.

Info: Newseria

Od grudnia wyższe wpłaty na PFRON

Od 1 grudnia 2016 r. do końca lutego 2017 r. pracodawcy będą dokonywali wpłat na PFRON w wyższej wysokości. Wzrosło bowiem przeciętne wynagrodzenie, na podstawie którego ustalana jest wysokość tych wpłat.

W komunikacie z 10 listopada 2016 r. – opublikowanym w Monitorze Polskim z 14 listopada, poz. 1100 – prezes GUS ogłosił, iż przeciętne wynagrodzenie w trzecim kwartale 2016 r. wyniosło 4055,04 zł. Wpłaty na PFRON pracodawca dokonuje w wysokości kwoty stanowiącej iloczyn 40,65 proc. tego wynagrodzenia i liczby pracowników odpowiadającej różnicy między zatrudnieniem zapewniającym osiągnięcie wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wysokości 6 proc. a rzeczywistym zatrudnieniem tych osób.

pr

LESPIN: 65 lat przemian i rozwoju

Usługi dla największych firm regionu wielkopolskiego, klienci z całej Europy i coraz więcej z Azji. Podczas gdy cały świat produkuje w Chinach, to w Lesznie szyje się wysoce specjalistyczną i zaawansowaną technologicznie odzież ochronną dla chińskich, malezyjskich i indonezyjskich służb policyjnych. W portfolio klientów z obszaru konfekcji specjalistycznej znajdują się ponadto globalne marki odzieżowe, które są najlepszym certyfikatem jakości usług i drogi, jaką zakład przeszedł od 1951 roku. To również produkcja nowoczesnych ortez ortopedycznych dla wymagającego niemieckiego klienta, agencja pracy i agencja ochrony oraz wiele innych rodzajów działalności.

To obecny obraz firmy LESPIN Sp. z o.o. z Leszna, która 21 października w hotelu Sulkowski w Boszkowie obchodziła swoje 65-lecie.

A wszystko zaczęło się w 1951 roku, gdy powstała spółdzielnia pracy o nazwie Dozór Mienia, która oprócz stróżowania parła się wieloma innymi rodzajami działalności, wśród nich: reparacją pończoch, czyszczeniem okien i sprzątnięciem, maglowaniem, usługowym szyciem i dziewiarstwem, usługami introligatorskimi. Mijały lata, zmieniały się warunki funkcjonowania, a spółdzielnia nie tylko trwała, ale rozwijała się,

zatrudniając coraz większą liczbę osób niepełnosprawnych. Wykorzystując obowiązujące wówczas przepisy, w latach osiemdziesiątych – od 1977 roku już pod nazwą LESPIN – opanowała lokalny rynek usług ochrony mienia i zatrudniała ponad 1000 pracowników.

W 1990 roku, gdy nastąpił „wybuch” gospodarki rynkowej, prezesem Zarządu Spółdzielni Inwalidów LESPIN został Hieronim Nowak, który wcześniej pełnił funkcję prezesa Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

– W zupełnie zmienionych warunkach gospodarczych, już bez wyłączności na usługi z zakresu ochrony mienia, trzeba było mieć pomysł na przetrwanie i trzeba się było ostro wziąć do pracy. Zaczęliśmy szyć krawaty, bieliznę, piżamy i podomki, z nowym wzornictwem, z atrakcyjnych materiałów. Podobały się, był zbyt. Pracownicy mieli pewność zatrudnienia i stabilizację finansową, mieli też opiekę lekarsko-rehabilitacyjną, co uważaliśmy za misję firmy – wyjaśnia H. Nowak.

Kolejna zmiana to przekształcenie spółdzielni w spółkę prawa handlowego, której udziałowcami zostali wszyscy jej członkowie. W 1996 roku nie było to łatwe przedsięwzięcie, firma była jednym z prekursorów w zakresie przekształceń własnościowych.



Od prawej: Sebastian Nowak, aktualny prezes LESPIN-u, Hieronim Nowak, Jerzy Wąsiak i Renata Giera, wiceprezes firmy

– W okresie ostatnich 20 lat, bo tyle już sobie liczy spółka – mówi Hieronim Nowak – miały miejsce kolejne fazy rozwoju i restrukturyzacji. Realizując kolejne przedsięwzięcia inwestycyjne, wybudowaliśmy nową siedzibę spółki oraz dwa nowe obiekty biurowe, o powierzchni 1600 i 2000 m kw., na wynajem pod działalność gospodarczą, powstało w nich coś w rodzaju inkubatora przedsiębiorczości. To bardzo stabilizuje sytuację finansową firmy. Mamy podpisane umowy z firmami odzieżowymi z całego świata, a nasz najnowszy produkt, który znajduje się jeszcze w testach, to kombinezon do rehabilitacji osób niepełnosprawnych, również dla osób czynnie uprawiających sport. Jednak patrząc

na strukturę zatrudnienia, wciąż dominują usługi z zakresu ochrony mienia i czystościowe. Są one nisko rentowne, lecz dzięki nim 600 ludzi, głównie z niepełnosprawnością, ma zatrudnienie. Spółka zapewnia im ponadto m.in. rehabilitację ambulatoryjną i nieodpłatnie wysyła ich na turnusy rehabilitacyjne. Jako firma posiadająca status zakładu pracy chronionej wciąż

uważamy, że to nie tylko nasza powinność, ale misja – zakończył H. Nowak.

Na jubileuszowej uroczystości wielu długoletnich pracowników zostało nagrodzonych statuetkami i dyplomami z podziękowaniami. Gromkie brawa towarzyszyły odczytaniu decyzji Zarządu i Rady Nadzorczej LESPIN Sp. z o.o. o nadaniu wieloletniemu prezesowi Hieronimowi Nowakowi tytułu Honorowego Prezesa Zarządu, a Jerzemu Wąsiakowi tytułu Honorowego Głównego Księgowego.

65 to cyfra poważna, to prawdziwa tradycja, nie chwyt marketingowy, to prawdziwa historia marki, która przez kolejne dekady była ważnym elementem gospodarczego krajobrazu regionu leszczyńskiego, realizując misję tworzenia bezpiecznych i odpowiedzialnych miejsc pracy, przede wszystkim dla osób z niepełnosprawnością. To historia, która jest także lustrzanym odbiciem przemian społeczno-gospodarczych, jakie w ostatnich siedmiu dekadach miały miejsce w Polsce. Historia niebiałata, na szczęście... z happy endem.

pr, fot. LESPIN





Popatrzeć na ziemię z wysokości...

Łądowanie w polu lotniska nie zawsze się udaje. Zdarza się, że szybowiec, który zboczył z kursu, trzeba ciągnąć kilkaset metrów z powrotem na start. Siła i zręczność sześciu wolontariuszy Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ przydają się wtedy najbardziej. Ale też i do codziennego wspierania sześciu osób z niepełnosprawnością, uczestników I tury szybowcowego kursu podstawowego realizowanego w ramach fundacyjnego projektu „Rozwiń Skrzydła”.

Grzegorza (32 lata) z Dębicy od dzieciństwa „ciągnęło w powietrze”. Miał wprawdzie okazję pobyc tam podczas przelotów za granicę samolotami tury-

Aeroklubu w Stalowej Woli. Dowiedział się także, jak trudna jest droga do uzyskania licencji pilota szybowcowego.

Pierwszy krok to kwalifikacja przez lekarza Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Drugi to zaliczenie e-learningowego szkolenia w systemie „Avioner”. Zakres wiedzy podobny jak na kursach dla pilotów paralotni, czyli m.in. zagadnienia z prawa lotniczego i procedur kontroli lotów, łączności, meteorologii, zasad lotu, planowania i wykonania lotu, nawigacji, procedur i bezpieczeństwa lotu, a także budowy technicznej i zasad działania – w tym wypadku szybowców. System podpowiada kursantowi, od którego przedmiotu zacząć i do jakiego przejść w następnej kolejności. Z każdego obszaru tematycznego zdaje się egzamin. Tylko wtedy można zabrać się za naukę kolejnego przedmiotu.

Grzegorz przeszedł przez „naszpikowany wiedzą” kurs w czasie prawie rekordowym, bo w ciągu miesiąca. Poświęcił na niego jeden miesiąc, podporządkowując mu niemal

całe swoje życie. Na szczęście żona i szef agencji reklamowej, w której pracuje, okazali wyrozumiałość. Kiedy Grzegorz zdał ostatni egzamin, wiedział, że może już zacząć pakować plecak, żeby pojechać na szkolenie praktyczne.

Sam nie wiesz, że sterujesz

Podstawowy kurs szybowcowy na lotnisku w Turbii niedaleko Stalowej Woli zaliczyło w dniach od 25 sierpnia do 14 września br. sześć osób. Oprócz Grzegorza także Beata, Liliana, Sławomir, Jarosław i Bartosz. Troje z nich to „wózkersi” (osoby poruszające się na wózkach), a troje to „chodzący” (osoby niepełnosprawne ruchowo poruszające się o własnych siłach). W codziennych zajęciach towarzyszyło im sześciu wolontariuszy Fundacji PODAJ DALEJ. Bo przynajmniej szczerze – lądowanie w polu lotniska nie zawsze się udaje. Zdarza się, że szybowiec, który zboczył z kursu, trzeba ciągnąć kilkaset metrów z powrotem na start. Siła i zręczność sześciu wolontariuszy są wtedy przydatne najbardziej.



Szybowce szkoleniowe na lotnisku były dwa. Pierwszy to „Duo Discus” instruktora Adama Czeladzkiego. Szybowiec jedyny w swoim rodzaju, przystosowany do pilotażu przez osoby z niepełnosprawnością ruchową. Wszystkie urządzenia, które w innych szybowcach są na dole w postaci pedałów i dźwigni, „Duo Discusie” przeniesiono do kolumny sterowniczej i urządzeń nawigacyjnych, tak aby pilot mógł je obsługiwać rękoma. Bo sam Adam Czeladzki też jest osobą niepełnosprawną. Drugi szybowiec to szkoleniowy, klasyczny



„Puchacz”. Oba mają podwójne urządzenia sterownicze: dla instruktora i dla adepta.

Pierwszy lot, z instruktorem, to wykonanie koła nad lotniskiem. Kolejnych lotów jest po 60 dla każdego kursanta. Lotów krótszych – od 3 do 5 minut, dłuższych i bardzo długich – 1-2 godzinnych. Adepci szkolą start, latanie po prostej, łuki, zakręty, lądowanie. Im więcej lotów, tym mniejszy zakres pomocy instruktora. Czasem adepta nawet nie wie, że już sam steruje szybowcem. W połowie szkolenia każdy z uczestników odbywał lot kontrolny z szefem miejscowego Aeroklubu, Dariuszem Łukawskim. To on decyduje o zakwalifikowaniu adepta do kolejnego etapu. W trakcie zajęć praktycznych cały czas sprawdzana jest



wiedza teoretyczna kursantów.

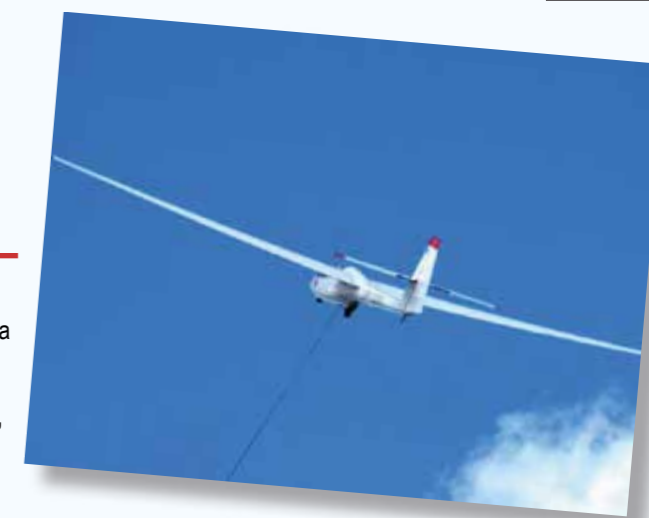
Po pierwsze mąż, po drugie pilot

Kiedy Bartosz (41 lat) z Zakopanego wsiadał do szybowca po raz pierwszy, „powietrzną wiedzę” miał już opanowaną. Przez 15 lat uprawiał paralotniarstwo. W 2007 r., podczas lotów w Turcji zniósł go na skały. Połamał kręgosłup. Nie usiadł długo na wózku w jednym miejscu. Jeździ na rowerze, pływa kajakiem i sam, a na monoski jeździ tak dobrze, że zdobył wicemistrzostwo Polski w tym sporcie.



Po wypadku mówił: w powietrze już nigdy. Teraz mówi: paralotnią już nigdy. Według niego jest zbyt krucha, zbyt nieprzewidywalna, może się złożyć podczas lotu. Szybowiec jest stabilniejszy, a swoje płaty ma zawsze w tym samym miejscu. Paralotnia i szybowiec? To tak jak rower i motocykl – niby mają tak samo po dwa koła, ale jeżdżą zupełnie inaczej.

Bartosz ma takie marzenie, żeby Tatry udostępnić osobom poruszającym się na wózkach. Od wypadku on, góral z Zakopanego, nie był w swoich ukochanych górach, bo wejść nawet na ścieżki turystyczne nie może. Na razie ma dwa inne cele. Najpierw ożenić się – to już we wrześniu. A potem zdobyć licencję pilota szybowcowego. Ale to później. Kiedy? Bartosz jeszcze nie wie. Ale dla niego liczy się sama realizacja celu, a nie jej termin.



„Rozwiń Skrzydła” to autorski projekt Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina, skierowany do dorosłych osób z niepełnosprawnością ruchową z terenu całej Polski, zainteresowanych sportami lotniczymi. Projekt współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz wpłat uzyskanych przez Fundację z 1 proc. podatku. W 2016 r. Fundacja PODAJ DALEJ realizuje II edycję projektu. Szczegółowych informacji udziela: Karol Włodarczyk, tel. 63 211 22 19, e-mail: k.wlodarczyk@podajdalej.org.pl, <http://podajdalej.org.pl>.

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ od ponad 12 lat wspiera osoby z niepełnosprawnością, które chcą żyć normalnie, realizować marzenia i cieszyć się każdym dniem. Fundacja kontynuuje idee śp. Doktora Piotra Janaszka, który walczył o prawa osób niepełnosprawnych do pełnego życia. W regularnych zajęciach sportowych, szkoleniowych i terapeutycznych organizowanych przez Fundację uczestniczy blisko 100 osób z Konina i okolic. W ramach ogólnopolskiego projektu „Akademia Życia” do 2018 r. 50 osób z niepełnosprawnością ruchową nauczy się samodzielności w różnych sferach życia i przygotuje do podjęcia pracy. Ważną rolę pełnią w Fundacji instruktorzy niezależnego życia – trenerzy z niepełnosprawnością. Uczą oni praktycznych umiejętności osoby, które siadły na wózek. Fundacja jest współorganizatorem ogólnopolskich turniejów koszykówki na wózkach. Współpracuje ze szkołami i uczelniami oraz innymi organizacjami w całej Polsce. Realizuje ogólnopolskie warsztaty „Arterapia drogą do twórczej integracji” dla osób pracujących z niepełnosprawnymi. Więcej: www.podajdalej.org.pl i FB/FundacjaPodajDalej.

Tekst i fot. Fundacja PODAJ DALEJ

stycznymi. Jednak zawsze pragnął zagościć tam na dłużej, sam i niekoniecznie w „autobusie” – jak drwiąc mówi się o wielkopokładowych samolotach rejsowych. Bo Grzegorz po prostu lubi patrzeć na ziemię z wysokości. Musiał tylko wybrać urządzenie, które mu zapewni bezpieczne oglądanie.

Grzegorz urodził się z wadą wrodzoną prawej nogi. Choć wydłużana, to jednak jest wciąż krótsza od lewej i zdecydowanie od niej słabsza. Skorygowana chirurgicznie stopa też nie zapewnia stabilnego wsparcia dla reszty ćwiczonego na siłowni i jazdą na rowerze ciała. Z lotami na paralotni, choć dającymi poczucie ogromnej swobody, wiąże się ryzyko upadków. Grzegorz bał się, że przytrafi mu się kontuzja i nie będzie mógł w ogóle chodzić. Wybrał szybowce jako pewniejsze.

Pierwsze kroki do nieba

O kursach szybowcowych dla osób z niepełnosprawnością, realizowanych w ramach projektu „Rozwiń Skrzydła” przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina, Grzegorz dowiedział się od dyrektora



Wręczenie Lidii Lempart nagrody RPO

16 listopada 2016 r. w Oratorium Marianum, barokowej auli na Uniwersytecie Wrocławskim, nastąpiło uroczyste wręczenie Nagrody im. doktora Macieja Lisa* Lidii Lempart za działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami i za budowanie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i na Ukrainie. Wyróżnienie wręczył zastępca rzecznika praw obywatelskich, Stanisław Trociuk.



Lidia Lempart jest prezeską i współtwórczynią Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu, dyrektorką Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Rodzin Dzieci z Wadą Słuchu we Wrocławiu, terapeutką mowy i trenerką.

W 1981 roku rozpoczęła pracę z rodzicami dzieci niesłyszących jako surdologopeda. Ukończyła studia podyplomowe na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, na kierunku Terapia Mowy Dzieci Niesłyszących.

Odbyła praktykę w kierunku Terapii Rodzin. W latach 2003–2005 odbywała staże zawodowe w Centrum Implantów Ślimakowych w Berlinie oraz Instytucie Viaatal w Holandii. W 2009 roku ukończyła Podyplomowe Studia Zarządzania Kadrami w Wyższej Szkole im. J. Koźmińskiego w Warszawie. W roku 1992 wraz z Henrykiem Stroblem powołała Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu. W tym samym czasie powstał Ośrodek Rehabilitacji i Terapii Rodzin Dzieci z Wadą Słuchu we Wrocławiu, gdzie



pracuje do dzisiaj. Jest autorką programu rehabilitacji i terapii, realizowanego z wieloma sukcesami w Ośrodku, organizatorką międzynarodowej konferencji z udziałem Warrena Estabrooka z Toronto. Od 2002 do 2010 roku uczestniczyła jako trener w programach polsko-ukraińsko-holenderskich: „Juice” i „MATRA-Privit” na Ukrainie i w Polsce.

Jednym z priorytetowych obszarów pracy Lidii Lempart są szkolenia dla nauczycieli, których – jak sama mówi: „uwodzi, straszy, namawia i stosuje wszelkie sposoby, aby przekonać, że szkoła masowa to najlepsze miejsce dla niesłyszących dzieci, które dzięki temu pozostaną ze swoją rodziną i mają kontakt ze zwykłymi rówieśnikami”. A na często zadawane jej pytanie: czego potrzeba w szkole dziecku niesłyszącemu? – odpowiada: „Nauczyciela miłującego nauczanie”.

Utworzenie i funkcjonowanie Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Rodzin Dzieci z Wadą Słuchu we Wrocławiu wywarło ogromny wpływ na system wsparcia dzieci głuchych na Dolnym Śląsku i w Polsce. Autorski program Lidii Lempart, obejmujący działania niestosowane wcześniej w terapii dzieci głuchych, takie jak wykorzystanie w terapii muzyki i tańca, nacisk na socjalizację dzieci – inspirowa i wymusza zmiany w kierunku poszukiwania wciąż lepszych, efektywniejszych mechanizmów wsparcia i wyrównywania szans.



im. doktora Macieja Lisa

Wdrażając i upowszechniając swe metody, Lidia Lempart wymusiła zmianę istniejącego wcześniej systemu wsparcia dla dzieci głuchych – opartego głównie o szkoły specjalne z internatami, a w to miejsce tworzenie i upowszechnianie nowego systemu wsparcia. Równocześnie rosła świadomość rodziców o prawie ich dziecka do pełnego wyrównania szans, m. in. przez edukację ogólnodostępną. W efekcie dzieci rehabilitowane przez Lidę Lempart jako pierwsze w Polsce poszły do masowych przedszkoli, szkół ogólnodostępnych i na studia wyższe.

Ma córkę Martę. Interesuje się historią, malarstwem, inicjatywami społecznymi, muzyką klasyczną, jazzem. Uwielbia wyjazdy do Paryża i Lwowa. Jej wielką pasją są ludzie. Najwięcej dowiaduje się o rodzicach dzieci niesłyszących, kiedy siedzi z nimi w poczekalni Ośrodka i „rozmawia o niczym”. A z ich dziećmi łączy się na zawsze – zapraszana na komunie, wesela i chrzty, dzieląca z nimi wzruszenia, łzy, niepokoje i radość kolejnych życiowych etapów i pojawiających się wówczas problemów, porażek, osiągnięć i zwycięstw.

Za swymi dziećmi gotowa jechać do najodleglejszych szkół, stawać za nimi w urzędach, patrzeć na ręce urzędnikom, lekarzom i politykom – na początek prosząca i przekonująca, potem żądająca, a jeśli i to nie wystarcza – walcząca. Ideowa, lecz nie naiwna. I wciąż przypominająca i pokazująca na własnym przykładzie, na własnej pracy, że nawet jeśli nic nie idzie – to jednak trzeba robić, co należy. Kiedy ją pytają: „Jak długo może trwać, będzie trwać terapia?”, odpowiada – „Do upadłego!”. Bo nie ma ludzi bez szans i sytuacji bez wyjścia, ale żeby wykorzystać szanse i znaleźć wyjście, trzeba wrażliwości, zaangażowania, najlepszych umiejętności i ciężkiej pracy!

I taka właśnie jest Lidia Lempart.

*Fragmety laudacji
Sławomira Piechoty*

***Nagroda im. doktora Macieja Lisa (1950–2015)**

Nagroda im. doktora Macieja Lisa została ustanowiona z inicjatywy rzecznika praw obywatelskich w celu uhonorowania pamięci Macieja Lisa – pełnomocnika terenowego RPO we Wrocławiu, który zmarł w kwietniu 2015 r.

Doktor prawa, adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Europejskiego na Uniwersytecie Wrocławskim. Autor ponad 100 publikacji naukowych w kraju i za granicą. Aktywny działacz stowarzyszeń i organizacji społecznych ruchu obywatelskiego, szczególnie na rzecz osób z niepełnosprawnościami i ubogich, współtwórca Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych we Wrocławiu – obecnie Ewangelickie Centrum Diakonii, także współorganizator Ośrodka Inicjatyw Obywatelskich we Wrocławiu i Dzielniczy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań.

W latach 2000-2004 był współprzewodniczącym Komisji Regulacyjnej w Warszawie ds. rozpatrywania wniosków Kościoła Luterńskiego w Polsce o zwrot nieruchomości kościelnych. Przewodniczący Komisji Prawnej Synodu Kościoła Luterńskiego w Polsce.

Jako muzyk ponad 20 lat równolegle zawodowo związany był ze światowej sławy chórem Cantores Minores Wratislavienses pod dyr. Edmunda Kajdasza, a następnie śpiewał w chórze, którego był współzałożycielem – Capella Ecumenica. Jego pasją była gra na fortepianie, zajmował się także aranżowaniem i komponowaniem.

Sławomir Piechota jest pierwszą osobą, która otrzymała wyróżnienie im. Macieja Lisa.

Oprac. **SzymSza**

Jubileusz 20-lecia WTZ w Ostrzeszowie

Warsztat Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie działający przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu w tym roku obchodzi jubileusz 20-lecia działalności.

28 listopada na spotkaniu rocznicowym przybyli goście Jan Mosiński, starosta powiatu ostrzeszowskiego Lech Janicki, przedstawiciele władz samorządowych, Anna Skupień – dyrektor wielkopolskiego oddziału PFRON, a w zastępstwie marszałka województwa wielkopolskiego na uroczystość przyjechał Wojciech Zarzycki, dyrektor ROPS, oraz dyrektorzy domów pomocy społecznej, zaprzyjaźnionych szkół, kierownicy warsztatów terapii zajęciowej i środowiskowych domów samopomocy, delegacje ośrodków pomocy społecznej oraz firm i instytucji, z którymi Warsztat współpracuje.

Otrzymało również gratulacje i życzenia dalszej efektywnej działalności z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej od pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Krzysztofa Michalkiewicza.

Jubileusz był doskonałą okazją do podziękowania tym, którzy 20 lat temu byli inicjatorami założenia placówki – Stanisławowi Bronzowi, prezesowi Fundacji „Miłosierdzie”, oraz całemu jej zarządowi, jak i tym, którzy przez cały okres istnienia go wspierali. Zostały wręczone podziękowania i własnoręcznie wykonane przez uczestników warsztatu upominki. Ponadto prezes S. Bronz przekazał szczególne podziękowania oraz dyplomy i upominki pracownikom i uczestnikom, dziękując za zaangażowanie w życie warsztatu.

Uroczystość rozpoczął wspaniały taniec wykonany przez uczestników warsztatu z Ostrzeszowa, a zakończył występ artystyczny w wykonaniu uczennic z Gimnazjum nr 1 w Ostrzeszowie, z którym warsztat od lat współpracuje.



Prezes Stanisław Bronz



Tekst i fot. **L. Z.**
oprac. **sza**



12. urodziny WTZ w Łazach

Tekst i fot. Ewa Maj

Warsztat Terapii Zajęciowej w Łazach zaprosił naszą redakcję na swoje 12. urodziny. Impreza odbywała się w Miejskim Ośrodku Kultury 1 grudnia. Było bardzo elegancko i uroczysto. Przy pełnej sali wszystkich powitała kierownik WTZ, Barbara Szczygieł, która niezwykle wzruszona dziękowała dostojnym gościom za przybycie.

A tych rzeczywiście nie brakowało, bo była przedstawicielka starostwa, burmistrz i sekretarz miasta i gminy Łazy, burmistrz Zawiercia, dyrektorzy instytucji, placówek oświatowych i kulturalnych z regionu, zaprzyjaźnione firmy oraz uczestnicy warsztatu wraz z rodzinami.

Zaproszono nas najpierw na występ artystyczny grupy teatralnej, który wszystkim się bardzo podobał. Potem instruktorka grupy artystycznej ogłosiła wyniki konkursu plastycznego Kwiaty Polskie i wręczyła nagrody laureatom. Nagrodzone prace były wystawione obok sceny i można je było podziwiać w pełnej krasie. Następnie podziękowano instytucjom i osobom, które w tym roku najwięcej zrobiły dla WTZ, a nagrodami były przepiękne prace wykonane przez uczestników.

Nadeszła chwila, gdy wywołano na scenę wszystkich instruktorów i nagrodzonych za pracę w tym roku, by podziękować im za całoroczny wysiłek i osiągnięcia. Była to bardzo wzruszająca chwila, zresztą jak cała uroczystość.

Potem przyszła kolej na instytucje pomagające WTZ w różnych dziedzinach w ciągu minionych lat. Zespół instruktorów ustanowił dla nich nagrody w postaci Drzewek Dobroci, a są to figury wykonane w trakcie zajęć z korzeni i gałęzi drzew zbieranych podczas licznych wycieczek i skonstruowane przez uczestników, ozdobione pięknymi różami z materiału. Okazało się, że pośród nagrodzonych jest także nasza redakcja, która otrzymała Brązowe Drzewko Dobroci za popularyzowanie działalności WTZ.

Kierownik WTZ w Łazach Beata Szczygieł stwierdziła: – Co roku rocznicę powstania naszej placówki staramy się świętować na gronie jej uczestników oraz osób nam

życzliwych, które pomagają nam w różny sposób istnieć i rozwijać naszą działalność. Rokrocznie nagradzamy tych naszych najbliższych Drzewkami Dobroci, pragnąc podziękować im w ten sposób za okazywaną pomoc – tak jak właśnie dziękujemy między innymi redakcji magazynu „Nasze Sprawy”, że zawsze jest z nami i pisze o tym, co robimy. To, co zostało zaprezentowane na imprezie, to jest praca uczestników naszego warsztatu. Zarówno występ artystyczny, jak i ten pięknie zastawiony stół – wszystkie potrawy zostały przygotowane na zajęciach, tam też powstały dekoracje.

Wzruszona odebrałam rzeźbę, dziękując za wyróżnienie, które jest dla nas bardzo cenne



i ważne. Cieszymy się, że odbiorcy doceniają nasze starania, aby rzetelnie i kompetentnie informować o pracy i działalności niepełnosprawnych w naszym kraju.

Wręczanie statuetek przerywane było piosenkami śpiewanymi przez dwóch przyjaciół WTZ – pracowników MOK w Łazach, co dodało uroczystego charakteru całemu przedsięwzięciu.

Nadszedł czas na prawdziwe urodziny – przybyli goście na ręce kierownik WTZ, Barbary Szczygieł, złożyli gratulacje, życzenia oraz kwiaty i prezenty. Burmistrz Mariusz Kaczyński powiedział: – Warsztat Terapii Zajęciowej odgrywa bardzo ważną rolę w gminie, bo uczy, szkoli i zajmuje się osobami z niepełnosprawnością. Dzięki ciężkiej 12-letniej pracy instruktorów dzisiaj niepełnosprawni uczestniczą we wszystkim, co dzieje się w mieście, nie są wykluczani, a obywatele miasta i gminy wiedzą, co to jest niepełnosprawność. Przede wszystkim, że niepełnosprawni nie chcą wcale taryfy ulgowej, ale pełnego dostępu do udziału w życiu społecznym.

Na sali pojawił się wielki tort z napisem 12 lat WTZ, ze świeczkami i wszystkich poczęstowano słodkim przysmakami. Zebrani z talerzykami w ręku rozeszli się po sali, aby móc razem świętować, rozmawiać i cieszyć się wspaniałą atmosferą imprezy. I ja tam byłam, tortu próbowałam – był świetny! Życzymy WTZ w Łazach wielu lat działalności i wspaniałych osiągnięć w codziennej pracy.



Jolanta Bobińska otrzymała nagrodę im. Aliny Margolis-Edelman

Jolanta Bobińska, założycielka Fundacji Dom w Łodzi i dyrektorka jedyne go w Polsce domu dziecka dla dzieci chorych, otrzymała nagrodę im. Aliny Margolis-Edelman, przyznaną przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę (d. Fundacja Dzieci Niczyje) oraz Zeszyty Literackie.

– Dom w Łodzi to specjalistyczna placówka opiekuńczo-wychowawcza. Przez całą dobę chore dzieci mają w niej zapewnioną opiekę medyczną, leczenie, rehabilitację. Ważne było dla mnie, by dzieci mogły się w niej czuć jak w prawdziwym domu. To zasługa wielu specjalistów: fizjoterapeutów, logopedów, psychologów, pedagogów, pielęgniarek, a także wolontariuszy, którzy współtworzą to miejsce – powiedziała laureatka nagrody Jolanta Bobińska.

Jolanta Bobińska założyła Fundację Dom w Łodzi, która opiekuje się dziećmi chorymi i niepełnosprawnymi, porzuconymi przez rodziców. W 2007 r. z jej inicjatywy powstał pierwszy i jak do tej pory jedyny w Polsce Dom Dziecka dla Dzieci Chorych. Zamieszkały w nim dzieci, które wcześniej mieszkaly na oddziałach szpitalnych, w hospicjach lub domach pomocy.

Kapituła nagrody wyróżniła także trójkę nominowanych, którym przyznano tytuł finalisty Nagrody im. Aliny Margolis-Edelman: Edyta Wojtasińska, dr. Maciej Niedźwiecki oraz Sylwestra Janka.

Edyta Wojtasińska jest matką zastępczą i adopcyjną, a także współzałożycielką Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego Jedno Serce w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie działa na rzecz wspierania dzieci powierzonych do pieczy zastępczej. Stowarzyszenie prowadzi dwie niepubliczne placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego oraz świetlicę środowiskową Strefa Serca.

Sylwester Janek jest prezesem i koordynatorem Stowarzyszenia Centrum Wsparcia Terapeutycznego w Łodzi. W ramach Stowarzyszenia działa Świetlica Podwórkowa dla dzieci. Jest to pierwsza o tym profilu innowacyjna placówka wsparcia dla dzieci i młodzieży w Polsce o charakterze terapeutycznym.

Z kolei dr Maciej Niedźwiecki od 2008 r., kiedy z jego inicjatywy powstało Pomorskie Hospicjum dla Dzieci, pomaga dzieciom, które zmagają się z nieuleczalną chorobą. Jednocześnie pracuje w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, gdzie leczy dzieci cierpiące z powodu nowotworów.

– Zarówno laureatka, jak i finaliści to osoby niezwykle, których pasja, energia działania i zaangażowanie w pomoc dzieciom są wyjątkowe. Działają często wbrew przeciwnościom losu, po cichu, bez rozgłosu. Wierzymy, że warto, by świat o nich usłyszał, dlatego co roku, podczas gali, chcemy o nich mówić głośno. Życzymy sobie wielu takich dobrych duchów, ludzi ogromnego serca, obok nas. To oni dają dzieciom siłę – powiedziała członkini kapituły

Google pomoże leczyć brytyjskich pacjentów

Brytyjska publiczna służba zdrowia (NHS) wykorzysta sztuczną inteligencję opracowaną przez Google przy leczeniu pacjentów – informuje serwis „BBC News”.

Lekarze z Royal Free Hospital w Londynie dzięki współpracy z DeepMind – działem Google zajmującym się sztuczną inteligencją – chcą wykorzystać na bezpośrednią opiekę nad pacjentem ponad pół miliona godzin rocznie, przeznaczonych dotychczas na czynności natury biurokratycznej.

Lekarze i pielęgniarki z Royal Free obecnie muszą ręcznie przeglądać papierowe dane pacjentów, aby uzyskać na przykład obraz badań krwi w dłuższym czasie. Teraz dostęp do danych z wielu lat będzie praktycznie natychmiastowy.

Pięcioletnia umowa pomiędzy Deep Mind a szpitalami Barnet, Chase Farm oraz Royal Free dotyczy wykorzystania aplikacji na telefon komórkowy o nazwie Streams. Początkowo ma ona alarmować klinicystów o występujących u ich pacjentów wczesnych objawach uszkodzenia nerek.

W trosce o poufność danych pacjentów będą one zaszyfrowane. Aplikacja będzie wprowadzana do użytku od początku przyszłego roku. Jeśli okaże się sukcesem, zostanie uzupełniona o wykrywanie innych zagrażających życiu patologii, takich jak sepsa czy niewydolność narządów. Pojawienie się nietypowych parametrów uruchomi alarm w ciągu sekund.

Pacjenci w każdej chwili będą mogli wystąpić o zaprzestanie przekazywania ich danych, wysyłając maila do odpowiedniego urzędnika NHS.

Choć współpraca DeepMind z Royal Free Hospital nie przyniesie firmie żadnych finansowych zysków, w dalszej perspektywie liczy ona na tak zwaną monetyzację technologii Streams, gdy jej przydatność zostanie już udowodniona. (PAP)

pmw/ zan/

nagrody, działaczka społeczna Zofia Winawer. Nagroda przyznawana jest działaczom społecznym, przedstawicielom służby zdrowia, oświaty i opieki socjalnej za ich pracę na rzecz dzieci. Ma ona służyć promocji osiągnięć i sylwetek osób, które pomagają dzieciom, a przez to – motywowanie i inspirowanie profesjonalistów zajmujących się problemem m.in. krzywdzenia.

– Nagroda jest kierowana do osób, które – podobnie jak Alina Margolis-Edelman, założycielka Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, wtedy Fundacji Dzieci Niczyje, angażują się w pomoc dzieciom i wspierają je, by mogły odzyskać poczucie bezpieczeństwa, wiarę w siebie i zaufanie do ludzi – podkreśliła wiceprezesa Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Maria Keller-Hamela.

Nagroda jest przyznawana co roku – w tym roku po raz szósty. Laureatka oprócz statuetki i otrzymała także nagrodę finansową w wysokości 5000 zł.

Alina Margolis-Edelman to lekarka współtwórczyni organizacji Lekarzy Świata, z ramienia której przebywała na misjach medycznych w wielu państwach świata. Odznaczona za pomoc uchodźcom z Wietnamu.

W okresie okupacji uczęszczała do Szkoły Pielęgniarskiej w warszawskim getcie, walczyła w Powstaniu Warszawskim (odznaczona Krzyżem Walecznych). Z ruin Warszawy wyniosła na noszach swojego późniejszego męża Marka Edelmanna.

Ukończyła studia medyczne, a następnie pracowała jako pediatra, prowadząc również działalność badawczą, organizowała system pomocy dzieciom cukrzycowym. Od 1970 r. pracowała we Francji jako lekarz specjalizujący się w pomocy dzieciom krzywdzonym.

Zwycięzcę oraz finalistów Nagrody spośród zgłoszonych osób wyłania 12-osobowa kapituła w składzie: Aleksander Edelman, Anna Edelman, Bożena Grzywaczewska, Marianna Grzywaczewska, Agnieszka Holland – przewodnicząca Kapituły, Urszula Hibner, Maria Keller-Hamela, Tamara Kołakowska, Liliana Sonik, Barbara Toruńczyk, Zofia Winawer, Edyta Wróblewska. (PAP)

krm/ wkt/

Parlamentarzyści i społecznicy o prawach niepełnosprawnych

Pies przewodnik, okulary symulujące różne rodzaje niedowidzenia, wózki inwalidzkie – to wszystko było 30 listopada do dyspozycji parlamentarzystów w gmachu Sejmu. Mogli się wczuć w sytuację osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

3 grudnia przypada Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych ustanowiony przez ONZ w 1992 r. Z tej okazji Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych, przy wsparciu organizacji pozarządowych działających na rzecz zwalczania uprzedzeń i uświadamiania ludziom, że osoby niepełnosprawne mogą w pełni uczestniczyć w życiu społecznym, przygotował wydarzenie pod hasłem „Sejm bez barier. Pośle, wejdź w buty osoby z niepełnosprawnością”.

– Przygotowaliśmy różnego rodzaju okulary i gogle, dzięki którym dobrze widzący człowiek mógł się przekonać, jak widzi osoba niedowidząca – powiedziała w rozmowie z PAP Anna Dąbrowska z Polskiego Związku Niewidomych. – Różne okulary pomagają zobaczyć to, co widzi osoba niedowidząca, cierpiąca np. na zaćmę czarną, plamkę żółtą, czyli chorobę AMD, która dotyka ogromny procent ludzi po 70. roku życia, z zawężonym polem widzenia – wyjaśniła.

Jak podkreśliła Dąbrowska, osób niewidomych jest stosunkowo niewiele, większość to słabowidzący, których wygląd niczym się nie różni od dobrze widzących. – Chcemy przybliżyć posłom nasz świat, bo dobrze jest mieć pełną świadomość tego, o czym się decyduje – podkreśliła Dąbrowska. – Reprezentuję organizację, która ma ponad 50 tys. członków, ale osób niedowidzących jest dużo więcej. Wielu nie ma zaświadczenia o niepełnosprawności. Prowadzimy warsztaty edukacyjne dla dzieci i młodzieży „Laboratorium Ciemności”, w trakcie których, zakładając specjalne okulary, można chociaż przez 15 minut poczuć się inaczej – wypić z nami herbatę, spróbować przejść do innej sali – dodała.

Prezes Zarządu Fundacji „Vis Maior” Jolanta Kramarz przysłała do Sejmu ze swoim psem przewodnikiem, Majorem. – Moim marzeniem jest, żeby osoby niewidome miały możliwość wyboru uczelni, mogły uczyć się w szkołach masowych, żeby od najwcześniejszych lat dzieci miały kontakt z ludźmi niewidzącymi lub niedowidzącymi – wtedy właśnie przełamywane są bariery i zwiększa się wiedza na temat niepełnosprawności – mówiła Kramarz.

Jak podkreśliła w rozmowie z PAP, niezwykle potrzebny jest też inny system szkolenia psów przewodników. – Teraz nasi wspaniali i profesjonalni szkoleniowcy pracują na umowę o dzieło, co powoduje, że nigdy nie wiedzą, czy i kiedy dostaną pieniądze. Są zmuszeni wykonywać tę trudną pracę po godzinach, w czasie wolnym od stałej pracy. Idealną sytuacją byłoby, gdybyśmy tych ludzi mogli do tego typu pracy zatrzymać i adekwatnie wynagradzać – powiedziała.

W marcu zeszłego roku Jolancie Kramarz lekarz odmówił przyjęcia na wizytę ze względu na to, że porusza się z psem przewodnikiem. NFZ początkowo stanął po stronie lekarza, dopiero po kontakcie z rzecznikiem praw obywatelskich uznano argumenty drugiej strony. – Moje marzenie jest takie, żeby dobre traktowanie ludzi niepełnosprawnych to nie była jedynie dobra wola człowieka, ale żeby za niektóre rodzaje nieprzebrania praw groziły sankcje – podkreśliła.

Maciej Augustyniak z fundacji „Polska bez Barier” mówił w rozmowie z PAP, że liczy na odrobinę czasu poświęconego przez tych, którzy na co dzień decydują o polskim prawie. – Tak naprawdę najbardziej zależy mi na tym, żeby poważnie zaczęły być traktowane art. 32 Konstytucji RP i Konwencja ratyfikowana przez Polskę, dotycząca osób z niepełnosprawnościami – podkreślił. Wyjaśnił, że chodzi o likwidację barier i nietworzenie nowych, żeby ludzie z niepełnosprawnościami mogli być możliwie samodzielni. (PAP)

Joanna Trybuchowska

„Jeśli pomagać – to wspólnie”

Ewa Maj, fot. slaskie.pl

Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych ustanowiony został w 1992 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Obchodzony co roku ma służyć upowszechnianiu informacji o barierach utrudniających funkcjonowanie w społeczeństwie i potrzebach osób niepełnosprawnych. W tym dniu niepełnosprawni pragną zachęcić wszystkich do działań na rzecz pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym oraz lepszego zrozumienia problematyki niepełnosprawności.

Na tę okoliczność 2 grudnia Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego w Katowicach już po raz szósty zaprosił na spotkanie integracyjne w Bibliotece Śląskiej, w tym roku pod hasłem „Jeśli pomagać – to wspólnie”. Wicemarszałek Województwa Śląskiego Aleksandra Skowronek ujawniła, że tego jednego dnia nie chce myśleć o codziennej pracy i troskach, tylko pobyc razem z młodzieżą i cieszyć się ich radością i świętem. Ważnym punktem tegorocznych obchodów była prezentacja dokonań paraolimpijczyków z województwa śląskiego, którzy uczestniczyli w igrzyskach w Rio de Janeiro. Przybyli dwaj trenerzy oraz „srebrny” lekkoatleta Janusz Rokicki, który zwrócił się przede wszystkim do młodzieży obecnej na sali: – Zawodnik, aby stanąć na podium, musi wykonać bardzo ciężką pracę, ale potem jest tak wielka radość, że nie da się tego opisać. Dlatego warto jest walczyć i uprawiać sport choćby po to, żeby takie chwile przeżywać – agitował z uśmiechem.

Do zebranych zwrócił się – przez nagranie wideo – Marek Plura, poseł do Parlamentu Europejskiego, który przybliżył przebieg prac związanych z wprowadzeniem Europejskiej Karty Osoby Niepełnosprawnej oraz Europejskiego Aktu o Dostępności. Przewodnicząca Wojewódzkiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych, zastępca dyrektora Śląskiego Oddziału PFRON, Anna Wandzel: – To, co nas dzisiaj łączy, to przede wszystkim działania dla i na rzecz osób niepełnosprawnych. Chcieliśmy się spotkać z przedstawicielami instytucji, które na co dzień z nami współpracują, i podziękować im za tę współpracę. Dzisiejszy dzień jest dedykowany głównie młodzieży i jej właśnie chcieliśmy zaprezentować paraolimpijczyków z naszego regionu, żeby młodzi ludzie zobaczyli, jak wiele można osiągnąć mimo niepełnosprawności, a sportowcom przy okazji serdecznie podziękować za ich wysiłek i wspaniałe osiągnięcia.

Dyrektor Barbara Daniel, Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego, organizator imprezy, podkreśliła: – Taki dzień jest dobry, żeby powiedzieć o potrzebach niepełnosprawnych, o ich problemach, z jakimi się borykają na co dzień, ale także by poświętować razem, spotkać się, porozmawiać



o różnych sprawach. Przygotowaliśmy dzisiaj spektakl teatralny, aby to wyjście miało taki bardziej uroczysty i radosny charakter, żeby można było wyjść z domu i przyjemnie spędzić świąteczny dzień.

Na zakończenie Teatr Art. Event w Katowicach pokazał spektakl „Sekret Świętego Mikołaja”. Opowiada on o przygodach rodzeństwa Marcina oraz Marceliny, które za wszelką cenę próbuje się dowiedzieć, skąd Święty



Mikołaj bierze prezenty dla wszystkich dzieci na świecie. Barwne i rozśpiewane przedstawienie było bardzo aktywnie odbierane przez dzieci na widowni, które żywo reagowały na to, co działo się na scenie. Przedstawienie to spektakl familijny, zapewniający sporą dawkę świetnej zabawy.



Drugi dzień grudnia w Katowicach był autentycznym świętem ludzi niepełnosprawnych. Mogli przyjść do wspaniałego wnętrza, spotkać się z wieloma ludźmi, obejrzeć świetne przedstawienie i przede wszystkim dobrze się bawić.

Małgorzata Gorący – superTRENER

15 lat temu Małgorzata Gorący, kierująca Stowarzyszeniem Pomocy Dzieciom z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym „Ostoja”, zainicjowała w Polsce Program Wspomaganego Zatrudnienia „Trener”. Stało się to w 2001 roku, gdy Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, w ścisłej współpracy z samorządem miasta Wrocławia, rozpoczął wdrażanie modelu zatrudniania wspomaganego dla osób z niepełnosprawnością.



Program, podpatrzony w Charlotte w USA – siostrzanym mieście Wrocławia, służy wprowadzaniu na rynek pracy osób z niepełnosprawnością intelektualną, w tym zwłaszcza z zespołem Downa.

A jak to możliwe – opowiadali trenerzy, pracodawcy i pracownicy, a także rodzice osób zatrudnianych – każdy z nieco innej perspektywy, ciesząc się z tej konkretnej i pozytywnej dla wszystkich pracy. I wielu w tych wypowiedziach podkreślało, jak wiele zawdzięcza Małgorzacie Gorący, która miała odwagę, umiejętności i wytrwałość, aby wspomaganie zatrudnienie wprowadzić w Polsce.

Na uroczystym seminarium, które odbyło się 21 listopada w Sali Sesyjnej Rady Miejskiej Wrocławia, przypomniano początki, analizowano dorobek i planowano dalsze działania. Zespół trenerów pracy wspomaganą podsumował na niej swoje bogate doświadczenia i – przy udziale osób realizujących i wspierających podobne działania w całym kraju – rozpoczął debatę na temat rozwoju w Polsce tej najbardziej efektywnej formy zatrudnienia osób o największych trudnościach we włączeniu się w otwarty rynek pracy.

Dziś nie ma już wątpliwości, że jest to program o wyjątkowo cennych efektach społecznych, umożliwiający zatrudnianie osób z niepełnosprawnością intelektualną niemal u każdego pracodawcy – jak McDonald's, Pizza Hut, Kawiarnia „Di” w Sky Tower, MOPS czy Urząd Marszałkowski – które jeszcze niedawno wydawały się nie mieć jakiegokolwiek alternatywy dla (często samotnego) zamknięcia w czterech ścianach własnych domów czy ośrodków opiekuńczych. Kluczem do sukcesu, czyli zatrudniania osób z takimi niepełnosprawnościami, jest ów trener, którego zadaniem (bywa, że karkołomnym...) jest znaleźć

i namówić pracodawcę, a równolegle namówić i przygotować, a następnie wprowadzić na miejsce pracy taką osobę.

Obecnie program Trener jest kontynuowany w ramach dwóch projektów ze środków finansowych PFRON: „Aktywni Razem 2 – partnerstwo na rzecz wspomaganego zatrudnienia osób z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy” oraz „Wsparcie trenera pracy w procesie zatrudnienia wspomaganego osób niepełnosprawnych”.

Grupą docelową objętą wsparciem zaplanowanym w ramach projektów są osoby dorosłe z orzeczoną niepełnosprawnością:

- nieaktywne zawodowo;
- zatrudnione z wykorzystaniem metody zatrudniania wspomaganego, jeśli proces wspomagania tej osoby w miejscu pracy nie został zakończony.

Uczestniczyć w projektach mogą osoby pełnoletnie spełniające następujące kryteria:

- posiadające orzeczenie o stopniu niepełnosprawności znacznym lub umiarkowanym bądź lekkim, wydanym z uwagi na niepełnosprawność intelektualną lub spektrum autyzmu (orzeczenie wydane przez Powiatowy lub Wojewódzki Zespół ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności lub tożsamy obowiązujący);
- są w wieku aktywności zawodowej (tj. przed osiągnięciem wieku emerytalnego);
- mają szczególne trudności w wejściu i utrzymaniu się na otwartym rynku pracy;
- nie korzystają równocześnie z innych projektów związanych z aktywizacją zawodową, finansowanych przez PFRON.

Konstytucyjny przepis o ograniczeniu w zawieraniu małżeństw

Przepis ograniczający prawo do zawierania małżeństw dla osób „dotkniętych chorobą psychiczną albo niedorozwojem umysłowym” jest zgodny z konstytucją – orzekł Trybunał Konstytucyjny 22 listopada.

– Utrzymanie względnego zakazu małżeńskiego dla osób dotkniętych zaburzeniami psychicznymi albo upośledzeniem umysłowym może być uznane za konieczne z punktu widzenia ochrony małżeństwa i rodziny na nim opartej oraz dobra dziecka, a więc wartości takich jak zapewnienie porządku publicznego, a przede wszystkim ochrony praw i wolności innych osób – powiedział w uzasadnieniu orzeczenia sędzia TK Andrzej Wróbel.

Dołą, że wartości te „stanowiące podstawę polskiego prawa rodzinnego mogą uzasadniać ograniczenie prawa do decydowania o swoim życiu osobistym w aspekcie zawarcia związku małżeńskiego, jako sformalizowanego i znajdującego się pod ochroną państwa związku mężczyzny i kobiety”.

– O ile zatem z punktu widzenia zniesienia dyskryminacji osób niepełnosprawnych intelektualnie i umysłowo jest zasadne i ze wszech miar celowe zniesienie barier społecznych, w tym umożliwienie im na równi z innymi osobami takich sformalizowanych i chronionych przez państwo związków jak małżeństwo, to (...) konieczne jest wyznaczenie granic, a więc niekiedy wprowadzenie ograniczeń – mówił sędzia Wróbel.

Jak wskazał TK, „prawo do decydowania o swoim życiu osobistym nie ma bowiem charakteru absolutnego, przy którym nie liczą się już żadne prawa i wolności innych osób, a także ochrona porządku publicznego”. Ochrona ta zaś – jak kontynuował – polega „na zapewnieniu małżeństwu i rodzinie na nim opartej możliwie optymalnej realizacji istotnej funkcji społecznej, a przede wszystkim zagwarantowaniu ochrony dobra dziecka”.

Trybunał rozpoznał sprawę w składzie pięciu sędziów. Orzeczenie zapadło jednomyślnie.

Zaskarżone przez RPO w maju 2015 r. przepisy Kodeksu rodzinnego

i opiekuńczego stanowią: „Nie może zawrzeć małżeństwa osoba dotknięta chorobą psychiczną albo niedorozwojem umysłowym. Jeżeli jednak stan zdrowia lub umysłu takiej osoby nie zagraża małżeństwu ani zdrowiu przyszłego potomstwa i jeżeli osoba ta nie została ubezwłasnowolniona całkowicie, sąd może jej zezwolić na zawarcie małżeństwa” oraz „Unieważnienia małżeństwa z powodu choroby psychicznej albo niedorozwoju umysłowego małżonków może żądać każdy z małżonków”.

„Pozbawienie prawa do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny następuje na podstawie niejasnych, niejednoznacznych i nieprzystających do współczesnej wiedzy medycznej kryteriów choroby psychicznej i niedorozwoju umysłowego” – wskazywał rzecznik.

TK przyznał, że użyte w ustawie pojęcia choroby psychicznej i niedorozwoju umysłowego nie są już używane we współczesnej psychiatrii. – Nie oznacza to jednak, że na gruncie wiedzy medycznej nie da się ustalić znaczenia pojęć, które nie są używane nie ze względu na brak treści, tylko ze względu na negatywny kontekst znaczeniowy nadany im w języku powszechnym – mówił sędzia Wróbel.

Jak wskazał, wszelkie ustalenia sądu w zakresie kontekstu znaczeniowego użytych w przepisie pojęć muszą zostać poprzedzone zasięgnięciem opinii biegłych psychiatrów i oparte na tej opinii. – Należy zatem zakładać, że pojęciom tym zostanie nadane takie znaczenie, jakie odzwierciedla współczesną wiedzę w zakresie medycyny – zaznaczył sędzia.

Sejm wnosił o uznanie przepisów za zgodne z konstytucją. W stanowisku zaaprobowanym w końcu zeszłego roku przez sejmową komisję ustawodawczą oceniono m.in., że przedstawiciele nauki prawa rodzinnego „wypracowali jednoznaczne rozumienie” obu pojęć, które użyte są w zaskarżonym przepisie, czyli: choroby psychicznej i niedorozwoju umysłowego. Prokurator generalny nie przedstawił w tej sprawie stanowiska. Przedstawiciele Sejmu i prokuratora generalnego nie byli obecni na rozprawie 22 listopada. (PAP)

Marcin Jabłoński

Prezydent podpisał ustawę dot. opiekunów osób niepełnosprawnych

Opiekunowie, którzy po śmierci podopiecznych stracą m.in. prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, będą mogli ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych lub o świadczenie przedemerytalne. Ustawę w tej sprawie podpisał prezydent Andrzej Duda – poinformowała 22 listopada Kancelaria Prezydenta.

Kancelaria Prezydenta poinformowała na stronie internetowej, że prezydent podpisał nowelizację ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz ustawy o świadczeniach przedemerytalnych. Zgodnie z rządową propozycją opiekunowie, którzy po śmierci podopiecznych stracą m.in. prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, będą mogli się ubiegać o zasiłek dla bezrobotnych lub o świadczenie przedemerytalne.

Nowelizacja zakłada, że opiekunowie osób niepełnosprawnych po ich śmierci będą mogli się zarejestrować w urzędzie pracy i otrzymać zasiłek dla bezrobotnych lub będą mogli ubiegać się o świadczenie przedemerytalne. „Okres sprawowania opieki nad osobami niepełnosprawnymi należy traktować analogicznie do okresu zatrudnienia, w zakresie możliwości zaliczenia tego okresu do okresu 365 dni uprawniających do nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych, jak również do okresu uprawniającego do nabycia prawa do świadczenia przedemerytalnego” – zaznaczono w uzasadnieniu ustawy.

Zgodnie z nowelą, w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, do okresu uprawniającego do nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych, czyli do 365 dni w okresie 18 miesięcy bezpośrednio poprzedzających rejestrację osoby w urzędzie pracy jako bezrobotnej, zaliczany będzie okres pobierania świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna. Będzie to możliwe mimo nieodprowadzania składek na Fundusz Pracy, jeżeli utrata prawa do tego świadczenia lub zasiłków była spowodowana śmiercią osoby, nad którą sprawowano opiekę.

Analogiczne rozwiązanie zastosowano przy prawie do świadczenia przedemerytalnego. W tym przypadku obowiązuje jednak kryterium wieku i przepracowanego czasu. Opiekun do dnia, w którym ustaliło prawo do świadczenia, musi ukończyć co najmniej 55 lat w przypadku kobiet, 60 lat w przypadku mężczyzn i legitymować się okresem pracy uprawniającym do emerytury (co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn).

Nowelizacja ma wejść w życie 1 stycznia 2017 r. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej szacuje, że w latach 2017–2027 ze wsparcia skorzysta ok. 122,3 tys. osób; trzeba będzie na nie przeznaczyć z Funduszu Pracy 1 mld 27,5 mln zł. (PAP)

pż/karo/

„Niewidomi w odbiorze dóbr i dziedzictwa narodowego”

Aneta Pukacz, Marzena Krupa-Garwol

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej w roku 2016 dzięki Stowarzyszeniu dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych Razem do Celu uczestniczył w projekcie Narodowego Centrum Kultury – Kultura Dostępna. Projekt „Niewidomi w odbiorze dóbr i dziedzictwa narodowego” miał przede wszystkim dostosować treści wizualne zawarte w podstawie programowej na różnych etapach edukacyjnych do potrzeb uczniów słabo widzących i niewidomych.

Tyflopedagodzy, nauczyciele języka polskiego i historii podjęli działania w przybliżeniu uczniom treści dotyczących początków państwa polskiego: Biskupin, Gniezno, Kraków. Innowacją dotyczyła pozawzrokowego poznania miejsc historycznych naszej ojczyzny, rozwijaniu wyobraźni.

Projekt pn. „Dostosowanie treści wizualnych (film, teatr, obraz, architektura) zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla uczniów słabo widzących i niewidomych” rozpoczął się wizytami studyjnymi w Biskupinie i Krakowie, w celu zebrania informacji niezbędnych do opracowania materiałów wykorzystanych przed i podczas zwiedzenia przez dzieci i młodzież z problemami widzenia z SOSW w Dąbrowie Górniczej.

W Ośrodku przeprowadzono warsztaty integracyjne dla uczniów słabo widzących, niewidomych oraz pełnosprawnych. Na podstawie „opowieści” o Biskupinie i Krakowie uczestnicy warsztatów sporządzali plan omawianych miejsc oraz charakterystyczne dla nich wyposażenie. Mieli możliwość wykorzystywania różnych materiałów (papier puchnący, wygrzewarkę, młodszy farby zapachowe, ryż, makaron, glinę, filc). Zwracano uwagę na przestrzeń, proporcje, strukturę, wygląd zewnętrzny.

Po warsztatach prowadzący je byli wyposażeni w informacje dotyczące postrzegania, wyobraźni, zagospodarowania przestrzennego oraz wiedzy encyklopedycznej o tym, czego osoby z dysfunkcją wzroku nie doświadczają na co dzień, a uczą się na lekcjach przedmiotów humanistycznych.

Kolejnym etapem przygotowawczym było stworzenie przez specjalistów tyflografik,

nakręcenie trzydziestominutowych filmów-przewodników o Biskupinie i Wawelu oraz opatrzenia ich audiodeskrypcją. Z wiedzą dostarczoną różnymi zmysłami (tyflografiki – dotyk, filmy z audiodeskrypcją – słuch, warsztaty w SOSW – działalność praktyczna) dzieci i młodzież uczestniczyły w wycieczce do Biskupina i Krakowa.

Podsumowaniem projektu było spotkanie omawiające działania jego uczestników. Obyło się ono 17 listopada w Specjalnym Ośrodku dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej. Przybyli goście reprezentujący obszary różnych działań społecznościowych np. Muzeum Śląskie w Katowicach, Pałacu Schoena w Sosnowcu, Pałacu Kultury Zagłębia, Biblioteki Miejskiej w Dąbrowie Górniczej oraz wykładowcy wyższych uczelni. Uczestnikami byli – tyflopedagodzy, nauczyciele szkół masowych i integracyjnych, studenci pedagogiki specjalnej, pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych z województwa śląskiego i małopolskiego.

Pierwsza prelegentka Aneta Pukacz – nauczyciel języka polskiego, tyflopedagog w SOSW – zwróciła uwagę na treści wizualne zawarte w podstawie programowej – film, teatr, architektura, obraz, które nie są możliwe do poznania pozawzrokowego bez odpowiednich dostosowań. Zasygnalizowała potrzebę i konieczność kształtowania u dzieci i młodzieży aktywnej postawy obcowania z kulturą, sztuką i dziedzictwem narodowym, dostosowując przekaz do możliwości percepcji odbiorców. Uczeń, nie mając bezpośredniego dostępu do poznawanych przedmiotów, budowli, zagospodarowania przestrzennego, często ma błędne wyobrażenie o nich i będąc na wyższym etapie edukacyjnym, musi się ich uczyć od nowa lub ma braki w wiedzy dotyczącej świata. Uczniowie słabo widzący i niewidomi, którzy nie opanowali w zadowalającym stopniu określonych wiadomości i umiejętności, nie utrwalili ich, mają fragmentaryczną wiedzę teoretyczną, encyklopedyczną i nie



potrafią łączyć faktów, umiejscawiać wydarzenia w danej epoce, łączyć stylu architektonicznego z modą i charakterem okresu literackiego.

Jarosław Caputa omówił audiodeskrypcję jako jedną z metod przybliżenia treści wizualnych osobom niewidomym i słabo widzącym. Przedstawił rodzaje audiodeskrypcji, które powinny być nieodzownym elementem filmu, teatru, malarstwa, widowiska sportowego. Wskazał rolę nauczyciela, pedagoga oraz osób związanych ze sztuką wizualną, które mają dzieciom i młodzieży dostarczyć wiedzy o możliwościach odbioru dzieł wizualnych innymi zmysłami, przełamać stereotypy na temat uczestniczenia osób z problemami widzenia w spektaklu teatralnym, seansie filmowym czy zwiedzaniu muzeum.

Kierunek

Tekst i fot. Marcin Gazda

Beata Grochowska przedstawiła Muzeum Śląskie jako instytucję kulturalną otwartą dla osób z dysfunkcją wzroku. Dostosowania, jakie poczyniono w nowym budynku Muzeum – tyflografiki, reliefy, repliki – dostarczają wiedzy, emocji i przeżyć osobom, które mogą je poznać za pomocą dotyku i słuchu (audiodeskrypcja). Zasygnalizowała ważny element, jakim jest podłoże, które ma na tyle zróżnicowaną fakturę, że informuje odwiedzających o pokonywanej trasie. W punktach informacyjnych można otrzymać przewodniki dla osób z problemami widzenia, co ułatwia nawet widać zwiedzanie Muzeum.

Ostatnia prelegentka Marzena Krupa omówiła rolę i znaczenie tyflografik w edukacji dzieci i młodzieży słabo widzącej i niewidomej, konieczność nauczania ich odczytywania, zasady tworzenia tyflografik, technikę oraz ich wydruk.

Po wystąpieniach prelegentów uczestnicy spotkania mogli obejrzeć makiety wykorzystywane w nauczaniu słabo widzących i niewidomych uczniów Ośrodka. Takie pomoce dydaktyczne przybliżają im możliwość poznania, wyobrażenia sobie, zapamiętania i utrwalenia obiektów należących do dziedzictwa narodowego. Ich rozmiary, proporcje, kształty, zagospodarowanie przestrzeni nie są możliwe do poznania pozawzrokowego bez kompensacji dotykiem i słuchem. Tak dopełniony obraz, zdjęcie, tekst pisany jest poznawany, zapamiętywany i utrwalony przez osoby z dysfunkcją wzroku. Na wszystkie pytania uczestników udzielał odpowiedzi Paweł Garwol, artysta plastyk współpracujący ze Stowarzyszeniem i Ośrodkiem, twórca tyflografik, które wykorzystywane są podczas lekcji nauczania początkowego, języka polskiego, historii.

Wymiana dobrych praktyk jest koniecznym elementem nauczania dzieci z problemami widzenia w szkołach integracyjnych i ogólnych, doposażania nauczycieli, tyflopдагоgów w alternatywne metody wspomagania uczniów niepełnosprawnych w realizacji wizualnych treści podstawy programowej, aby mogli uczestniczyć w życiu społeczeństwa. Materiały finalne zostaną zamieszczone na stronie internetowej Ośrodka: www.osw.dabrowa.pl, aby mogli korzystać z nich wszyscy zainteresowani.

**Aneta Pukacz,
Marzena Krupa-Garwol**
Fot. SOSW Dąbrowa Górnica

7 grudnia Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego (FIRR) zorganizowała dziesiątą edycję konferencji „Pełno(s)prawny Student”. Spotkanie w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie dotyczyło różnych aspektów edukacji akademickiej osób z niepełnosprawnością.



– Miałem okazję usłyszeć kilka cierpkich słów pod kątem ministerstwa w kontekście ostatnich kilku lat, jeśli chodzi o współpracę czy kontakt ze środowiskiem. Moja obecność to potwierdzenie tego, że obecne kierownictwo jest otwarte na dyskusję i współpracę oraz że podchodzimy do kwestii kształcenia studentów niepełnosprawnych bardzo poważnie i z pełnym zaangażowaniem – powiedział na otwarciu konferencji **Michał Wypij**, doradca wiceprezesa Rady Ministrów Jarosława Gowina. Zapewnił, że żadne zmiany dotyczące kształcenia studentów niepełnosprawnych nie będą wdrażane bez konsultacji czy wbrew środowisku.

Deklaracja nie przeszła bez echa. – To są słowa, na które czekaliśmy od dziesięciu lat – stwierdził **Aleksander Waszkielewicz** z Rady FIRR.

Wsparcie z zasadami

Nadzieję na pozytywne zmiany daje Komisja ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych przy Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Pomyśl jej powołania zrodził się właśnie podczas jednej z wcześniejszych edycji „Pełno(s)prawnego Studenta”.

– Uzналиśmy, że zbyt słabym głosem mówimy i trzeba mieć swoje przedstawicielstwo zdecydowanie wyżej.

FIRR jest świetną platformą do spotkania, natomiast nie mamy głosu tam, gdzie byłby dobrze słyszalny – powiedziała prof. dr hab. **Janina Filek** z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, przewodnicząca Komisji ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych przy KRASP.



Dodała, że 2 czerwca 2016 r. Prezydium KRASP podjęło uchwałę w sprawie wyrównywania szans edukacyjnych studentów z niepełnosprawnościami w dostępie do kształcenia w szkołach wyższych. W załączniku do niej są zawarte zasady wsparcia edukacyjnego studentów z niepełnosprawnościami. To indywidualizacja, podmiotowość, rozwijanie potencjału osoby niepełnosprawnej w związku z realizowanym przez nią procesem kształcenia, racjonalność dostosowania, utrzymanie standardu akademickiego, adaptacje najbliższe standardowemu przebiegowi

zajęć, a także równe prawa i obowiązki. Trwają prace nad utworzeniem platformy, na której będą zamieszczane różne informacje przydatne dla środowiska.

Fakty i mity

Tematem przewodnim konferencji były dotacje. **Bogdan Daśal** podkreślił, że w Krakowie wypracowywane są kierunki i wytyczne dla uczelni. – 10 lat temu dotacja celowa na kształcenie niepełnosprawnych studentów została skierowana przez ministra szkolnictwa wyższego. Zaowocowało to wręcz skokowym wzrostem liczby studentów



na pełno(s)prawnych studentów

uczelniami. Okazało się, że likwidacja barier architektonicznych to jest najmniejszy problem. Największym problemem jest dostosowanie programów kształcenia oraz kształcenie kadry dydaktycznej, tak aby w sposób efektywny dało się tych studentów kształcić – powiedział pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych.

Jednak wokół dotacji narastają mity. Jeden z nich dotyczy wydatkowania środków przez uczelnie. Najpierw ich specjalnie nie wykorzystują, a w kolejnym roku przeznaczają je na cele, które nie są związane z niepełnosprawnością. W większości przypadków jest to świadomy zabieg, aby mieć pulę na realizację celów inwestycyjnych. Takich jak np. dostępne stanowiska komputerowe czy technologie wspierające.

Kraży też mit, że większość dotacji jest przeznaczana na etaty w biurach ds. osób niepełnosprawnych, które są nieefektywne. W rzeczywistości pełnomocnicy pracują społecznie albo jako pracownicy naukowo otrzymujący dodatek. – Im więcej jest usług, tym więcej jest personelu. Można szacować, że przeciętnie jeden etat przypada na paruset studentów. Te środki to też jest mit, poniżej 2 tys. zł rocznie na studenta przeciętnie. Nie można zbytnio nimi szafować – opisał **Aleksander Waszkielewicz**.

Uczelnie dają przykład

W trakcie konferencji zostały zaprezentowane dobre praktyki wykorzystania dotacji na potrzeby wsparcia kształcenia studentów oraz doktorantów z niepełnosprawnościami. Uniwersytet SWPS stawia na indywidualne podejście. Osoby z tą samą niepełnosprawnością mają inne potrzeby, czego potwierdzeniem są przeprowadzane wywiady.

– Dwa lata temu wprowadziliśmy zasadę bezpieczeństwa na uczelni. Nasze biuro pomaga w kryzysowych sytuacjach związanych ze studentami z zaburzeniami psychicznymi, gdy jest jakaś trudność, stan psychotyczny. Jak rozmawiamy z innymi uniwersytetami, to choroby psychiczne są w tym momencie chorobami cywilizacyjnymi i tych osób będzie coraz więcej wśród studentów – powiedziała **Katarzyna Bogacka**, wykładowca akademicki i kierownik Biura ds. Zdrowia i Osób z Niepełnosprawnością Uniwersytetu SWPS.



Wzrasta również liczba studentów z dysleksją, co ma wpływ na m.in. nauczanie języków obcych. Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie wypracował procedurę wsparcia. Wszystko z myślą, aby dana osoba mogła uczyć się w optymalnych warunkach. – Co możemy takiemu studentowi z dysleksją zaproponować? Możliwość korzystania z własnego sprzętu w trakcie zajęć, możliwość ustnego przekazania wykonanych

zadań przed lektorem podczas zaliczenia, możemy zaproponować przedłużenie czasu trwania testów, jednak co najwyżej 50 proc. więcej niż czasu regulaminowego – powiedział **Mateusz Macała** z Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UE w Krakowie.

W grę wchodzi też rozłożenie zaliczenia na części, jeśli student ma problemy z opanowaniem całości materiału. Dodatkowym elementem jest tolerancja na błędy podczas oceny wypowiedzi pisemnych i ustnych. Z tej formy wsparcia w poprzednim roku akademickim skorzystało kilkunastu studentów.

Na Uniwersytecie Rzeszowskim nie ma zwolnień z wychowania fizycznego. Każdy student musi uczestniczyć w tych zajęciach. W trakcie konferencji została zaprezentowana oferta uczelni dla osób z niepełnosprawnościami. Jedną z opcji jest wychowanie zdrowotne dla studentów, którzy mają całkowite zwolnienie z wychowania fizycznego. – Są organizowane wykłady z wychowania zdrowotnego, spacer, nordic walking, elementy jogi. To są zajęcia wymagające bardzo mało wysiłku fizycznego, właśnie ze względu na przeciwskazania – powiedziała dr **Iwona Tabaczek-Bejster**, pełnomocnik rektora ds. osób niepełnosprawnych i adiunkt na Wydziale Medycznym UR.



Aleksandra Duszyńska skupiła się na likwidowaniu barier w komunikacji ze studentami i doktorantami niesłyszącymi i słabosłyszącymi. W swoim wystąpieniu zwróciła uwagę m.in. na rolę tłumaczy języka migowego. Dla uczelni technicznej pojawia się bariera, ponieważ niewiele wykwalifikowanych osób tłumaczy na język techniczny. – Wiem, że osobom głuchym problem sprawia patrzenie na tłumacza i notowanie w tym samym czasie. Szczególnie

w czasie zajęć, podczas których wykładowca dużo pisze na tablicy i trzeba robić notatki. Wtedy wspomagamy się asystentami, którzy robią notatki – powiedziała specjalistka Sekcji ds. Osób Niepełnosprawnych Politechniki Warszawskiej.

Obecna edycja konferencji odbyła się pod honorowym patronatem rzecznika praw obywatelskich, Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Ministerstwa Sportu i Turystyki, a także Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przedsięwzięcie było współfinansowane ze środków gminy miejskiej Kraków i programu Erasmus+ Sport.

Bieg w Ciemnościach

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

Od kilku lat 16 listopada, gdy zapada ciemność, tysiące biegaczy na całym świecie, o godzinie 20.00 czasu lokalnego, zakładają buty do biegania, czerwone naramienne światełka i rusza na Bieg w Ciemnościach – Run in the Dark. W pierwszej edycji, w 2012 roku, wystartowało 3500 biegaczy, rok temu już 20000.

O co chodzi w tym biegu?

Bieg ma na celu wsparcie fundacji The Mark Pollock Trust, która szuka metod leczenia uszkodzeń rdzenia kręgowego.

Mark Pollock, Irlandczyk, założyciel fundacji i pomysłodawca biegu, jest pierwszym niewidomym zdobywcą bieguna północnego w ramach Maratonu Arktycznego, czego dokonał w dziesiątą rocznicę utraty wzroku. Bowiern jako pięcioletnie dziecko stracił widzenie w prawym oku, w wieku 22 lat stracił wzrok całkowicie. Uprawiał wioślarstwo, na studiach był kapitanem klubu wioślarskiego, zdobył w wioślarstwie brązowy i srebrny medal dla swojego kraju na Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej w 2002 roku w Nottingham.

Uczestniczył w wielu ekstremalnych biegach. 13 kwietnia 2007 r. startował wraz ze swoim przyjacielem i przewodnikiem w egzotycznym biegu – Dead Sea Ultra Marathon w stolicy Jordanii, Ammanie, ukończyli go w czasie 4 godzin i 43 minut. Bieg w wysokiej temperaturze, 400 m poniżej poziomu morza.

W dwa tygodnie po tym Mark rusza na Tenzing Hillary Everest Marathon – najwyższy maraton świata – niezwykle wymagający, morderczy bieg, w którym start odbywa się na wysokości 5364 m n.p.m. Już samo dojsię na start maratonu zajmuje wiele dni i część osób, pokonanych przez chorobę wysokogórską, w ogóle na niego nie dociera. Mark Pollock i John O'Regan w maju 2007 roku zrobili to w dziesięć dni, wyczerpani fizycznie i psychicznie, jak możemy przeczytać na jego stronie. Zawodnicy zmagają się z dużym niedoborem tlenu, trudną trasą, wąskimi ścieżkami obok przepaści, zaliczają poważne upadki. Trudno sobie wyobrazić niewidomego uczestnika pokonującego ten bieg z przewodnikiem. Jednak ukończyli, przekroczyli linię mety po ponad 16 godzinach od startu! Na uroczystej ceremonii w Katmandu Mark Pollock otrzymał certyfikat od ministra sportu i turystyki Nepalu, potwierdzający, że jako pierwsza osoba niewidoma ukończył Tenzing Hillary Everest Marathon.

(Ciekawostka: najlepsze miejsce w historii wywalczone przez zawodnika spoza Nepalu należy do Polaka, Roberta Zielińskiego!

Bowiern w tym maratonie jest osobną klasyfikacją: obcokrajowcy, bo Szerpowie są poza konkurencją).

Po co o tym piszę? Po to, żebyśmy wyobrazili sobie tego niepokonanego niewidziem człowieka, z niebywałymi, niedostępnymi dla większości śmiertelników osiągnięciami. Jest rok 2010, za kilka tygodni Mark Pollock ma wziąć ślub... Wypada z okna, doznaje urazu rdzenia kręgowego. Ulega częściowemu paraliżowi. Ilu ludzi już by się z tego ciosu nie podniosło?

Mark znów się nie poddaje, korzysta z terapii i podejmuje kolejną walkę. Chce pomóc w znalezieniu sposobu na wyleczenie urazów kręgosłupa i zjednoczyć ludzi cierpiących na paraliż.

Fundusze zebrane podczas Run in the Dark są jednym z głównych źródeł finansowania misji fundacji „The Mark Pollock Trust”. A sama nazwa biegu nawiązuje do faktu, iż Mark Pollock jest niewidomy.

Mark wciąż jest osobą aktywną, jest znanym mówcą motywacyjnym. Poddaje się bardzo intensywnej rehabilitacji, z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć nauki, medycyny i techniki. I jak sam mówi – to jest teraz jego paraolimpiada.

Na całym globie i w Katowicach też

Biegacze wspierają akcję w sześciu oficjalnych lokalizacjach: Dublinie, Londynie, Manchesterze, Corku, Belfaście oraz Taipei. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy zawody odbywają się już prawie na całym świecie przez Moskwę, Madryt, Paryż, Nowy Jork, Boston, Rio, Sydney, San Francisco, Frankfurt, Perth i Cape Town.

W tym roku wydarzenie po raz pierwszy zawiązało do Polski, odbyło się w Parku Kościuszki w Katowicach. Start i meta przy pomniku Tadeusza Kościuszki. Trasa licząca 5 km prowadziła też wokół słynnej wieży spadochronowej. Można ją było pokonać biegiem, idąc z kijkami czy bez, marszem czy spacerem, przejechać na wózku.

Płatność za start 40 zł przeznaczona była na wspieranie misji Fundacji Marka Pollocka.



Miłym gestem ze strony fundacji było przekazanie dla biegaczy odbłaskowych opasek na rękę i opasek na głowę, mogących służyć jako opaska, czapka czy komin. Dla każdego uczestnika przygotowano firmowe dyplomy, a po zakończeniu fundacja przesyłała mailem każdemu osobiste podziękowania. Można powiedzieć, że pogoda sprzyjała przedsięwzięciu, bo deszcz rozpadał się na dobre, ale... dopiero po zakończeniu biegu.

Współorganizatorem biegu był Klub Rotary International w Katowicach, pomysłodawczyniami siostry Agnieszka Łęgowik mieszkająca w Irlandii, w Dublinie, i Beata Gajda, mieszkająca w Katowicach. Ta ostatnia, zadowolona z biegu i pozytywnych ocen uczestników, zapowiedziała jego organizację za rok. Jest bardzo zmotywowana, wie, co poprawić, a przede wszystkim może zacząć organizację i propagowanie wydarzenia dużo wcześniej. Choć i tak – wzięwszy pod uwagę, że pomysł zaczęła realizować na początku października, a różnego rodzaju biegów jest naprawdę bardzo dużo – frekwencja około 30 osób jest niezłym wynikiem.

Najstarsza uczestniczka biegu miała 78 lat, wśród biegaczy spotkaliśmy również poruszającego się na wózku współpracownika „Naszych Spraw” Piotra Czarnotę.

Fundacja Marka Pollocka podała, że pobity został ubiegłoroczny rekord 20 tysięcy uczestników. W tym roku 16 listopada na całym świecie pobiegło w ciemnościach 28000 ludzi. Czy w przyszłym dołączą inne miasta w Polsce? W Katowicach pobiegną na pewno. Trzeba tam być. Ja też tam będę. Dla Marka.

Katowicki Bieg w Ciemnościach objął honorowym patronatem poseł do Parlamentu Europejskiego, Marek Plura.

Międzynarodowa lekka atletyka w Kaliszu

XII Międzynarodowe Halowe Mistrzostwa Kalisza Osób Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce, przeprowadzone 1 grudnia, były dwunastą edycją masowej imprezy sportowej zorganizowanej dla osób niepełnosprawnych w okresie późnojesiennym w warunkach halowych.

Organizatorem imprezy była Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, współorganizatorami: Ośrodek Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu, Stowarzyszenie „Wszystko Dla Kalisza” oraz Fundacja „Aktywni Zawodowo”. Zadanie finansowane było ze środków PFRON będących w dyspozycji Miasta Kalisza oraz środków własnych Fundacji „Miłosierdzie”.



Do udziału zgłosiło się 21 ekip - 18 zespołów z Polski, z WTZ, ŚDS i ośrodków szkolno-wychowawczych z województwa wielkopolskiego oraz dwie drużyny z Charkowa i jedna z Odessy na Ukrainie.

Łącznie liczba startujących zawodników wyniosła 150 osób, a liczba osób uczestniczących w imprezie ogółem – z kibicami i opiekunami zespołów: ok. 300 osób. Zawodnicy rywalizowali w 12 konkurencjach ocenianych przez wykwalifikowane zespoły sędziowskie: bieg na 60 m, wyścig wózków na 60 m, skok w dal (odbicie z belki), sztafeta 4 x 60 m, tor sprawnościowy (drużynami), skok wzwyż, rzut piłką lekarską, rzut piłką do kosza.

Za zajęcie trzech pierwszych miejsc w klasyfikacji indywidualnej zawodnicy otrzymywali medale i dyplomy. W klasyfikacji zespołowej przyznano nagrody rzeczowe i wyróżnienia. Wszystkie ekipy otrzymały pamiątkowe statuetki oraz dyplomy uczestnictwa. Dodatkową nagrodę ufundował patron imprezy – prezydent Kalisza Grzegorz Sapiński.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyli reprezentanci SOSW nr 1 w Kaliszu, przed ŚDS w Nowych Skalmierzycach i DPS w Ślesinie.

Mariusz Patysiak,
fot: Adam Stańczak

Przejechali rowerami 9 krajów, aby spełnić marzenie niepełnosprawnego Iwana

Grupa przyjaciół z On 3 Wheels przejechała na rowerach przez 9 krajów Europy, aby spełnić marzenie niepełnosprawnego kolegi – Iwana, który cierpi na mózgową porażenie dziecięce. Iwan także wziął udział w wyprawie, a 5 grudnia w Klubie Akademickim IQ Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie odbyło się spotkanie z uczestnikami tej podróży, pod tytułem „Bariery są tylko w twojej głowie”.

Iwan trwającą 3,5 miesiąca podróż z Lwowa do Lizbony przebył na specjalnym rowerze, tzw. handbike'u.

– Pochodzę z małej wsi, ale od zawsze marzyłem o poznawaniu świata i ludzi. Kiedy spotkałem Sawę, który opowiadał mi o swoich podróżach, to zacząłem konkretniej myśleć o realizacji tego marzenia – opowiadał przed wyprawą Iwan. – Popatrzyłem na mapę Europy i zobaczyłem kraj leżący nad Oceanem Atlantyckim, wtedy zrodził się plan. To nowy etap mojego życia oraz wyzwanie, które pokaże mnie samemu, do czego jestem zdolny – mówił.

Wraz z przyjaciółmi: Olehem Savchukiem (Sawą), Oleksandrem Lutsykiem (Saszą) i Antonem Siominem przejechał przez 9 krajów Europy: Ukrainę, Polskę, Słowację, Czechy, Austrię, Niemcy, Francję, Hiszpanię i Portugalie.

– Na początku nikt nie wierzył w nasze plany. Ale w końcu znaleźliśmy ludzi, którzy podeszli do sprawy z taką samą pasją jak my. Wspierała nas m.in. uczelnia, która kupiła nam specjalne plecaki rowerowe, zapewniała nocleg i wyżywienie na początkowym etapie podróży. Później, w każdym państwie, spotykaliśmy różnych życzliwych ludzi, którzy zapewniali nam pomoc i motywację do pokonywania dalszej drogi – opowiadał Sawa.

To absolwent Turystyki i Rekreacji na WSiLiZ. Jak podkreślił, zdobytą wiedzę i doświadczenia miał teraz szansę wykorzystać w organizacji wielkiego przedsięwzięcia jakim jest podróż ze Lwowa do Lizbony. (PAP Life)

Sportowcy z niepełnosprawnością intelektualną przygotowują się do Igrzysk w Austrii

Niepełnosprawni intelektualnie sportowcy, którzy wezmą udział w Światowych Zimowych Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Austrii, rozpoczęli 15 grudnia treningi w Zakopanem.

Sportowcy szlifują pod Tatrami swoje umiejętności w pięciu dyscyplinach zimowych: narciarstwie alpejskim, biegowym, łyżwiarstwie szybkim, biegu na raketach śnieżnych i hokeju halowym.

– W Austrii zawodnicy Olimpiad Specjalnych będą zdobywać medale dla całej Polski. Wierzę, że dzięki sportowi, który jest tak bliski każdemu z nas, Polacy zobaczą w osobach z niepełnosprawnością intelektualną wspaniałych ludzi, którzy po prostu w inny sposób odczuwają otaczający nas świat. I to jest nasze przesłanie dla całego społeczeństwa – dla zawodników Olimpiad Specjalnych ważniejsze niż medale Igrzysk i sukcesy na stadionach całego globu jest poczucie akceptacji tutaj – w naszym kraju – podkreśliła Joanna Styczeń-Lasocka, dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska.

Igrzyska mają stały patronat małżonek prezydentów, począwszy od Danuty Wałęsowej po obecną Pierwszą Damę – Agatę Kornhauser-Dudę.

W Światowych Zimowych Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Austrii weźmie udział ponad 2,7 tysiąca sportowców ze 107 krajów. Organizatorzy zaznaczają, że będzie to największe na świecie wydarzenie sportowe i humanitarne w 2017 roku.

Polskę będzie reprezentować 62 osobowa kadra: 46 zawodników, 16 trenerów i członków ekipy medycznej, którzy w Zakopanem przygotowują się do sportowej rywalizacji w Grazu, Schladming i Ramsau.

W Polsce żyje około 1,2 mln osób z niepełnosprawnością intelektualną (PAP)

szb/ malk/

api/ jbr/

Dwie jesienne odstony goalballa

Finał Mistrzostw Polski w Goalball rozegrano w terminie 18-20 listopada w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie.

W turnieju wzięło udział 6 drużyn – niestety drużyna z Bydgoszczy zrezygnowała z udziału w Finale Mistrzostw Polski. Zgodnie z regulaminem rozgrywek zostało to potraktowane jako walkower, a każdej z drużyn doliczono 3 pkt oraz wynik „10:0”.

Walka była zacięta, drużyny skupiały się na obronie, bo tutaj każda bramka liczyła się do końcowej klasyfikacji. Zawodnikom z Katowic nie udało się obronić tytułu mistrza Polski z poprzedniego roku. Mimo że mieli tyle samo punktów co Wrocław I, o zwycięstwie zadecydował bilans bramek i śląska drużyna ostatecznie zajęła drugie miejsce. Wielkie brawa należą się pozostałym drużynom, które z każdymi zawodami prezentują wyższy poziom sportowy, przez co wyniki meczy nie są już tak oczywiste i dostarczają wielu emocji i niespodzianek.

Końcowa tabela

MISTRZOSTW POLSKI W GOALBALL 2016:

1. Wrocław I – 46 pkt – bramki 204:71
2. Katowice I – 46 pkt – bramki 194:68
3. Lublin – 36 pkt – bramki 165:128
4. Wrocław II – 30 pkt – bramki 164:162
5. Bierutów – 21 pkt – bramki 149:152
6. Katowice II – 9 pkt – bramki 94:217
7. Bydgoszcz – 0 pkt – bramki 53:225

Wyróżnienia indywidualne:

1. **Król strzelców** – Marek Mościcki z Lublina (106 bramek)
2. **Najlepszy obrońca** – Łukasz Eitner z Katowic I
3. **Najwszechstronniejszy zawodnik** – Marcin Lubczyk z Wrocławia

MISTRZOSTWA POLSKI MŁODZIKÓW I JUNIORÓW W GOALBALL

Tegoroczne Mistrzostwa Polski Młodzików i Juniorów w Goalball rozegrano w Laskach, na hali sportowej Zespołu Szkół w Izabelinie, w terminie 25–27 listopada.

W zawodach wzięło udział 15 drużyn, w trzech grupach: Kobiety, Młodziki i Juniorzy. W sumie rozegrano aż 30 meczów! W ich trakcie nie zabrakło emocji, nawet wśród najmłodszych uczestników. Zawody przebiegały w miłej, sportowej atmosferze.

Wyniki końcowe

MISTRZOSTW POLSKI MŁODZIKÓW I JUNIORÓW W GOALBALL 2016:

Grupa Kobiet:

1. Lublin
2. Wrocław
3. Łaski
4. Katowice
5. Bydgoszcz

Król strzelców:

Patrycja Bożek – UKS Okej Lublin
Najlepszy obrońca
Dominika Czuj – UKS Okej Lublin

Grupa Młodzików:

1. Łaski
2. Lublin
3. Katowice
4. Bydgoszcz
5. Wrocław



Król strzelców:

Paweł Nowicki – UKS Łaski
Najlepszy obrońca:
Dawid Nowakowski – UKS Łaski

Grupa Juniorów:

1. Wrocław I
2. Wrocław II
3. Katowice
4. Bydgoszcz
5. Lublin

Król strzelców:

Marcin Lubczyk – Start Wrocław I
Najlepszy obrońca:
Kamil Czachara – Start Wrocław I

Info i fot. Start Katowice,
oprac. **kat**



„Przewodnik dla młodych sportowców”

Informujemy o ukazaniu się nieodpłatnej publikacji „Przewodnik dla młodych sportowców”, przygotowanej przez Fundusz Natalii Partyki przy wsparciu ekspertów różnych dziedzin. Została ona stworzona z myślą o młodych ludziach, wchodzących w świat zawodowego sportu.

Jej inicjatorzy chcą pokazać początkującym sportowcom, jak ważne w budowaniu profesjonalnej kariery sportowej jest otoczenie się ludźmi, którzy będą ich profesjonalnie

wspierać w codziennej pracy i pomogą wejść w świat sportu zawodowego. Bez wiedzy i doświadczenia fachowców bardzo trudno zdobywać sportowe laury, szczególnie na najwyższym poziomie rywalizacji.

Ta darmowa publikacja zawiera wskazówki fizjoterapeuty, psychologa sportowego, dietetyka, menadżera sportowego oraz wskazówki – jak i po co budować swój sportowy wizerunek w mediach.



Poradnik dostępny jest pod linkiem – <http://www.fundusznataliipartyki.pl/przewodnik-dla-mlynych-sportowcow/>.

sza

Poetyckie widowisko muzyczne i koncert rozgrzały jesień

19 i 20 listopada w Dąbrowie Górniczej odbyła się kolejna edycja artystycznego projektu pod hasłem „Wygrajmy Razem Mimo Wszystko”, realizowanego przez dąbrowską Fundację na Rzecz Promowania Aktywności Osób Niepełnosprawnych „Wygrajmy Razem”. Wydarzenie objęte było honorowym patronatem marszałka województwa śląskiego – Wojciecha Salugi oraz prezydenta Dąbrowy Górniczej – Zbigniewa Podrazy, a zrealizowano je we współpracy z wieloma partnerami.

W tym roku po raz pierwszy przedsięwzięcie trwało dwa dni i było organizowane w ramach dąbrowskiego Festiwalu Kultury Zagłębie Wood. Na projekt składały się takie wydarzenia jak: widowisko poetycko-muzyczne „Wołaniem wołam Cię” z recitalem wrocławskiego artysty Leszka Kopcia wystawione w sali widowiskowej Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz koncert „Moje miejsce na ziemi”, który odbył się następnego dnia w Pałacu Kultury Zagłębia.

Widowisko „Wołaniem wołam Cię” to projekt grudziądzkiego Centrum Rehabilitacji im. ks. Biskupa Jana Chrapka, który swoją premierę miał w 2013 roku na deskach teatru w Grudziądzu. W 2014 roku zostało ono zaprezentowane na Zamku Biskupów w Pułtusku. Kompozytorami muzyki do wierszy Ernesta Brylla wykorzystanych w spektaklu są gdański kompozytor Piotr Ulatowski, jak również Przemek Cackowski z Grudziądza i Grzegorz Dowgiałło z Chojnowa.

Spektakl z umiłowanymi wierszami poety Ernesta Brylla wyreżyserował grudziądzki aktor i wokalista Zbigniew Kulwicki, a brali w nim udział utalentowani artyści z dysfunkcją wzroku.

Muzyczne widowisko zagrane przez artystów zaproszonych do projektu przez Fundację „Wygrajmy Razem” rozpoczęło się od wokalnego występu Przemka Cackowskiego, a następnie na scenie pojawili się kolejni aktorzy: Łukasz Baruch, Alicja Czarnuszka, Monika Czerczak, Grzegorz Dowgiałło, Janusz Kamiński, Monika Młot, Iwona Zięba i reżyser Zbigniew Kulwicki. Oprócz aktorów w widowisku wzięły udział dwie akompaniarki: Dominika Kościelniak (instrument klawiszowy) i Joanna Aksnowicz (skrzypce). Publiczność zgromadzona w dąbrowskiej bibliotece miała okazję stać się świadkiem nowej odsłony tego ciekawego przedstawienia.

Widowisko „Wołaniem wołam Cię” zawierało w sobie kilkanaście opowieści o powrotach i rozstaniach bohaterów, którzy zastanawiali się nad tym jaki jest ich portret sarmacki, czy warto być lisem, a może jednak zostać błaznem?

Po spektaklu swój autorski recital miał wrocławski kompozytor Leszek Kopeć – muzyk, autor tekstów, dziennikarz Radia Wrocław i założyciel internetowej rozgłośni „Szafir”.

W repertuarze koncertu „Moje miejsce na ziemi” znalazły się piosenki nawiązujące zarówno do obchodów Święta Niepodległości, jak i do jubileuszu stulecia nadania praw miejskich Dąbrowie Górniczej. Była to podróż przez różne style muzyczne, dzięki czemu koncert przysporzył wielu wrażeń i emocji, zadowolając widzów o różnych gustach. W wykonaniu artystów z niepełnosprawnością śpiewających przy akompaniamencie profesjonalnego zespołu muzycznego zabrzmiały piosenki takich wokalistów i zespołów jak: Grażyna Łobaszewska, Beata Koźdrak, Zbigniew Zamachowski, Hanna Banaszak, Justyna Steczkowska, COMA, Budka Suflera, Varius Manx, 2+1 i innych. Kierownikiem artystycznym koncertu był pedagog i muzyk współpracujący między innymi z zespołem Wolna Grupa Bukowina – Krzysztof Żesławski. Koncert poprowadziła znana i lubiana aktorka – Joanna Bartel.

Wykonawcami byli znani z ubiegłorocznych koncertów utalentowani wokaliści, którzy jak zwykle mistrzowsko zaczarowali publiczność: Grzegorz Dowgiałło, Monika Czerczak, Iwona Zięba, Mariusz Trzeciak, Sylwia Młot,

Przemek Cackowski i oczywiście Karolina Żelichowska i Łukasz Baruch – kierujący Fundacją „Wygrajmy Razem”.

Przedsięwzięcie „Wygrajmy Razem Mimo Wszystko” to inicjatywa, która ma już swoją tradycję, wspierana jest między innymi przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, podobnie jak organizacja Łukasza Barucha i Karoliny Żelichowskiej przyczynia się m.in. do rozwijania talentów muzyczno-wokalnych i aktorskich osób zmagających się z różnymi niepełnosprawnościami.

Koncert był również okazją do wręczenia Elfów – wyróżnień Fundacji – dla osób i instytucji z nią współpracujących i wspierających rozwój artystów z niepełnosprawnością.

Do zobaczenia i usłyszenia następnej jesieni, choć znając pomysłowość i energię osób działających w Fundacji „Wygrajmy Razem”, okazja do artystycznego spotkania nastąpi znacznie wcześniej.

Tekst i fot. **piotr**

Współorganizatorzy: Miejska Biblioteka Publiczna w Dąbrowie Górniczej, Pałac Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Partnerzy: Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej, dąbrowski Warsztat Terapii Zajęciowej „Otwarte Serca” oraz Centrum Kultury Wrocław Zachód.

Wydarzenie pod patronatem medialnym „Naszych Spraw”.





W tym roku po raz 10. zebrała się Dziecięca Orkiestra Onkologiczna, innowacyjne wydarzenie zorganizowane przez Fundację Iskierka. W jej ramach grają podopieczni Fundacji, ich rodzice oraz lekarze i pielęgniarki. Zbierają się po to, by raz do roku zagrać koncert, często z użyciem egzotycznych instrumentów perkusyjnych. Jest to wydarzenie organizowane przez dzieci, dla dzieci i to one są w tym wszystkim najważniejsze.

Tegoroczna edycja była podsumowaniem dziesięciu lat pracy, podziękowaniem dla tych, którzy od dekady aktywnie

i z zaangażowaniem ją wspierają. Koncert odbył się w Teatrze Rozrywki w Chorzowie w niedzielę 4 grudnia o 17. Dziecięcej Orkiestrze Onkologicznej towarzyszył na scenie wyjątkowy chór, złożony z przesów prawie 40 spółek i instytucji. Swoimi umiejętnościami wokalnymi pochwalili się m.in. szefowie takich firm jak Mostostal Zabrze S.A., Tax-Net. SA., Hotele Diament, PTWP S.A., Sarantis Polska S.A., Segro Poland, Future Processing czy Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego Katowice AirPort. W koncercie „10 lat fundacji Iskierka” wystąpiły znakomite zespoły: Raz Dwa Trzy, Kapela ze wsi Warszawa, Asi Mina i Agnieszka Twardowska. Tegoroczny koncert poprowadził, z klasą i humorem, przyjaciel Fundacji Iskierka Mirosław Neinert.

Podczas instrumentalnych, wokalnych i tanecznych występów odbyło się również wręczenie statuetek „Przyjaciół Fundacji Iskierka” oraz prezentacja najważniejszych działań. Zespół pracowników wspierają bowiem w działaniach wolontariusze oraz partnerzy ze środowisk biznesowych, samorządowych, a także osoby ze świata nauki, sportu, sztuki, kultury i show-biznesu. Dziecięca Orkiestra Onkologiczna wydała już trzy profesjonalne płyty (m.in. z Arturem Rojkiem, Natalią Kukulską, Miką Urbaniak, Me Myself And I, Renatą Przemek, Arturem Andrussem, zespołem Raz Dwa Trzy). Gościła też na kultowej liście przebojów radiowej Trójki.

em, fot. Joanna Nowicka (archiwum Fundacji Iskierka)

10-lecie Fundacji Iskierka



Konkurs plastyczny „Rodzina w moich oczach”

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej zaprasza mieszkańców domów pomocy społecznej i uczestników ośrodków wsparcia do udziału w ogólnopolskim konkursie plastycznym pn. „Rodzina w moich oczach”.

Każdy dom pomocy społecznej lub ośrodek wsparcia może zgłosić do konkursu 8 prac z niżej wymienionych kategorii (w roku bieżącym wyjątkowo mogą to być prace wykonane wcześniej, jednakże spełniające wymogi określone w § 3 Regulaminu):
1) malarstwo i witraż (w technice: akwarela, pastela, gwasz, olej itp. na dowolnym podłożu, np. płótno, papier, tkanina, szkło, płyta);
2) rysunek i grafika (w technice: ołówek, węgiel, piórko, mazak, drzeworyt i linoryt);
3) rzeźba kameralna i płaskorzeźba (w drewnie, ceramice, kamieniu i technikach mieszanych);
4) tkanina i aplikacja (hafty wykonane różnorodną techniką, gobeliny, makaty).

Termin i miejsce przyjmowania zgłoszeń do konkursu:

Do dnia 31 stycznia 2017 r., formularz zgłoszeniowy oraz zdjęcia prac (zgodnie z § 5 regulaminu konkursu) należy przesłać w wiadomości mailowej opatrzonej tytułem „Rodzina w moich oczach”, na adres: sekretariat.dps@mrpips.gov.pl.

Termin ogłoszenia listy prac zakwalifikowanych do konkursu:

14 lutego 2017 r. (informacje podane zostaną wyłącznie na stronie MRPiPS oraz BIP MRPiPS).

Termin i miejsce przesyłania prac zakwalifikowanych do konkursu:

28 lutego 2017 r. (liczy się data stempla pocztowego), na adres: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa.

Termin ogłoszenia wyników konkursu: 17 marca 2017 r. (informacje podane zostaną wyłącznie na stronie MRPiPS oraz BIP MRPiPS).

Termin wręczenia nagród oraz termin wystawy pokonkursowej: 7 kwietnia 2017 r.

Autorzy prac nagrodzonych i wyróżnionych otrzymają nagrody rzeczowe lub dyplomy. Kapituła Konkursu wskaże najlepsze prace i dla ich Autorów zostanie zorganizowany 3-dniowy pobyt powiązany z możliwością zwiedzenia najciekawszych miejsc w Stolicy.

Obsługę konkursu zapewnia Departament Pomocy i Integracji Społecznej w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, nr tel. 22 661 12 77, mail: sekretariat.dps@mrpips.gov.pl.

Wszelkie informacje, dotyczące formatu przesyłania prac pocztą elektroniczną oraz nadsyłania zakwalifikowanych oryginałów prac znajdują się w Regulaminie konkursu.

Regulamin i formularz zgłoszeniowy do pobrania na stronie MRPiPS i Naszych Spraw. Info: MRPiPS

Warsztaty

Na przełomie listopada i grudnia w Centrum Kongresów i Rekreacji Orle Gniazdo w Szczyrku odbyły się nietypowe warsztaty dla osób z niepełnosprawnością „My też możemy ratować życie”. Głównym celem przedsięwzięcia było ich przeszkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy, bezpiecznego zachowania się w sytuacjach zagrażających życiu bądź zdrowiu, a także likwidowanie barier, stresu oraz uświadamianie uczestnikom, iż mogą uratować życie.

Organizatorem warsztatów był Śląski Oddział Okręgowy PCK w Katowicach – Zespół ds. osób niepełnosprawnych. W zajęciach prowadzonych przez instruktorów Bielskiego Pogotowia Ratunkowego i Grupy Beskidzkiej GOPR wzięło udział 80 osób o różnym stopniu i rodzaju niepełnosprawności, także poruszających się na wózku inwalidzkim, niewidomych oraz dzieci z zespołem Downa wraz z rodzicami.

Szkolenie uświadomiło wszystkim, że osoby niepełnosprawne są zdolne do współdziałania ze służbami ratowniczymi na partnerskich zasadach, dając z siebie wszystko, aby ratować życie.

Dzień pierwszy obejmował wykłady, po których dokonano podziału na grupy ćwiczące. Drugi i trzeci dzień warsztatów w całości poświęcono ćwiczeniom praktycznym w różnych sytuacjach, z użyciem specjalistycznego

z pierwszej pomocy

sprzętu i wykorzystaniem zdobytej wcześniej wiedzy. Program warsztatów – zgodny z aktualnymi standardami European Resuscitation Council – obejmował moduły: bezpieczeństwo ratownika w miejscu zdarzenia, planowanie działań ratowniczych, badanie poszkodowanego w celu rozpoznania urazów, posługiwanie się standardowym zestawem opatrunkowym, rany i ich zaopatrywanie, postępowanie w przypadku wstrząsu, urazy kostno-stawowe i ich zaopatrywanie, postępowanie w wypadku oparzeń i odmrożeń, postępowanie w przypadku zmiążdżenia i amputacji, postępowanie w razie urazów klatki piersiowej i brzucha, postępowanie z poszkodowanym nieprzytomnym, postępowanie w razie ataku epilepsji, nagłe zatrzymanie krążenia i resuscytacja krążeniowo-oddechowa, obsługa automatycznego defibrylatora AED.

Każdy z uczestników otrzymał dyplom oraz zaświadczenie o ukończeniu kursu. Warsztaty były przygotowaniem do III Międzynarodowych Paramistrzostw Pierwszej Pomocy objętych honorowym patronatem małżonki prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy, które odbędą się w terminie 22–24 stycznia 2017 r.

Partnerem prasowym przedsięwzięcia są „Nasze Sprawy”

pr, fot. CKiR Orle Gniazdo



Za to ja mam swoje miasto

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

16 listopada Teatr Korez w Katowicach gościł niecodzienny spektakl „Za to ja mam swoje miasto”, kolejny pomysł Stowarzyszenia Absurdalny Kabaret



Po obu stronach sceny

Absurdalny Kabaret wraz z Uniwersytetem Śląskim oraz Teatrem Korez realizują projekt „Po obu stronach sceny”. Powstała integracyjna grupa aktorów Katowice Projekt, złożona z 30 osób pełnosprawnych i z niepełnosprawnościami, które chcą tworzyć i realizować własne inicjatywy, na przykład kulturalno-artystyczne.

Przygotowania do spektaklu trwały kilka miesięcy, aktorzy od czerwca brali udział w warsztatach pod okiem profesjonalistów. Uczyli się dykcji, autoprezentacji, improwizacji, technik radzenia sobie ze stresem i treścią. Chcieli udowodnić i udowodnili, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą w realizacji pasji, zainteresowań, tworzeniu sztuki.

Po raz kolejny wykorzystano to do łamania stereotypów w postrzeganiu osób z niepełnosprawnością, bowiem integracja w tym projekcie nie kończy się na budowaniu „mieszanych” grup; z rezultatami pracy wyszli do publiczności, właśnie ze spektaklem „Za to ja mam swoje miasto”.

Podsumowanie całego projektu dofinansowanego z Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich FIO 2016 odbędzie się 13 grudnia.

Rymowany przewodnik po Katowicach
„Za to ja mam swoje miasto” to właśnie rymowany przewodnik, czy jak mówią sami kabareciarze „przewodnik – przechodnik” po Katowicach, po kilkunastu charakterystycznych i urokliwych czy, żeby znowu zacytować, „emblematycznych” jego miejscach.

Był więc Spodek i Nikiszowiec, Teatr Śląski i hotel Monopol, Trzy Stawy i piękne witraże.

Na ekranie rozpostartym nad sceną pojawiały się zdjęcia tych miejsc, a aktorzy wygłaszali krótkie teksty. Na przykład: *Na Mariackiej ludzie siedzą, rozmawiają, piją jedzą*

Na takiej Warszawskiej czy Katowickiej tramwaje, samochody, ruch, pęd...

Lecz Mariackiej to nie wzrusza, tam się siedzi, rządzisz rusza.

Cały czas towarzyszył im podkład muzyczny, delikatny, ale jakże dla Śląska charakterystyczny – instrumenty, które się z tym regionem bardzo kojarzą – gitara i harmonijka.

Sala Korezu była pełna, parę osób siedziało na schodach, donoszono krzesła. Spektakl bardzo się publiczności podobał, czego co chwilę dawała głośny wyraz.

Jacek Noch

Przedstawieniu towarzyszył gościnny występ Jacka Nocha, chorego na stwardnienie rozsiane komika specjalizującego się w improwizowanym gatunku stand-up comedy.

Zapowiadając go, Patryk Laksa, aktor kabaretu „Drzewo a gada”, powiedział: – Nieczęsto się zdarza, że zapowiadający i występujący różnią się jednostką chorobową. Na co Jacek Noch: – Dziękuję, Patryk, za piękny support...
Po czym, obserwując jak Patryk powoli schodzi ze sceny: – Ja mam czas.



Potem było już tylko śmieszniej. Kilka cytatów z monologów Jacka Nocha: „Ja pokażę Państwu chory materiał”, „Muchy bym nie skrzywdził. Nie dlatego, żebym nie chciał, tylko że nie trafię”, „Czuję się świetnie, oprócz SM nic mi nie jest” (stwardnienie rozsiane – przyp. red.).

Dalej o randkach, podróżach, wszystko z tym nieprawdopodobnym dystansem do swojej choroby, momentami wprawiającym publiczność być może nawet w zakłopotanie (można się śmiać? wypada, czy nie?), ale na krótko. Ten ogromny dystans do siebie, poczucie humoru, lekceważący, zartobliwy stosunek do różnych niedostatków wynikających z choroby, obśmiewanie ich i nieustający optymizm Jacka Nocha powoduje, że publiczność słucha go jak zahipnotyzowana, ale śmieje się, kiedy trzeba. Uchodzą mu nawet drobne wulgaryzmy.

Długie oklaski na stojąco

Chciałoby się bisów, chciałoby się jeszcze, żał wychodzić. Aktorzy też zadowoleni, kłaniają się, uśmiechają, przyjmują kwiaty. Ksiądz Marek Wójcik, autor i reżyser, w sposób charakterystyczny dla siebie podsumowuje: – Aktorzy doskonale wiedzą, że po raz pierwszy wykonali wszystko dobrze. I znowu brawa i entuzjastyczne okrzyki. Powoli opuszczamy Korez.



Świąteczne rękodzieło w Katowicach

Już po raz kolejny Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego zorganizował przedświąteczny kiermasz rękodzieła osób z niepełnosprawnością.

12 grudnia w wystybulu Gmachu Sejmiku Śląskiego w Katowicach swoje wyroby prezentowało 76 wystawców. Cały dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na rehabilitację twórców tych dzieł.

Autorami własnoręcznie wykonanych prac są osoby z niepełnosprawnością, m.in. pracownicy zakładów aktywności zawodowej, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej, uczniowie szkół specjalnych, mieszkańcy domów pomocy społecznej i uczestnicy środowiskowych domów samopomocy, członkowie organizacji pozarządowych działających na rzecz tych osób, spółdzielni socjalnych oraz pacjenci szpitali, dla których organem założycielskim jest Samorząd Województwa Śląskiego.

Wśród prac znalazły się okolicznościowe kartki świąteczne, świece ozdobne, własnoręcznie wykonane witraże, aniolki, bombki, świąteczne ozdoby, choinki wykonane w różnych technikach, zaprezentowano także produkty regionalne, jak i wiele innych interesujących wyrobów rękodzieła. Było kolorowo, nastrojowo, zapachniało świętami.

Przedsięwzięcie zostało realizowane w ramach zadania „Wojewódzki program na rzecz wyrównywania szans osób niepełnosprawnych i przeciwdziałania ich wykluczeniu społecznemu na lata 2011–2016”.

Dotknąć Pocątunek Gustava Klimta

Twórczość Gustava Klimta prezentowana dla osób niewidomych to nowość w wiedeńskim Muzeum Belvedere. Muzeum posiada największą na świecie kolekcję dzieł Klimta, a perłą zbiorów są jego mistrzowskie obrazy ze słynnym *Pocątunkiem*.

W ramach projektu unijnego (Access to Museums for Blind and Visually Impaired People) przez dwa lata wiedeńskie muzeum Belvedere we współpracy m.in. z Economic Institute of Studies (Economic Institute of Studies), VR Vis Centrum Virtual Reality (AT) oraz Austriackim i Niemieckim Związkiem Osób Niewidomych i Niedowidzących pracowało nad technologią 3D, która ma umożliwić osobom niewidomym i niedowidzącym nowe przeżycia i doznania sztuki. Projekt został niedawno wdrożony w wiedeńskiej galerii Belvedere.



Teraz osoby niewidome mogą w Górnym Belvedere w Wiedniu dotknąć jednego z najważniejszych dzieł Gustava Klimta – *Pocątunek*. Obraz został komputerowo przetransponowany w multifunkcyjny relief o wymiarach 42 X 42 cm. Wiele szczegółów oraz ornamentów kompozycji można teraz odkryć za pomocą zmysłu dotyku. Dzięki specjalnej technice finger-tracking poszczególne fragmenty płaskorzeźby przy dotknięciu przekazują informacje dźwiękowe. Relief stał się tym samym audio-przewodnikiem, który umożliwia autonomiczne odkrywanie dzieła sztuki.

Ten inny projekt ma być siłą napędową dalszego rozwoju i poszerzenia sposobów przekazu w muzeach bazujących na technologiach dotykowych i 3D. Celem jest umożliwienie osobom z niepełnosprawnością nieograniczonego dostępu do dzieł sztuki i nie chodzi tu tylko o brak barier architektonicznych. Obraz przez swoją emocjonalność i siłę wyrazu ma przemawiać do odbiorcy.

Obok *Pocątunku* w ramach projektu powstała również cyfrowa replika sarkofagu kota ze zbiorów Manchester Museum, datowana na 2500 lat.

W przyszłości kontynuowane będą prace nad innowacyjną techniką druku 3D, dzięki której muzea mogłyby poszerzać ofertę prezentowanych reliefów.

Austriackie Muzeum Belvedere odwiedza rocznie około 1,4 mln osób. Od kilku lat instytucja prowadzi różne programy z uwzględnieniem szczególnych potrzeb osób z niepełnosprawnością, m.in. oprowadzanie dla osób chorych na demencję czy też specjalne zwiedzanie dla osób niesłyszących i niewidomych.

Info: Centrum Prasowe PAP



„Mikołajki” Bądźcie z nami

Iwona Kucharska, fot. Archiwum „Bądźcie z nami”

Piękny obyczaj obdarowywania dzieci w dzień Świętego Mikołaja przygotowuje wszystkich do nadchodzącego Bożego Narodzenia. Otwiera nas na niezwykle ważny dla chrześcijan na całym świecie.



Prezes Cecylia Chrzęścik wita św. Mikołaja

Prawdziwa historia biskupa Mikołaja, który obdarowywał ubogich i liczne dzieci, stała się początkiem wielowiekowej, trwałej i dobrej tradycji niesienia radości innym, czynienia dobra.

Nie do przecenienia jest fakt, że od bardzo wielu lat przeróżne instytucje, firmy i organizacje, działając wspólnie dla i na rzecz osób z niepełnosprawnościami, w dzień św. Mikołaja szeroko otwierają swoje drzwi i ramiona przede wszystkim dla dzieciaków.

Jak co roku, od 23 lat z tej właśnie okazji, tym razem 4 grudnia, w salach bankietowych hotelu Novotel City West w Krakowie goszczono podopiecznych krakowskiego Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami”. Pracownicy Novotelu z ogromnym zaangażowaniem przygotowali prawdziwie bajkowe wnętrza i królewski poczęstunek dla dzieciaków, ich gości i dla „najprawdziwszego” św. Mikołaja. Niezwykłą niespodzianką przygotowaną przez dyrekcję hotelu było pojawienie się wraz z nim – już po raz drugi! – piłkarzy „Wisły”.

Dzieci były po prostu szczęśliwe! I zaczęło się radosne, bajkowe spotkanie – tańce, wspólne zdjęcia i śpiewanie oraz autografy i oczywiście świąteczne paczki ze słodyczami i maskotkami. Ich transportem zajęło się – jak zawsze niezawodne – Radio Taxi Wawel.



Obecni również byli przyjaciele Stowarzyszenia z panią Moniką Nawarą, Jolantą Wiewiórą i Markiem Kupcem, czyli ciocią Jołą i wujkiem Markiem, którzy poprowadzili zabawę, a także – jak podkreśla prezes Cecylia Chrzęścik – absolutnie niezastąpieni harcerze Szczepu Kraków-Podgórze, którzy jak zawsze pomagali w przygotowaniu paczek i przeprowadzeniu tej przepysznej imprezy. „Mikołajki” odbyły się pod honorowym patronatem marszałka Województwa Małopolskiego – Jacka Krupy.

Imieniny Mikołaja to dzień w naszej tradycji bardzo radosny, bliski sercu i ważny dla każdego dziecka. Wszystkie bowiem zasługują na nagrody i wszystkie na nie czekają. Czasami są to wymyślne prezenty, częściej miłe drobiazgi mniej lub bardziej potrzebne czy słodczy, a przede wszystkim dobre życzenia, uśmiech i radość z bycia razem.

Nawet tym nie zawsze grzecznym wiele się wybacza, bo „Mikołajki” są przecież zapowiedzią zbliżającego się niezwykle bożonarodzeniowego klimatu. Już wkrótce zapłoną światełka na choinkach, pojawiają się szopki betlejemskie, wspólnie z dziećmi będziemy śpiewać kolędy i pastoralki. A przede wszystkim będziemy razem...



Więcej na stronie Stowarzyszenia: www.spn.krakow.pl

PS. Warto wspomnieć, że pani Sabina Bartyzel, dyrektor generalna sieci Novotel – nagrodzona przez dzieci „Złotym Serduszkami” – brała udział w berlińskim maratonie i wybiegała fundusze, które zasilili budżet prezentowy św. Mikołaja. Przeznaczono je na maskotki do paczek mikołajkowych. Pani dyrektor „zaraziła” dwa kolejne hotele Grupy Hotelowej Orbis – Novotel Kraków Centrum i Mercure Kraków Stare Miasto, które dołączyły do grona pomocników św. Mikołaja.



Szachowe emocje w Milówce

W dniach 21–27 listopada w malowniczej Milówce położonej w Beskidzie Żywieckim Stowarzyszenie Integryjne „Eurobeskidy” z Łodygowic zorganizowało XIV edycję Międzynarodowego Integryjnego Turnieju Szachowego. To kolejne przedsięwzięcie stowarzyszenia, które jako organizacja pożytku publicznego organizuje cykliczne zawody, turnieje oraz inne spotkania aktywizujące dla młodzieży, seniorów i osób z niepełnosprawnością.



Turniej w Milówce cieszył się dużym zainteresowaniem ze strony zawodników, jak i kibiców. Rywalizacja w Hotelu Tycjan



pokazała, że szachy to wciąż popularna dyscyplina, która potrafi łączyć ludzi z różnych regionów Polski oraz Europy. W tegorocznym turnieju uczestniczyło 106 zawodników, w tym liczą

Dzięki transmisji na żywo oraz wysokiej aktywności Stowarzyszenia Integryjnego w mediach społecznościowych, kibice i sympatycy stowarzyszenia mogli na żywo obserwować relację z tego wyjątkowego turnieju, który pokazał, że wspólna aktywizacja seniorów, młodzieży i osób niepełnosprawnych przynosi nieocenione korzyści. Sam turniej był okazją do wspólnego spotkania i zwiedzenia malowniczych krajobrazów Beskidu Żywieckiego, o co w sposób szczególny zabiegali organizatorzy, którzy chcieli stworzyć jak najlepsze warunki i atmosferę. Wszelkie

szczegółowe informacje dotyczące turnieju i wyników dostępne są pod podanym poniżej linkiem oraz na stronie internetowej stowarzyszenia: http://www.chessarbiter.com/turnieje/2016/ti_1711/ <http://www.eurobeskidy.org.pl>

– Za nami kolejne ważne przedsięwzięcie. W tym dobrym dla nas roku udało się dokonać wiele dobrego, dlatego z optymizmem patrzymy w przyszłość. Cieszę się, że turniej szachowy w Milówce zgromadził wielu zawodników, którzy rywalizowali na wysokim poziomie. Z tego miejsca pragnę podziękować wszystkim sponsorom. W sposób szczególny dziękuję za dofinansowanie, jakie otrzymaliśmy z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz z Ministerstwa Sportu i Turystyki. To znak, że te instytucje rozumieją ideę sportu powszechnego oraz dbają o los osób niepełnosprawnych – powiedział nam prezes Stowarzyszenia Integryjnego „Eurobeskidy” Stanisław Hańderek.

na, 71-osobową grupę stanowili zawodnicy z niepełnosprawnością.

– Poziom zawodów był bardzo zadowalający. Zawodnicy grali systemem szwajcarskim. Jedną grą to było 9 rund, czasami bardzo emocjonujących. Zawodnicy na jedną partię mieli 90 minut do namysłu i tylko 30 sekund na ruch. Obserwując te zawody od wielu lat i muszę przyznać, że z roku na rok poziom jest coraz wyższy. To również zasługa prężnie funkcjonującej sekcji szachowej, którą mam zaszczyt prowadzić w Stowarzyszeniu Integryjnym „Eurobeskidy”. W kategorii osób pełnosprawnych wygrał nasz zawodnik Kamil Kubica – mówił Jacek Matlak, trener i sędzia ostatnich zawodów.

XIV Międzynarodowy Integryjny Turniej Szachowy zakończył się w niedzielę 27 listopada. W ceremonii wręczenia nagród udział wzięli: podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera, poseł na Sejm RP Kazimierz Matuszny, starosta żywiecki Andrzej Kalata, burmistrz Żywca Antoni Szlagor, wójt gminy Łodygowice Andrzej Pitera, zarząd stowarzyszenia reprezentowali prezes Stanisław Hańderek i wiceprezes Dawid Tyc. Turniej ten był jednym z wielu ciekawych i interesujących wydarzeń, jakie w tym roku przygotowało Stowarzyszenie Integryjne „Eurobeskidy”, które świętuje 20-lecie swojej działalności. Został on dofinansowany ze środków PFRON i MSiT.

pr, fot. Eurobeskidy

Integracja na siłowych pomostach

6 listopada spotkali się w Strzegomiu najlepsi zawodnicy i zawodniczki, aby rywalizować o tytuły mistrzów w VI Integracyjnych Otwartych Mistrzostwach Dolnego Śląska w Wyciskaniu Leżąc Klasycznym.

Jak co roku odbyły się one w hali sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji w Strzegomiu, a udział w nich wzięło 19 zawodniczek i 45 zawodników, w tym zawodnicy z niepełnosprawnością z 13 klubów. Najlepszym zawodnikiem wśród sportowców z niepełnosprawnością został 61-letni Zbigniew Michen ze Startu Wrocław, który od ponad 40 lat zajmuje się dźwiganiem ciężarów. Pan Zbyszek wycisnął sztangę ważącą 137,5 kg, co dało mu 96,15 pkt. Uczestnicy mistrzostw zostali udekorowani medalami, pucharami oraz nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez liczne grono sponsorów. Serdecznie podziękowania należą się prezesowi klubu Start Strzegom Markowi Rydwańskiemu oraz tym wszystkim osobom, które pomagały w organizacji, jak i podczas zawodów.

20 listopada już po raz szósty mała miejscowość Przylesie w województwie opolskim gościła miłośników sportów siłowych, gdzie odbyły się VI Otwarte Integracyjne Mistrzostwa Województwa Opolskiego w Wyciskaniu Sztangi Leżąc Klasycznym.

Zawody jak co roku wzorowo przygotowane przez głównego organizatora – Ludowy Zespół Sportowy Klub Sportowy Olszanka – Pogorzela Sekcja

Sportów Siłowych, zawodników, działaczy i prezesa klubu Dariusza Iłłów – cieszyły się dużym zainteresowaniem zarówno ze strony zawodników, jak i licznie przybyłej publiczności.

Zawodniczki i zawodnicy z niepełnosprawnością rywalizowali w odrębnej kategorii. Wśród zawodniczek prym wiodła Beata Jankowska / Start Wrocław, która zwyciężyła z nowym rekordem życiowym 97,5 kg / 92,92 pkt. Natomiast wśród panów do 74 kg najlepszym zawodnikiem okazał się Michał Salamon / Start Wrocław z rezultatem 117,5 kg / 96,35 pkt., a w kategorii powyżej 74 kg Daniel Baczmański także z Wrocławia – 172,5 kg / 101,15 pkt.

Dodać jeszcze należy, że w drugiej grupie wiekowej weteranów (50–59 lat) zwyciężył Zbigniew Michen / Start Wrocław – 135 kg / 93,76 pkt.

Grzegorz Leski, fot. organizatorzy



VIII Tarnowski Turniej w Podnoszeniu Ciężarów Leliwa

Już po raz ósmy spotkali się siłacze z Dąbrowy Górniczej, Katowic, Woli Rzędzińskiej, Tarnowca, Pogórskiej Woli, Wielkiej Wsi i Tarnowa w VIII Tarnowskim Turnieju Leliwa 2016. Tym razem areną sportowych zmagani, które odbyły się 28 listopada, była Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie.

Rozpoczęły panie, a emocję spotęgowała rywalizacja srebrnej medalistki paralimpijskiej Marzeny Łazarz ze Startu Tarnów z wielokrotną medalistką i rekordzistką Polski Magdaleną Konior / Eurobeskidy Łodygowice. Zwycięsko z tego pojedynku wyszła Magdalena, która przy wadze ciała 69,10 kg wycisnęła sztangę ważącą 95 kg i uzyskała 87,42 pkt. Natomiast Marzena, będąc obecnie w fazie rozretrenowania po Igrzyskach Paralimpijskich, wyciskając 115 kg uzyskała 86,01 pkt. i zajęła drugie miejsce. Na trzecim miejscu podium stanęła Kinga Moczydłowska reprezentująca Stowarzyszenie Centrum Formy Dąbrowa Górnica – zaliczając 95 kg, uzyskała 82,28 pkt.



Następnie do rywalizacji przystąpili panowie w kategoriach wagowych do 72 kg oraz powyżej. W pierwszej z nich zwyciężył zawodnik Startu Tarnów Artur Lis z wynikiem 147 kg / 144,62 pkt. po pasjonującej walce z zawodnikiem Startu Katowice Rafałem Witem 137 kg / 137,68 pkt. Na najniższym stopniu podium stanął drugi z reprezentantów Startu Katowice, Piotr Piętosa, który już w pierwszym podejściu zaliczył 115 kg i uzyskał 122,49 pkt. Dwie próby zawodnika do rekordu życiowego 120 kg nie były tym razem udane.

Do pasjonującego pojedynku doszło w kategorii powyżej 72 kg, w której o miano najlepszego zawodnika walczone o ostatniego podejścia. Rywalizowali w niej zawodnik gospodarzy Piotr Szymeczek oraz Mikołaj Kowalik z Centrum Formy Dąbrowa Górnica. Zarówno Piotr, jak i Mikołaj zaliczyli wszystkie trzy podejścia, a zwyciężył Mikołaj z nowym rekordem zawodów 192 kg, co dało 165,24 pkt., wyprzedzając swojego rywala zaledwie o niecały punkt! Piotrek zaliczył w pięknym stylu w trzecim podejściu 177 kg, co dało mu 164,55 pkt. Na trzecim miejscu zawody ukończył Piotr Martyka z klubu Fitness Wielka Wieś z wynikiem 125 kg / 115,83 pkt.

Turniej został zorganizowany przez Tarnowskie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start, był współfinansowany ze środków PFRON i Urzędu Miasta Tarnowa, ważne też było wsparcie licznych sponsorów.

Grzegorz Leski, fot. organizatorzy

Podwójny triumf Mroza w Kolumbii

Bartłomiej Mróz, parabadmintonista MMKS Kędzierzyn-Koźle, triumfował w 1st Colombia Para Badminton International. Zdobył złoty medal w singlu i deblu, zostając międzynarodowym mistrzem Kolumbii.



W finale singla pokonał Japończyka Tetsuo Ura 21:17, 21:14, a w deblu wraz z Tetsuo Ura zwyciężył Brazylijczyków Ricardo Cavalli / Eduardo Oliveira 21:5, 21:4.

Bartek Mróz tym samym zdobył dla Polski w tym roku 11 medali w zawodach parabadmintonu: 5 złotych, 3 srebrne, 3 brązowe.

Turniej odbywał się w dn. 4–9 grudnia w Medellin.

Media kolumbijskie żyją sportem i również zainteresowały się naszym zawodnikiem, prezentując wywiad w Canal Une oraz w dzienniku „El Colombiano”.

Udział w zawodach w Kolumbii był możliwy dzięki Urzędowi Miasta Kędzierzyn-Koźle, firmom Grupa Azoty ZAK i Atlas S.A. oraz Polskiemu Związkowi Badmintonu.

pr., fot. MMKS Kędzierzyn-Koźle



Radni kontra ekipa Bońka. Wygrał blind futbol

Tekst i fot. Marcin Gazda

Wynikiem 11:1 zakończył się charytatywny mecz Polskiego Związku Piłki Nożnej z Radą Miasta Krakowa. 1 grudnia na stadionie Cracovii nie zabrakło byłych reprezentantów kraju, a rolę trenera pełnił Zbigniew Boniek. Wszystko z myślą o klubie Tyniecka Nie Widzę Przeszkód Kraków, zrzeszającym niewidomych i słabowidzących piłkarzy.



Gdyby nie jego wsparcie, to nie doszłoby do tego meczu – powiedział Tomasz Urynowicz.

Spotkanie rozpoczęło się od ataków ekipy Zbigniewa Bońka. Prezes PZPN wysłał do boju m.in. byłych reprezentantów kraju: Marka Koźmińskiego, Tomasza Iwana, Radosława Michalskiego, Pawła Wojtalę oraz Bogdana Zajacę.

– Spotkały się trzy pomysły naraz, co przesądziło o rozegraniu meczu. Po pierwsze, pojawiła się idea, żeby PZPN przy okazji pobytu w Krakowie [losowanie fazy grupowej ME do lat 21 – przyp. red.] zagrał z radnymi. Po drugie, była wola zorganizowania meczu charytatywnego i wsparcia szczytnej inicjatywy. Po trzecie, postanowiliśmy pomóc klubowi Tyniecka Nie Widzę Przeszkód – powiedział Tomasz Urynowicz, przewodniczący Komisji Sportu i Kultury Fizycznej Rady Miasta Krakowa, a zarazem kapitan drużyny Rady Miasta Krakowa. W jej składzie występują radni dzielnicy i miejscy, a także przedstawiciele straży miejskiej. Ekipa rozgrywa mecze m.in. na otwarciu boisk w Krakowie, włącza się też w działania charytatywne.

– Fajnie, że nasze działania zostały zauważone przez środowisko piłkarskie, przez osoby zarządzające tą dyscypliną. Zależy nam na tym, żeby coraz więcej osób grało w blind futbol, bo to nie jest gorsza piłka. Piłka jest jedna, a że my nie widzimy, to gramy przy pomocy dźwiękowych piłek – powiedział Marcin Ryszka, zawodnik drużyny Tyniecka NWP.

Do jednej bramki

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego Tomasa Musiała został uhonorowany Zbigniew Boniek. Od radnych otrzymał miniaturkę laski do prowadzenia obrad. – Zażartowałem, że mógłby zostać honorowym przewodniczącym Rady Miasta Krakowa. W zasadzie był przewodniczącym tego całego wydarzenia.



Zbigniew Boniek (w środku), obok niego stoją po lewej Marcin Ryszka i Mateusz Stawarz

Jednak w siódmej minucie nieoczekiwanie prowadzenie objęła drużyna radnych. Do sensacji nie doszło. Do końca meczu trwającego 60 minut trafiali już tylko gracze w biało-czerwonych strojach. Pięć bramek zdobył Jakub Tabisz, który jest członkiem zarządu PZPN i wiceprezesem zarządu MKS Cracovia SSA. Cztery razy na listę strzelców wpisał się sekretarz generalny PZPN Maciej Sawicki.

– Wynik poszedł w świat, ale to nie ma żadnego znaczenia. Moglibyśmy z przyjemnością przegrać jeszcze wyżej, ponieważ największą frajdą dla nas było zaangażowanie się w pomoc dla osób niedowidzących i niewidomych grających w piłkę nożną. 2 tys. zł przekazała nasza drużyna, a 4 tys. w sprzęcie przekazał PZPN. Graliśmy do jednej bramki, cieszymy się z sukcesu tej akcji – powiedział Tomasz Urynowicz.



Bandy w grze

Piłkarska centrala nie po raz pierwszy zaangażowała się w pomoc dla krakowskiej ekipy. – Dzięki Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej dostaliśmy pieniądze, które pomogły nam zakupić bandy. Bez nich mecz blind futbolu nie jest możliwy. One są ustawione wzdłuż linii autowych, piłka się od nich odbija, pełnią trochę taką rolę jak w hokeju – poinformował Marcin Ryszka.

We wrześniu mobilne bandy zostały zamontowane na obiekcie sportowym przy ul. Skwerowej 3 należącym do Gimnazjum nr 22 w Krakowie. Tam też trenują zawodnicy z dysfunkcją wzroku. Swoje piłkarskie umiejętności zaprezentowali w trakcie przerwy meczu charytatywnego. Chętni mogli też ubrać charakterystyczne gogle i strzelić na bramkę.

– Do tej pory funkcjonowaliśmy w zasadzie bez środków finansowych, bez jakiegokolwiek dofinansowania, właśnie spotykając się i trenując. Teraz, w miarę rozwoju naszej gry, ludzie chcą się do nas przyłączyć i dołożyć od siebie tak jak mogą, także finansowo. Pozyskujemy pieniądze, żeby dojechać na turniej, na busa i na tym polega nasza organizacja – opisał Mateusz Stawarz, trener drużyny Tyniecka Nie Widzę Przeszkód Kraków.

Futbol na tak

Treningi przynoszą efekty, ale wyzwań związanych z rozwojem blind futbolu nie brakuje. – Żeby z kimś zagrać mecz, musimy jechać do Czech czy do Niemiec. To jest największy problem. Trzeba doprowadzić do tego, żeby powstało kilka zespołów, które mogą ze sobą rywalizować. W Niemczech jest osiem drużyn zrzeszonych w lidze – opisał Marcin Ryszka.

22–23 października w Lipsku odbyła się piąta edycja Saxon Blind Football Cup. W turnieju wzięło udział pięć zespołów z trzech państw, w tym Tyniecka Nie Widzę Przeszkód. Krakowianie zajęli czwarte miejsce (5 punktów: zwycięstwo, 2 remisy i porażka). Najlepsza okazała się ekipa Avoy MU Brno (9 punktów: 3 zwycięstwa i porażka). – Wiadomo, że w Niemczech liga działa od dziesięciu lat, zespoły grają regularnie. Na tym ostatnim turnieju graliśmy z nimi jak równy z równym. Fajna sprawa i cieszymy się, że robimy postępy w tej grze – powiedział Mateusz Stawarz.

Tekst i fot. **Marcin Gazda**

Radni kontra ekipa Bońka. Wygrał blind futbol



Tomasz Urynowicz i Zbigniew Boniek

